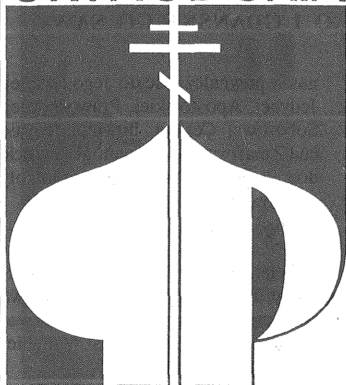
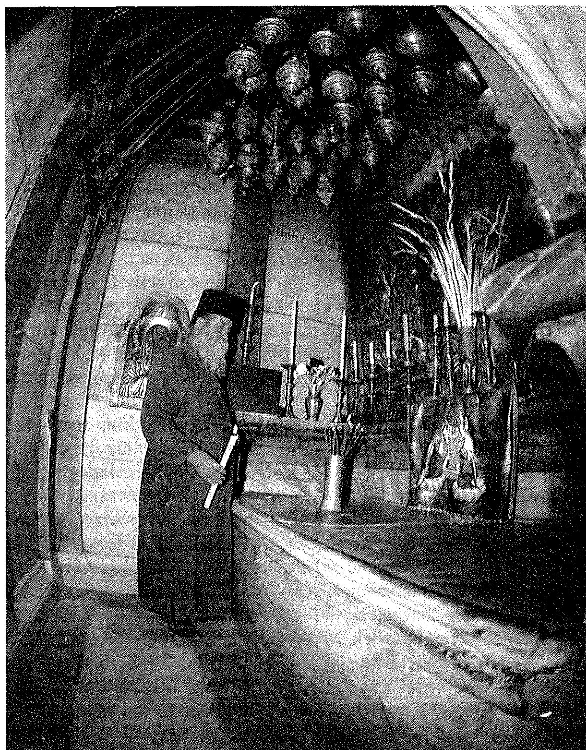


ORTHODOXIA

Nr indeksu 379786
ISBN 0867 - 7476

PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY

ROK IX BIAŁYSTOK KWIECIEŃ 1993 Nr 4 (94) Cena 4000 zł.



Grób, w którym był złożony i w trzeci dzień zmartwychwstał Jezus Chrystus.

Trwa w nim nieustanna modlitwa prawosławnych mnichów z Bractwa Grobu Pańskiego, opiekujących się tym najbliższym sercu każdego chrześcijanina miejscem.

W Wielką Sobotę przed prawosławną Paschą, po modlitwie Patriarchy Jerozolimy, pojawia się tu Błogosławiony Ogień.

CHRISTOS WOSKRIESIE

Zachowania w sercu paschalnej radości Zmartwychwstania Pańskiego, Bożego Błogosławieństwa życzy zespół redakcyjny



PASCHALNE POSŁANIE

JEGO EKSCELENCJI ARCYBISKUPA BIAŁOSTOCKIEGO I GDAŃSKIEGO SAWY

Wielebne Duchowieństwo,

Boga miłujący Bracia i Siostry zakonne, pobożni Wierni diecezji białostockiej i gdańskiej

Christos Woskriesie!

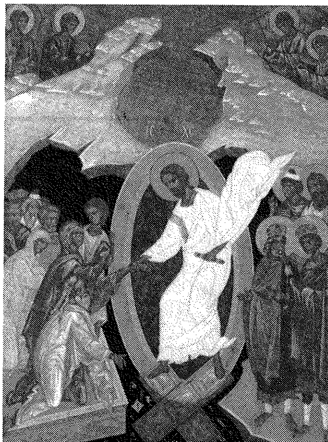
Na początku św. Czterdziestnicy św. Cerkiew nawoływała swych wiernych: "Zdobądźmy się na wstrzemięźliwość, tak od pokarmów, jak i od namiętności i rozkoszujmy się cnotami ducha. A wszystko po to, byśmy wydoskonaliwszy się w miłości - stali się godnymi ujrzenia Chrystusowej Męki" (stychira Wieczerni Niedzieli Darowania Win).

Tymi słowy św. Cerkiew, Matka nasza wprowadziła nas w szczególne dni św. Wielkiego Postu, który posłużył za okres przygotowawczy do Świętej Paschy, kiedy to świętujemy przejście od śmierci do życia, jako że apostoł powiada: "Zwycięstwo pochłonęło śmierć". W dniu Świętej Paschy wołamy: "Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo. Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa" (I Kor. 15,54-57).

Dzisiaj jak nigdy w innym czasie, złączeni jesteśmy ze Zmartwychwstałym Bogiem Jezusem Chrystusem, Zbawicielem naszym. Dziś w tajemnicy Jego Zmartwychwstania złączeni są wszyscy wierzący w Niego, każdy z nas. Dzisiaj zwłaszcza zrozumiałymi stają się Jego słowa: "wszystko tworzę nowe" (Obj.5,7) i słowa ap. Pawła: "Jeżeli ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem" (II Kor. 5,17).

Rzeczywiście dzisiaj jesteśmy olśnieni niezachwianą prawdą powstania z martwych Chrystusa. Bliskość Boga czyni nas zacnymi i mocnymi na duchu, otwiera przed oczami naszej duszy niezwykłe widoki i obrazy. Dlatego wespół z ap. Janem możemy rzec: "cośmy usłyszeli ... co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce ... to wam oznajmiamy" (I J. 1,1-2).

Zmartwychwstały Pan jest Synem Bożym, wiekuistym Słowem i "Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało" (J.1,3). Będąc Synem Bożym przybrał On ciało człowiecze od Św. Ducha i Św. Marii Panny. Stał się jednym spośród nas, bez grzechu. Wszechświatu pozostawił swoją Ewangelię jako Prawdę wiekuistą, przyjął grzechy świata, został skazany, cierpiał na krzyżu i w dniu trzecim zmartwychwstał. Poprzez to stał się Synem Człowieczym, Zbawicielem rodzaju ludzkiego i Założycielem Św. Cerkwi,odnośnie której powiedział, iż "bramy piekielne jej nie przemogą" (Mt. 16,18).



Tak oto staliśmy się Jego wyznawcami i współuczestnikami w dziele zbawienia świata. Zawsze jesteśmy w Nim zaś On z nami. Przynależymy do Niego, natomiast On jest nasz. I dzisiaj, po św. Wielkim Poście cieszymy się Jego zmartwychwstałą chwałą wysławiając: "Przyjdźcie piwo pijemy nowe, nie z bezpłodnego kamienia płynące, lecz z wieczności źródła okropionego grobu Chrystusowego i umacniamy się im". W świetle treści tych słów możemy zrozumieć wypowiedź Zbawiciela: "Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych" (Mt. 4,4).

Zmartwychwstały Chrystus zawsze, a zwłaszcza w naszych odpowiedzialnych czasach wymaga od nas:

- abyśmy wiarą, modlitwą i dobrymi uczynkami wyznawali naszą wiarę prawosławną chroniąc ją przed drapieżnymi wilkami;

- abyśmy w świetle wiary w Chrystusowe Zmartwychwstanie świadczyli naszą przynależność do Jego Świętej, Jedynej, Apostolskiej, Prawosławnej, Soborowej Cerkwi, bowiem jedynie cud Zmartwychwstania mógł zawrócić do Niego uciekających z Golgoty uczniów;

- abyśmy swą wiarę utrwalali czynami w życiu osobistym pomni słów Zbawiciela: "Nie każdy, który Mi mówi:" Panie, Panie!", wejdzie do Królestwa Niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę Mojego Ojca, Który jest w niebie" (Mt. 7,21).

- abyśmy nie ulegli pokusom przeciwności otaczającego nas świata, myślom i uczynkom innych, albowiem bez wiary w Boga Stwórcę absolutnie niemożliwe jest zrozumienie otaczającego nas cudownego świata;

- abyśmy całym swym jestestwem należeli do Św. Cerkwi Prawosławnej, szanowali wszystko co rodzinne, ojczyste, swoich ojców duchowych, swoje świątynie jak testamenty przodków i zachowywali dla przyszłego pokolenia duch swego narodu;

- abyśmy nasze życie układali z myślą o wieczności i stosownie do darowanych nam przez Pana talentów;

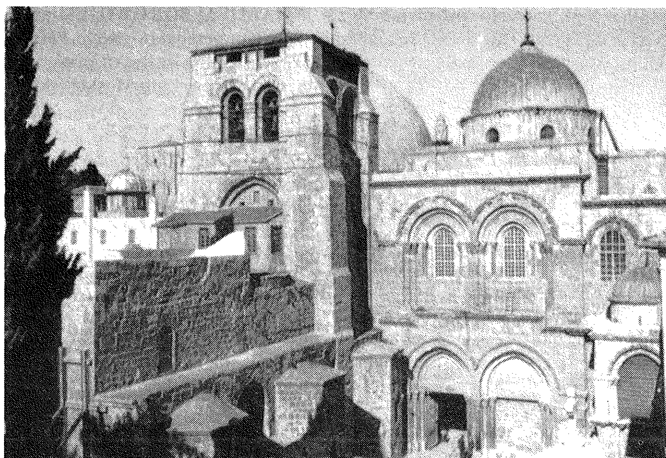
- abyśmy zawsze wokół siebie zachowywali i głosili pokój i miłość tak, by miłość Chrystusowa panowała między ludźmi. Właśnie miłość i jedność są dziś tak niezbędne dla Świętej Cerkwi naszej.

Powierzając wszystkim nam wezwanie Zmartwychwstałego Pana, pełni radości płynącej ze Świetlanego Zmartwychwstania Chrystusowego wszystkich Was drodzy Pasterze, zakonni Bracia i Siostry, Młodzieży i Dziatwo od całego serca pozdrawiam ze Świętem Świąt słowami św. Jana Złotoustego: "Zmartwychwstał Chrystus i upadły demony. Zmartwychwstał Chrystus i radują się anieli. Zmartwychwstał Chrystus i życie trwa. Temu chwała i panowanie na wieki wieków".

Christos Woskriesie - Woistinu Woskriesie!

Pokorny † Sawa
Arcybiskup Białostocki i Gdański
Białystok - Gdańsk

Pascha Chrystusowa 1993 r.



Cerkiew Zmartwychwstania w Jerozolimie. Tu znajduje się Grób, z którego zmartwychwstał Chrystus.

PASCHA W JEROZOLIMIE

(z notatnika o. hieromnicha Romana)

Wielki Piątek

Słoneczny poranek. Cisza. Żydzi świętują jeszcze swoją Paschę. Autobusy nie jeżdżą. Siostra Maria, zmęczona, wiezie nas do Starego Miasta.

Uliczki zapełniają się ludźmi. Nie ma pustego miejsca. Coś niesłychanego. Słychać śpiew. Wszędzie wkoło operatorzy. Niewielka grupa wiernych niesie krzyż. Za nią kolejna - ze swym krzyżem, za nią trzecia. Pytam zakonnika z Atosu. Odpowiada:

- I tak, każda grupa ma tu swój krzyż. Oto przeszli katolicy.

- Myślałem, że to Grecy.

- Nie, Grecy pójdą razem z patriarchą.

Z Pretorii wynoszą krzyż. Ochrypnięty, rozdzierający duszę krzyk opętanej. Śpiew, hałas, szum, tłok. Rzeka głów, po której, naciskając rozpaczliwie klaksony, przepływają samochody. /.../.

- Oto tutaj Piłat wyprowadził Chrystusa przed lud. Powiedział: "Oto Człowiek".

Zatrzymuję się. Całuję ścianę.

...Wchodzimy do kościoła. Tutaj Piłat obmył swe ręce. Nad katolickim ołtarzem widnieje wyrzeźbione przedstawienie "Obmycie rąk przez Piłata".

Wracamy. Wciąż klaksony. Przeciska się samochód izraelskich karabinierów....

... Siostra Maria czuje się pewnie nie tylko za kierownicą. Dzięki niej przechodzimy do Pretorii. Tu w celi, w kamiennych dybach, cierpiał Chrystus. Całujemy miejsce. Odchodzimy. Milczymy. Ktoś płacze na głos, ktoś wyciera oczy...

Czekamy przed Pretorią. Nie sposób przecisnąć się. Czasami szum i krzyki wzmagają się: przejeżdża traktor, samochód, przyciskając modlących się do ściany (to przecież szyderstwo).

Rozpoczęła się procesja. Krzyż niesie Patriarcha Jerozolimski, pomagają mu biskupi. Śpiewy narastają falami. Greckie flagi. Ruszamy. Duchowni przeciskają się parami. /.../

Wzdłuż ścian stoją pielgrzymi. Rzucają kwiaty. Pryskają na przechodzących pachnącą wodą. Babusie z rozpylaczy spryskują duchownych. Reporterzy, reporterzy. Kamery, aparaty fotograficzne. /.../

Obok Świątyni Zmartwychwstania podnoszą Krzyż. Potem wnoszą go po schodach na podwyższone miejsce. Grecki metropolita wykrzykuje do mikrofonu kazanie. Często jego głos zagłuszany jest przez owacje. Skończył. Ludzkie śpiewy. Stukają kawasy (pałki niesione przed patriarchą - przyp. J.Ch.).

- Aksios! - unosi rękę mówca.

- Aksios! - głośno wtóruje mu lud. Patriarcha błogosławi zebranych. Krzyż wnoszą do świątyni, na Golgotę... /.../

... 16.00. Wieczernia wraz z wyniesieniem Grobu Pańskiego (Płaszczanicy). 24.00 Utrenia Wielkiej Soboty i Liturgia Święta.

Czuję się słabo - płonę /.../ Ledwie wystałem. Zakończyliśmy o siódmej nad ranem. Jabłko posłużyło mi za śniadanie (sprawa nie w mej wstrzemięźliwości, lecz w jej braku; niektórzy w ogóle niczego nie brali do ust). Ojciec Ireniej proponuje, że postawi czajnik. Nie, lepiej być bez herbaty niż bez snu. Odmawiam, kładę się choć na godzinkę by odpocząć...

Dziewiąta rano. Świergoczą ptaki. Niebo pokryte jest złowieszczymi chmurami. Czekamy na samochód. Dziś wszyscy jedziemy na Błogosławiony Ogień. Wzmocnij nas Boże! Stać, czy raczej wisieć w tłumie, przyjdzie się ponad sześć godzin.

... Jesteśmy na Starym Mieście. Idziemy. Ostatnie zakręty. Ścisk, że aż strach! Wpychamy się w ludzki potok, przeciskamy w kierunku żelaznego ogrodzenia. Przed nami raptem zamykają przejście. To Ormianie, przepuszczają tylko swoich. Siostra Maria ciągnie staruszka-duchownego i mnie dalej. W końcu przeciskamy się na drugą stronę kraty. Przemykamy się tajemnym przejściem. Jeszcze..., jeszcze... Idziemy do góry, potem w dół i oto jesteśmy w prawosławnej Świątyni Zmartwychwstania.

... Jak na dworcu! Każdy siedzi na czym może. Gdzieniegdzie ktoś stoi. Dzieci, mężczyźni, kobiety (roztrzepane, bez chustek na głowach). Całuję ołtarz. (Babule siedzą, opierając się o siebie plecami). Siostra Julianna sadza mnie na wziętym ze sobą stołeczku.

... Gwizd, wycie, krzyki (ze świątyni). W ołtarzu jest ciszej. Bicie bębna. To jednak zapewne tylko początek. Szum to ucicha, to wzmaga się. Oczekując Patriarchy trzeba tego słuchać przez 4-5 godzin. Według przepowiedni jeśli Błogosławiony Ogień nie zejdzie to wszyscy zebrani w świątyni zostaną wycięci).

... Szum przepełnionego stadionu. Tupot nóg. Prawosławni Arabowie skandują:

- Nasza wiara jest słuszna - wiara prawosławna!

Przechodzą młodzieńcy w greckich

c.d. na str. 4

Pascha w Jerozolimie

c.d. ze str. 3

riasach - seminarzyści. I oczywiście fotoreporterzy, dziennikarze, operatorzy... Czas płynie. Napięcie rośnie.

Czekamy na Patriarchę. Patrzę na zegarek. Mamy jeszcze całą godzinę do jego przyjazdu.

Greczynki zaczynają śpiewać na jeden głos. Patrzę na twarze. Pocieszam sam siebie. Są jak dzieci.

... Głośne owacje, oklaski. Pojawia się Patriarcha. Duchowieństwo. Grecka flaga. Wyjmuję nieco pogięty pęczek świec. Przekazuję stołek siostrze Juliannie, idę w kierunku ołtarza...

... Patriarcha siedzi w fotelu. Odpoczywa. (Grób Pański zapieczętowany jest ogromnych rozmiarów woskową pieczęcią).

Rozpoczyna się procesja. Zakołysały się chorągwie, latarnie. Nierówne rzędy duchownych zmierzają ku pomieszczeniu Grobu Pańskiego. Jego ściany do samej góry oblepione są ludzkimi ciałami. Ludzie, ludzie, ludzie. Otoczeni przez policję, seminarzyści, pielgrzymi, niektórzy z dziećmi na plecach. Wszystko się wymieszało.

...Trzykrotnie okrążamy pomieszczenie Grobu Pańskiego po ogrodzonym kratami przejściu. Krzyki, gwizdy....

... Po procesji udaje mi się przyczepić do żelaznej kraty. Zdejmują pieczęć. **Patriarcha bez wierzchnich szat wchodzi do pomieszczenia Grobu Pańskiego. Szum ucicha. I raptem! Nie, to trzeba widzieć! Zajaśniało, zabłysło! Całe pomieszczenie Grobu Pańskiego rozjaśniło się błękitnym ogniem. /.../ Cerkiew wypełnia się okrzykiem zachwytu. Wychodzi Patriarcha z zapalonymi pęczkami świec. Błogosławi lud. Tysiące rąk wyciąga świece w jego kierunku. W mgnieniu oka świątynia napełnia się ogniem. Błogosławionym Ogniem. Jedni płaczą, inni się śmieją. Dotykam płomienia - ogień nie parzy. Jak błyskawica przecina całe pomieszczenie Grobu Pańskiego.** Jakiś hieromnich (jesteś domyślny czytelniku) płacze. Świece szybko są gaszone. Dym, ogień. Dzięki Bogu! Pożyjemy jeszcze jeden rok. Zaczynamy wychodzić. (W tym roku - 1992 przyp.J.Ch - Błogosławiony Ogień zszedł bardzo szybko).

... Ani wejść, ani wyjść. Dzwony dzwonią. Plac, dachy domów są pełne ludzi. Karabinierzy. Karabinierzy.

Błogosławiony Ogień zstępuje tylko na prawosławną Paschę świętowaną według starego stylu.

Przekład **J.Charkiewicz**

"Przegląd Prawosławny" rozmawia z o. WITALIJEM BOROWOJEM profesorem Akademii Duchownej w Petersburgu byłym przedstawicielem Patriarchatu Moskiewskiego przy Światowej Radzie Kościołów zastępcą przewodniczącego departamentu stosunków zewnętrznych Patriarchatu Moskiewskiego.

PUSZKA PANDORY

- Ojcze Witalij, co się stało z naszą starą, bezpieczną i zdawałoby się tak cywilizowaną Europą? Reżim totalitarny nim upadł, zdążył chyba otworzyć puszkę Pandory ...

- Po pierwsze, wiele problemów, które teraz pojawiły się przed nami niczym z puszki Pandory, istniało już w czasie panowania systemu totalitarnego. Co więcej, niektóre z nich zrodziły się tuż po I wojnie światowej. Problemy te nie były domeną Wschodu, na Zachodzie jednak, dzięki demokracji parlamentarnej, nie nabrały szczególnej ostrości. U nas natomiast reżim totalitarny je tłumił. Komunizm nie dopuszczał, by ujawniły się najmniejsze przejawy sporów narodowościowych czy waśni religijnych i wszystkie te niewyleczone urazy narastały w duszach ludzkich. Z drugiej zaś strony, świadomość wielkiego wspólnego niebezpieczeństwa powodowała, że Kościoły zaprzestawały wyjaśniania wzajemnych nieporozumień i okazywały sobie solidarność. Wszystkie bowiem, jedne w mniejszym, drugie w większym stopniu, były prześladowane.

- Kiedy jednak stary system padł ...

- Do tych nagromadzonych przez całe lata problemów doszły jeszcze inne. Otóż Zachód, który podobnie jak my, całe dziesięciolecia czekał na upadek komunizmu popełnił tragiczny błąd. Płacimy dzisiaj za to wszyscy i boję się, że Zachód za to także zapłaci i to jeszcze wyższą cenę. Kiedy bowiem w ZSRR pojawiła się epoka *głasnosti* i pierwsze przemiany, które prawdę powiedziawszy, miały charakter taktyczny, Zachód powinien był okazać cierpliwość i pozwolić spokojnie rozwinąć się tym tendencjom.

Mimo bowiem sprzeciwu fanatycznych konserwatystów tę ewolucję trudno byłoby już zatrzymać. W końcu nastąpił taki moment, kiedy było jasne, że powrotu do przeszłości już nie ma. Wtedy Zachód powinien był prawdziwie pomóc. On zaś zaczął mocno przyspieszać te procesy. Zaczęły pracować siły zmierzające do rozpadu nie tylko systemu politycznego w ZSRR, ale także całego państwa.

- Zaczęło się od republik nadbałtyckich ...

- Do których dołączyły wkrótce inne. One rzeczywiście powinny być niepodległe i pierestrojka Gorbaczowa sprzyjała tym tendencjom. Kwestia ta nie była jednak prosta. Proszę pamiętać o mieniu, majątku, które były efektem pracy wszystkich narodów byłego ZSRR i które należało mądrze podzielić. Republiki te natomiast, przy pomocy Zachodu, przemocą zaczęły formalizować swoją niepodległość, zagarniając wszystko to co było na ich terytorium, przy jawnej antyrosyjskiej polityce władz. Wywołało to reakcję Rosji, z której latami brano wszystko co najlepsze, by realizować główny cel systemu to jest budować komunizm na całym świecie. Ludzie zaś żyli tam najbiedniej. Demokrację mamy bardzo słabą i wszystko to może zakończyć się w sposób zupełnie niedemokratyczny.

- Do tego doszła Jugosławia .

- Powtórzono tu scenariusz, który zastosowano w odniesieniu do ZSRR, scenariusz rozkładu państwa z chęcią przypodobania się tym republikom, które związane są z Zachodem. Ten zaś powinien zdać sobie sprawę, że burząc niczego się nie buduje. Jeżeli Zachód to zrozumie i jeżeli wspólnota niezależnych państw ma przekształcić się w pole bitwy, jak to się stało w przypadku Jugosławii, myślę, że możemy znowu wrócić do cywilizacji Europy.

- Ojcze Witalij, ***w proszczalną niedzielę*** **wzywaliście wiernych do rzeczywistego a nie tylko formalnego wzajemnego wybaczenia. Czyż nie od tego powinny zacząć nowe życie Kościoły i całe społeczeństwa Europy Wschodniej?**

- Myślę, że powiedzieć to należy w sposób bardziej bezpośredni. *Proszczalna niedziela* przynosi ze sobą nie tylko wzajemne wybaczenie ale przede wszystkim skruchę *(pokajanije)*. W pierwszej więc kolejności powinniśmy okazać skruchę i to nie w znaczeniu takiego emocjonalnego, sentymentalnego przyznania się do popełnionych grzechów lecz skruchę *(pokajanije)* rozumianą jako oczyszczenie od zła

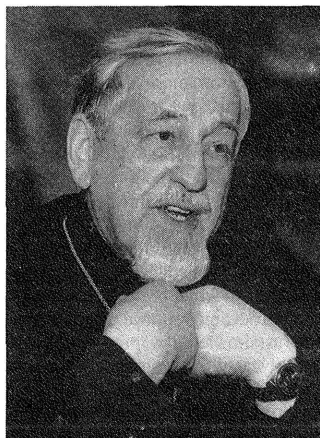
(skwiern), które wgryzło się w organizm Kościołów wschodniej Europy i niczym nowotwór pojawia się to tu to tam. Musi to być skrucha w greckim rozumieniu, tego słowa *(metanoia)*. Metanoia oznacza zmianę, która wymaga radykalnego odrodzenia (odnowienia). Jeśli więc Kościoły Europy Wschodniej potrafią przejść przez ten proces radykalnych zmian (w znaczeniu metanoia), wtedy będziemy mogli zacząć nowe życie w odrodzonych Kościołach.

Będzie to bolesny i męczący proces. Wszyscy wyszliśmy z tego ciężkiego okresu w psychicznym szoku i pozostajemy w nim nadal, mimo ze struktury przymusu już padły. I trudno nas o to obwiniać. Okres rekonwalescencji po takiej chorobie nie bywa krótki.

Taki też był sens posłania patriarchy odczytanego we wszystkich cerkwiach Patriarchatu Moskiewskiego właśnie w *proszczalną niedzielę*.

- Jak w takich warunkach, ostrego kryzysu ekonomicznego, głębokich konfliktów a nawet wojen być "solą ziemi" i "światłością świata"?

- Bardzo trudno. Nawet w czasach, kiedy chrześcijaństwo rzeczywiście panowało w Europie i Rosji, chrześcijanie bardzo często nie potrafili być ani "solą ziemi" ani "światłością świata". Dlaczego? Dlatego, że chrześcijaństwo, które wzywało do moralnej doskonałości i świętości i które rzeczywiście dało wiele przykładów świętości i moralnej doskonałości jednostek nie potrafiło tych idei szerzej wcielić w życie. Starało się uczynić życie mniej okrutnym i mniej dzikim, miało



o. Witalij Borowoj

też na tym polu pewne sukcesy. Przystąpiło do złagodzenia konfliktów społecznych i zaszczepienia idei prawdy i sprawiedliwości w ustawodawstwie. Nie potrafiło jednak utworzyć sprawiedliwego społeczeństwa opartego na ideale chrześcijaństwa. W ten też sposób nie okazało się ani "solą ziemi" ani "światłością świata".

W naszej obecnej sytuacji winniśmy zmierzać w dwóch kierunkach. W życiu osobistym starać się być przykładem dla tych, którzy nie znają chrześcijaństwa. Kościoły natomiast winny teraz okazać duchową trzeźwość i mężną skromność. Nie mówić o tym, że zbudujemy *wocerkowlonnoje* społeczeństwo, Świętą Ruś, bo do tego jeszcze bardzo daleko. I na razie nie wytrzymuje to konfrontacji z rzeczywistością. Kościoły winny uczestniczyć w budowie nowego społeczeństwa, wnosząc doń, niczym drożdże, nasze chrześcijańskie moralne i etyczne wartości. Im więcej potrafimy ich wnieść, tym sprawiedliwsze będzie nasze społeczeństwo.

- Jak my, często sami ludzie niedużej wiary, możemy pomóc tym, którzy po raz pierwszy przychodzą do cerkwi?

- Nie wiem jak to wygląda w Polsce, ale dla nas to bardzo ważny problem. Nasi wierni, całe lata prześladowani teraz okazują duże zniecierpliwienie w stosunku do tych osób. Wymagają od nich rygorystycznej znajomości obrzędowości i rytuału, których ci drudzy nie rozumieją i które są dla nich po prostu śmieszne. Wierni mówią więc im w ostry sposób, że nie potrafią się zachować, że nie umieją się kłaniać, żegnać... Kończy się tym, że ci ludzie przestają przychodzić do cerkwi. Dlatego też, niezależnie od tego jaka jest nasza wiara, mała czy duża, winniśmy czuć do nich braterską sympatię i starać się swym przykładem zdobyć ich szacunek i zaufanie. Gdy jest to osiągnięte, możemy ich stopniowo wprowadzać w prawdziwe rozumienie wiary.

- Znowu modny staje się temat końca świata. Po czarnobylskiej tragedii odezwały się głosy, że to właśnie o niej mówi się w Objawieniu św. Jana ("I spadła z nieba wielka gwiazda płonąca jak pochodnia i upadła na trzecią część i na źródła wód. A imię tej gwiazdy brzmi Piołun. I jedna trzecia wód zmieniła się w piołun, a wiele z ludzi pomarło od tych wód, dlatego że zgorzkniały" - Czernobyl w miejscowym dialekcie zwany piołunem). Co o tym sądzić?

- To bardzo bolesne i niebezpieczne zjawisko. Oczekiwanie na koniec świata zawsze następowało wtedy, kiedy ludziom było bardzo źle i ciężko. Pojawiało się ono nie tylko w kontekście Czarnobyla czy katastrof ekologicznych. W czasach prześladowań wśród prostych ludzi naszej Cerkwi bardzo rozpowszechnione były poglądy o szybkim końcu świata i przyjściu Antychrysta. Miało to trzy duże negatywne skutki. Po pierwsze duchowo rozbrajało chrześcijan w stosunku do wszelkiej aktywności życiowej. Po drugie wywoływało w ludziach wyostrzone poczucie beznadziejności, które powodowało, iż nie liczyli się oni z innymi, które skłaniało ich do gwałtownych czynów, ostrych wystąpień i

c.d. na str. 6-7

Naukowcy o monasterze w Supraślu

Sympozjum dotyczącemu roli monasteru supraskiego w dziejach Cerkwi prawosławnej, które odbędzie się **25 i 26 maja** w Supraślu będą towarzyszyły dwie wystawy: architektura sakralna Podlasia oraz wystawa fotografii **Wiktora Wołkowa**.

Naukowcy, ludzie blisko związani z życiem Cerkwi, przedstawią rolę, jaką monaster odegrał w życiu Cerkwi, jak też w procesach kulturotwórczych narodów wschodniosłowiańskich. Wybitny znawca problematyki prof. **Aleksander Rogow** będzie mówił m.in. o artyzmie i wymowie fresków supraskich, prof. **Aleksander Grygorowicz** o architekturze cerkwi Zwiastowania Matki Bożej. Dzieje Cerkwi prawosławnej w Wielkim Księstwie Litewskim przybliży prof. **Aleksander Naumow**.

Historia i współczesność monasteru, jego rola jako centrum duchowego, kulturowego i jako ostoi prawosławia na tych ziemiach będzie również tematem wystąpień około 20 prelegentów, którzy przybędą na sympozjum.

Liturgia św. i wieczernia będzie otwierała i kończyła każdy dzień obrad.

Przewidziany jest koncert chóru Siergiejewo-Troickiej Ławry.

Podczas sympozjum zostaną wręczone nagrody im. księcia K.Ostrogskiego fundowane przez "Przegląd Prawosławny".

PUSZKA PANDORY

c.d. ze str. 5

proroctw. Po trzecie stanowiło to pożywkę dla psychicznie chorych i awanturników, którzy wykorzystywali te nastroje, czasami w najbardziej dzikich formach.

Zawsze to kończyło się konfrontacją i obracało się przeciwko Kościołowi. A Chrystus powiedział jasno: "O tym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani syn, tylko sam Ojciec" (Mat. 24,36). Kościół jest przykładem oczekiwania na koniec świata ale nie takiego oczekiwania na dziś czy jutro.

Chrześcijanie są powołani do tego, by żyć w najbardziej apokaliptycznych warunkach, żyć i być przykładem wiary i miłości.

- Prawosławni nie uczestniczyli w modlitwie o pokój w Europie, zorganizowanej z inicjatywy papieża w Asyżu w styczniu 1993 r. Co ojciec sądzi o tej nieobecności oraz o impasie w dialogu między Kościołem prawosławnym i katolickim?

- Obecność czy nieobecnosć prawosławnych w Asyżu nie jest jakimś wielkim wydarzeniem. Cerkiew prawosławna zawsze modli się o pokój, niezależnie od miejsca i formy tej modlitwy. W tym konkretnym przypadku nieobecność była związana z impasem w dialogu prawosławno-katolickim. Jego przyczyny są powszechnie znane.

Począwszy od Jana XXIII i Pawła VI stosunki między Kościołem katolickim i prawosławnym w sposób widoczny uległy poprawie, za wyjątkiem może pewnych państw, w których Kościół katolicki był bardzo silny i czuł się panem sytuacji, wobec czego kontynuował swoją poprzednią politykę. Pojawiła się nieśmiała nadzieja, że te przyjazne, często wręcz braterskie kontakty, przerodzą się w prawdziwy dialog w celu ustanowienia w przyszłości eucharystycznej łączności (kenonii).

Ale kiedy nastąpił rozpad Europy Wschodniej, wykorzystały go siły zmierzające do szybkiego rozprzestrzeniania religii katolickiej na Wschód. Pojawiła się tzw. kwestia unicka. Cerkwie prawosławne nie mogły być przeciwne przywróceniu praw tym ludziom, którzy pragnęli pozostać unitami i którzy w duszy pozostali nimi, ale tego złożonego problemu nie można rozpatrywać w oderwaniu od historii. To prawda, że unici w latach 40. byli prześladowani ze strony państwa. Ale nie było ani jednego przypadku, by prawosławny duchowny organizował całe grupy z bronią w ręku, które by napadały na unickie bądź też katolickie cerkwie czy wiernych. Dlatego też obecnie akty przemocy na Ukrainie, napaści na prawosławnych duchownych, zajmowanie świątyń, bluźniercze traktowanie Św. Komunii i ikon, nie mogły nie wywołać reakcji prawosławnych. Tym bardziej, że nawet w czasach wrogich stosunków między obydwoma Kościołami prawosławne *priczastije* było ciałem i krwią Chrystusa także dla katolików. A teraz po Soborze Watykańskim, taka przemoc i gwałt ...

- Duże nadzieje wiązano z powołaniem czterostronnej komisji z udziałem przedstawicieli Watykanu, Patriarchatu Moskiewskiego, Kościoła Unickiego Ukrainy i Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego. Miała ona przedstawić propozycję rozwiązania konfliktu tj. sprawiedliwego podziału świątyń.

- I przedstawiła. Zaproponowała przeprowadzenie referendum w każdej parafii. Jeżeli większość wiernych opowiedziałaby się za Kościołem unickim, wówczas świątynia miała stać się unicka. Prawosławni w takiej sytuacji mogliby wybudować sobie nową cerkiew albo prosić unitów o współużytkowanie. Analogicznie w odwrotnym przypadku. Kiedy jednak okazało się, że w wielu parafiach wierni pragną pozostać prawosławnymi, unici zerwali rozmowy. I siłą zaczęli zajmować świątynie, które kiedykolwiek były unickie nie licząc się z obecną przynależnością wyznaniową ich wiernych.

Doprowadziło to do impasu dialogu

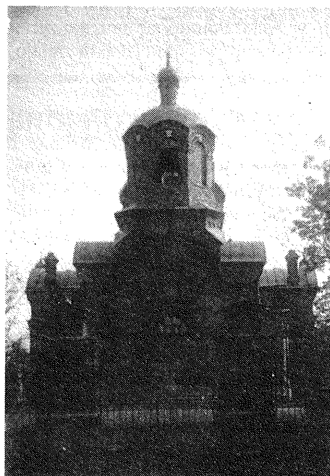
NA TROPIE
białowieskiego dzwonu

Najstarsi mieszkańcy Białowieży twierdzą, że głos dzwonu z ich cerkwi był nawet słyszalny we wsiach leżących na obrzeżach Puszczy Białowieskiej. Docierał także do oddalonej o ok. 18 km Hajnówki, która była wtedy jeszcze mało znaczącą wsią.

Białowieski dzwon wzywał wiernych przez dwadzieścia lat na nabożeństwa w wyświęconej w 1895 r. nowej murowanej cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy. Aż nastał sierpień 1915 r. Prawosławni zostali zmuszeni do ucieczki w głąb Imperium Rosyjskiego. Władze carskie wydały także polecenie zdjęcia dzwonu.

- Nie było to proste - wspomina dzisiaj **Roman Podlaszczyk** z Białowieży. Ludzie naściągali na cerkiewne schody olbrzymią stertę gałęzi, na które spuszczono z góry dzwon; a i tak uszkodzono jeden ze stopni. Przedtem jeszcze musiano poszerzyć okno na dzwonnicy. Choć później ponownie położono tam cegłę, to ślad po tej ingerencji daje się zauważyć i dzisiaj.

- Dzwon nasz - wspomina **Nadzieja Rusko** - trafił do Niżniego Nowgoroda (w 1932 r. przemianowanego na Gorki). Widział go tam, pośród około stu innych dzwonów ściągniętych z terenów, na których przeprowadzono ewakuację, mój ojciec **Sergiusz Szpakowicz.** O pomyłce nie mogło być mowy, gdyż na dzwonie jest napis informujący, dla jakiej cerkwi został wykonany.



Fot.: archiwum. Cerkiew w Białowieży. Na dzwonnicy widać wybity fragment muru, jeszcze nie "załatany".

między Kościołem prawosławnym i katolickim. My jesteśmy gotowi do jego wznowienia ale po braterskim uregulowaniu kwestii unickiej.

Gdyby te akty przemocy miały miejsce w XVIII czy XIX w. byłaby to inna sprawa (wtedy katolicy uważali nas za schizmatyków, których należy nawracać), ale z braćmi Kościół nie może tak postępować. Oczekujemy radykalnej zmiany jego postawy.

- Dlaczego łatwiej być ekumenistą na Zachodzie niż na Wschodzie Europy?

- To bardzo proste. Przez były ZSRR przebiega obecnie duża fala antyekumenizmu, integryzmu, fundamentalizmu i antyzachodnich wystąpień. Zbieramy plon naszego ciężkiego życia. Światowa Rada Kościołów została założona z inicjatywy prawosławnych Cerkwi. O czym się nie pamięta, niestety - a rosyjscy teologowie jeszcze przed jej powstaniem, aktywnie uczestniczyli w kontaktach ekumenicznych. Problem jedności chrześcijan był zawsze bardzo ważny dla prawosławnych. Z powodów politycznych Patriarchat Moskiewski nie mógł ani w latach 30. uczestniczyć w tych kontaktach, ani w latach 40. wstąpić do ŚRK tak jak to uczyniły inne Kościoły prawosławne. Zrobiliśmy to w 1961 roku. Nie mogliśmy jednak wytłumaczyć toelogicznych założeń ekumenizmu wiernym a nawet duchowieństwu.

Teraz nastąpiła *głasnost'* i na nas spadła z Zachodu agresywna propaganda *zarubieżnej* Cerkwi, która z przyczyn politycznych już w latach 30. i 40. udział w ruchach ekumenicznych nazywała odstępstwem od prawosławia i zawsze zajmowała skrajnie negatywny stosunek do ekumenizmu. Ich literaturę można kupić wszędzie: w metrze, na ulicy, w każdym kiosku. U nas na ten temat nie ma nic. Ludzie żywo interesują się teraz problemami wiary i religią, pochłaniają każdą literaturę. A proponuje im się właśnie taką. A ponieważ silne są obecnie w Rosji antyzachodnie nastroje, czytelnicy chętnie przyjęli poglądy zawarte w tej literaturze. Tak więc w oczach wielu ludzi uchodzimy za sprzedawców prawosławia. I ci ludzie nie są temu winni. Oczywiście... jak każde kłamstwo, także to o ekumeniźmie nie może trwać wieki. Z czasem i my wytłumaczymy swym wiernym, że poszukiwanie jedności chrześcijan nie jest odstępstwem od prawosławia lecz przykazaniem Chrystusa. Nie oznacza to, iż nie mamy krytycznego stosunku do zjawisk zachodzących obecnie w ruchu ekumenicznym i niejednokrotnie, wespół z innymi Cerkwiami prawosławnymi, dawaliśmy temu wyraz.

- Zaskoczył nas batiuszka znajomością języka polskiego i polskiej literatury. Pytanie o związki z Polską nasuwa się samo.

- Jestem świadomym Białorusinem. Moim ojczystym językiem jest język białoruski, którym biegle się posługuję (w swoim czasie byłem nawet nauczycielem języka białoruskiego). Urodziłem się w 1916 roku w carskiej Rosji. Później, kiedy moje rodzinne ziemie zostały włączone do Polski, stałem się obywatelem Rzeczypospolitej. Skończyłem polską szkołę powszechną, tak więc moim pierwszym literackim językiem był język polski. Białoruskim posługiwaliśmy się na co dzień. Kiedy byłem małym dzieckiem mieszkańcy mojej wsi wynajęli nauczycielkę, żeby uczyła nas języka rosyjskiego. Ale ta nauka, która odbywała się w domach kolejnych gospodarzy, nie trwała długo. Polskie władze surowo jej zabroniły. Z literackim białoruskim i rosyjskim spotkałem się w seminarium. Później studiowałem na wydziale teologii prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego. Znam oczywiście literaturę polską a niektóre utwory są mi prawie tak samo bliskie jak białoruskie czy rosyjskie. Najbardziej lubię Kasprowicza a jego psalmy, w których niczym Hiob zmierza się z Bogiem, czytam często kiedy jest mi źle.

Lubię też inwokację Pana Tadeusza "Litwo Ojczyzno moja ... ". Jest mi ona bliska bo to o mojej rodzinnej ziemi.

- Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała **Ałła Matreńczyk**

Podobno w tym mieście, po Rewolucji Październikowej, utworzono coś w rodzaju muzeum dzwonów i białowieski dzwon jest przechowywany w nim do dzisiaj. Taka wiadomość dotarła do Białowieży od jednego z uczestników wycieczki z Polski, która zwiedzała Gorki. Czy jest to informacja prawdziwa - na razie trudno orzec. **Liczę na czytelników "Przeglądu Prawosławnego"; może któryś z nich był ostatnio w tym mieście i może coś konkretnego powiedzieć w sprawie białowieskiego dzwonu.**

Gdyby okazało się, że ten dzwon rzeczywiście się zachował, nasze władze cerkiewne powinny wystąpić o jego zwrot. Dla wiernych z Białowieży byłaby to radosna chwila, uświetniająca przypadającą za dwa lata setną rocznicę wyświęcenia ich świątyni.

Niech białowieski dzwon znów usłyszą na obrzeżach Puszczy.

Piotr Bajko

Do Seminarium?

Rektorat Wyższego Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie informuje o zasadach przyjmowania do Seminarium.

Pragnący podjąć naukę w Seminarium muszą posiadać świadectwo dojrzałości. Na adres rektoratu, za pośrednictwem swojego proboszcza, w terminie do **20 czerwca br.** powinni złożyć: podanie o przyjęcie do Seminarium, życiorys, świadectwo maturalne, metrykę chrztu świętego, opinię proboszcza, 3 zdjęcia.

Kandydaci będą przyjmowani po przeprowadzeniu rozmowy kwalifikacyjnej, o terminie której każdy zostanie poinformowany indywidualnie.

Adres Seminarium:
Wyższe Prawosławne
Seminarium Duchowne
ul. Paryska 27 03-945 Warszawa

Za żołnierzy Ukrainy

W warszawskiej cerkwi św. Jana Klimaka 22 stycznia miała miejsce uroczysta panichida za żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej, spoczywających na miejscowym cmentarzu. Obecny był ambasador Ukrainy **Gennadij Udowenko**, attache ambasady francuskiej w Warszawie, przedstawiciele Związku Ukraińców w Polsce.

(tw)

Wielkanoc - "Święto świąt i uroczystość nad uroczystościami". Zmartwychwstanie Chrystusowe jest podstawą naszej wiary. Apostoł Paweł w swym pierwszym liście do Koryntian pisze: "Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara" (1 Kor. 15,14). Swym Zmartwychwstaniem Chrystus zapoczątkował nasze zmartwychwstanie, otworzył przed nami drzwi do życia wiecznego.

NIECH WSZYSCY PODZIELĄ SIĘ RADOŚCIĄ

Obyczajem nierozerwalnie związanym z pierwszym dniem Paschy jest poświęcenie artosu. Odbywa się ono po zakończeniu Liturgii świętej.

Artos, specjalny chleb z wizerunkiem Krzyża lub Zmartwychwstania Chrystusowego jest pamiątką tego, że Chrystus stał się dla nas prawdziwym chlebem życia, że łamał się chlebem i jadł go z uczniami, by rozwiać ich wątpliwości czy rzeczywiście zmartwychwstał. Rozdrobniony i podzielony artos rozdawany jest wiernym po sobotniej Liturgii Świętej Wielkiego Tygodnia.

Trudno sobie wyobrazić Paschę bez malowanych różnobarwnych jajek. Korzenie tego symbolu Świąt Wielkanocy tkwią w dalekiej przeszłości. Już starożytne narody azjatyckie i naród żydowski w dzień nowego roku podawały na stół jajka. W Persji ludzie pozdrawiali siebie wzajemnie z okazji święta nowego roku słonecznego (przypadającego w marcu) niczym innym jak właśnie malowanym jajkiem. W Starożytnym Rzymie malowane jajka często używane były w różnych obrzędach religijnych oraz igrzyskach.

Z dawien dawna jajko uważane było za symbol życia. Starożytni filozofowie wskazując na jajko starali się wyjaśnić stworzenie świata. Podobnie czynili Persowie, którzy nawet na cześć jajka układali specjalne pieśni.

Chrześcijanie, przejmując starożytne zwyczaje, uważają jajko za symbol życia. Życie zostało nam dane przez Chrystusa. Jego symbolem jest właśnie jajko.

Dlaczego jednak jajko - nieodłączny atrybut świątecznego stołu - jest malowane? Skąd wziął się zwyczaj robienia pisanek?

Czerwień jest najbardziej rozpowszechnionym kolorem wielkanocnych jajek. Ten kolor symbolizuje krew, która za nas została przelana na Krzyżu przez Chrystusa. Swą krwią Chrystus oświęcił ludziom drogę ich życia wiecznego.

Zwyczaj przyozdabiania skorupki jajka wzorami jest związany z legendą. Gdy prowadzono Jezusa Chrystusa na ukrzyżowanie, na Jego drodze znalazł się człowiek, który w koszyku niósł na rynek jajka. Ujrzawszy męki Chrystusa zapragnął mu pomóc w niesieniu Krzyża. By to zrobić postawił na ziemi koszyk z jajkami, a gdy wrócił, nie dopuszczony do Chrystusa, zobaczył, iż znajdujące się w koszu jajka są kolorowe i ozdobione we wzory.

Zwyczaj darowania jajek innym - z jego ustanowieniem wiążą się liczne legendy. Najbardziej rozpowszechniona mówi, że gdy Maria Magdalena w rok po śmierci na Krzyżu Chrystusa, przyszła do rzymskiego imperatora, by głosić mu Dobrą Nowinę, przyniosła ze sobą czerwone jajko z umieszczonym na nim napisem "Chrystus Zmartwychwstał". Od tej pory odwiedzając siebie w okresie paschalnym ludzie zwykli przynosić ze sobą kolorowe jajka.

Integralną część święta Zmartwychwstania Chrystusowego stanowi zwyczaj, z braku dobrego polskiego odpowiednika, "*chrystosowanija*", tj. trzykrotnego całowania się z każdą osobą ze słowami *Chrystos Woskres*, na które to słowa druga osoba odpowiada *Woistienu Wosskres*. Korzenie tego, lubianego szczególnie przez młodzież, zwyczaju sięgają czasów apostolskich. Jego sens jest chyba najbardziej wymowny i najbardziej pasuje do tego wielkiego święta. Oto wszyscy na znak radości na wieść o Zmartwychwstaniu Chrystusa całują się ze sobą. Wszyscy są braćmi i siostrami w Chrystusie, wszyscy miłują się nawzajem, wszyscy są sobie równi, wszyscy pogodzeni ze sobą samym, z innymi i z Bogiem.

W cerkwi na Paschę śpiewa się: "*Dziś jest dzień Zmartwychwstania. Rozpromieńmy się z powodu tego święta i obejmijmy. I powiedzmy sobie wzajemnie: "Bracia", i tym którzy nas nie widzą wybaczmy w imię Zmartwychwstania Chrystusowego i powiedzmy: "Chrystus Zmartwychwstał*".



Zwyczajem praktycznie obecnie zapomnianym, rozpowszechnionym jeszcze w XIX wieku, było wypuszczanie na wolność w Wielkanocną Niedzielę ptaków. Początkowo zwyczaj ten był związany ze świętem Zwiastowania i czyniony na pamiątkę radosnej nowiny przyniesionej światu, o tym, iż wkrótce narodzi się Zbawiciel, później jednak nieodłącznie zaczął towarzyszyć Pasce Chrystusowej.

Po to, by móc kupić na bazarze ptaki (najczęściej były to wróble, gile i sikorki), dzieci zwykły były gromadzić już wcześniej w tym celu pieniądze, odmawiając sobie w okresie postu tego czy owego. Następnie, najczęściej w dzień święta Wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, wszyscy udawali się na "ptasi bazar", gdzie wybierano ptaki, uroczyście przy tym obiecując sprzedawcy, iż zostaną one wypuszczone na wolność.

Zasady gry były bardzo proste. Korytko z desek, nachylone pod pewnym kątem, stawiało się na podłodze. Przed nim rozścielano koc. Następnie każdy z grających (najwięcej zabawy było wówczas gdy uczestniczyło w niej wiele osób) brał kolejno jedno jajko i kładąc je w korytku staczał w dół, gdzie znajdowały się porozkładane zabawki, słodycze oraz inne jajka. Gdy staczające się jajko dotykało niektórych przedmiotów, oznaczało to, iż są one wygrane przez zawodnika, od którego należało staczane jajko. Inne warianty tej gry dopuszczały do wygrywania jedynie jajka. Czasami gra ta odbywała się na stole, a gdy była dobra pogoda również na dworze w sadzie.

Z wielkanocnymi jajkami związana też była "gra w kupki", którą uważano za grę dla dziewczynek. Odbywała się ona na dworze, a polegała na tym, iż w określonym miejscu nasypywano kupki piasku.Pod niektórymi z nich ukryte były jajka. Wygrywała oczywiście ta osoba, która wskazywała właściwą kupkę.

W sadzie miała miejsce jeszcze jedna gra. W przeróżnych miejscach chowano tam jajka. Grający, nie biorący udziału w chowaniu jajek dzielili się na



zespoły, które w określonym czasie miały za zadanie odnaleźć jak największą ich liczbę. Wygrywał zespół mogący się poszczycić największą ilością odnalezionych jajek.

Obecnie z wielkanocnych gier związanych z jajkami zachowała się praktycznie tylko jedna. Jest nią zwyczaj stukania się jajkami.

Istnieje też szereg wielkanocnych zwyczajów bezpośrednio związanych z cerkiewnymi nabożeństwami. W czasie Paschy "carskie wrota" nie są nigdy zamykane, na znak tego by wszyscy wiedzieli, iż właśnie wtedy niebo jest od ludzi szczególnie blisko.

Podczas paschalnych dni wszystkie nabożeństwa w cerkwi odbywają się przy pełnym oświetleniu, podobnie powinno być również w domach, gdzie winny palić się wszystkie łampady oraz żyrandole.

Pascha to również zwyczaj bicia w dzwony o każdej porze dnia i nocy, przez wszystkich - umiejących dzwonić i nie umiejących, dorosłych i dzieci. Każdemu jest to wówczas dozwolone.

Paschalne dni to dni szczególnego miłosierdzia i miłości. Aby uczynić je radosnymi dla wszystkich, istniał zwyczaj zapraszania ludzi biednych do wspólnego stołu. Również w carskich kuchniach karmiono wówczas żebraków i chorych.

W paschalne dni szczególnie często odwiedzano osoby znajdujące się w więzieniach, by podzielić się z nim Dobrą Nowiną oraz jajkiem. W przeszłości istniał też zwyczaj zbierania przed Paschą pieniędzy by następnie wykupić za nie więźniów.

Wierzono i do dziś się wierzy w to, iż jeśli ktoś umrze w Wielkim Tygodniu, to jego dusza trafi do raju, bowiem w tym czasie dla wszystkich ludzi, dobrych czy też grzesznych, zamykają się bramy piekieł. W okresie Wielkiego Tygodnia szczególnie często chodzi się na cmentarz, by tam dzieląc się ze zmarłymi radością Zmartwychwstania Chrystusowego, śpiewać paschalne modlitwy i pozostawiać na grobach wielkanocne jajka.

Czas nie sprzyja zwyczajom - niektóre z nich są zapomniane, inne przeinaczane. Nie pozwólmy by tak było! Czcijmy zawsze godnie to Święto Świąt, przykładając wielkie znaczenie do obrzędów i zwyczajów paschalnych.

Przypomnijmy słowa św. Jana Złotoustego: "*Kto jest pobożny i miłuje Boga, niech się teraz nacieszy radosnym i łaski pełnym świętem... Niech wszyscy podzielą się radością z panem swoim. Bogaci i biedni świętujcie razem. Stół jest pełen, nacieszcie się wszyscy, nasyćcie wszyscy na uczcie wiary, spożytkujcie ogrom łaski. Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa*". (1 Kor. 15,57).

Jarosław Charkiewicz

"Przegląd Prawosławny" rozmawia z proboszczem parafii prawosławnej w Chełmie ks. prot. JANEM ŁUKASZUKIEM.

ARCHIWUM CHEŁMSKIE

Michał Bołtryk: - Co kryje się pod nazwą "Archiwum Chełmskie", którego pracami kieruje ksiądz proboszcz?

Ks. Jan Łukaszuk: - Tak w skrócie określiliśmy Cerkiewną Komisję Badań nad Dziejami Prawosławia na Chełmszczyźnie. Inicjatywa powołania Komisji zrodziła się na konferencji duchownych diecezji lubelsko-chełmskiej. Siedzibą "Archiwum Chełmskiego" jest Chełm. Kierowanie pracami Komisji powierzył **biskup Abel** dekretem z dnia 4 listopada 1992 roku.



Chełm. Cerkiew św. Jana Teologa.

- Pojęcie "archiwum" kojarzy się z historią, przeszłością...

- Moim zdaniem historia prawosławia na terenie obecnej diecezji lubelsko-chełmskiej jest mało znana. A przecież istnieją dokumenty dotyczące początków prawosławia na tych ziemiach. Kronika biskupa Jakuba Suszy (unity) mówi o tym, że św. książę Włodzimierz już w 1001 roku wybudował na Górze Chełmskiej pierwszą świątynię wschodniego obrządku w Chełmie pod wezwaniem Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy.

Wraz z przyjęciem przez mieszkańców Chełma chrześcijaństwa w obrządku wschodnim, wierni otrzymali w darze ikonę Matki Bożej, którą chełmski lud prawosławny darzył wielką czcią.

Również na Chełmszczyźnie, w Ugrowsku już na początku XIII stulecia powstało biskupstwo prawosławne (obecnie - Uhrusk, cerkiew filialna parafii chełmskiej).

c.d. na str. 10

Archiwum Chełmskie

c.d. ze str. 9

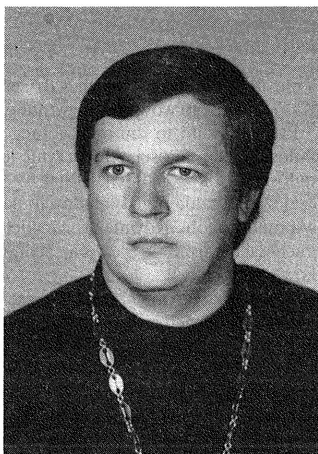
W związku ze zbliżającym się jubileuszem 1000-lecia chrześcijaństwa wschodniego na Chełmszczynie "Archiwum Chełmskie" chciałoby przyczynić się do poznania naszej historii, naszych korzeni.

- Czy ikona, o której kisądz proboszcz wspomniał, zachowała się do naszych czasów? Jeśli tak, to gdzie się znajduje?

- Oryginał Cudownej Ikony Chełmskiej Matki Bożej przez wieki znajdował się w świątyni na Górze Chełmskiej. Prawosławni wyjeżdżając w 1914 r. na wschód zabrali ze sobą tę ikonę. Istnieje wersja, mówiąca o tym, że ikona znajduje się teraz na Ukrainie. W naszej cerkwi mamy jej kopię.

- Chełmszczyzna w XX wieku była miejscem dramatycznych zdarzeń. Mam na myśli burzenie cerkwi prawosławnych w dwudziestoleciu międzywojennym i akcję "Wisła". Czy "Archiwum" zajmie się badaniem i dokumentowaniem tego okresu dziejów?

- Oczywiście. Zadaniem "Archiwum" będzie dotarcie do żyjących świadków tamtych tragicznych wydarzeń, przeprowadzenia z nimi wywiadów, zebranie dokumentacji. Liczymy bardzo na pomoc duchowieństwa prawosławnego. Chciałbym tu zwrócić się, przy okazji, za pośrednictwem "Przeglądu Prawosławnego", do obecnych i dawnych mieszkańców Chełmszczyzny z prośbą o nadsyłanie do "Archiwum" relacji, wspomnień, fotografii i dokumentów z tamtych czasów.



o. Jan Łukaszuk

- Co ojciec mógłby powiedzieć na podstawie posiadanej dokumentacji o sytuacji prawosławia na Chełmszczyźnie w XX wieku?

- Wystarczy przyjrzeć się wykazowi cerkwi istniejących (czynnych) w różnych latach w powiecie chełmskim. Wniosek będzie oczywisty - prawosławie z tych terenów zostało niemal wyrugowane. Z wykazu wynika, że do 1915 roku było tu 78 cerkwi prawosławnych. Jeszcze w 1937 roku w Chełmie było tak dużo ludzi wyznania prawosławnego, że mury cerkwi św. Jana Teologa nie mogły ich pomieścić. Położono kamień węgielny pod rozbudowę tejże świątyni. Ale z tych zamierzeń nic nie wyszło, bo niebawem wybuchła wojna. Z danych z roku 1942 wynika, że w ówczesnym powiecie chełmskim było czynnych szesnaście cerkwi parafialnych i dwie filialne. Obecnie, na terenie obejmującym dawny powiat chełmski, są cerkwie prawosławne w Chełmie, Bończy, Dratowie i Wojsławicach (nieczynna). Do parafii prawosławnej w Chełmie należy około dwustu rodzin.

- Ubytek cerkwi dla tych co znają historię jest wytłumaczalny (burzenie cerkwi, zamiana wielu świątyń na kościoły rzymskokatolickie), ale co z ludźmi? Gdzie podziali się ludzie wyznania prawosławnego?

- Po wojnie część prawosławnych wyjechała na wschód. Pozostali prawosławni zostali wysiedleni w ramach akcji "Wisła". Po latach niektórzy wrócili na ziemie ojców. Nie wszyscy pozostali przy Cerkwi prawosławnej.

- Ilu prawosławnych świadków zdarzeń z 1938 roku mieszka na terenie Chełmszczyzny?

- Trudno określić ilość tych osób. Jednak jestem przekonany, że niemal w każdej miejscowości znaleźliby się świadkowie pamiętający czasy walki z prawosławiem na tych terenach.

- Ludzie przez lata, z różnych powodów, milczeli. Czy teraz będą mówić o tamtych dramatach?

- Wielu w prywatnych rozmowach już od dawna o tym mówiło. Sądzę, że nadszedł czas, aby naświetlić w sposób obiektywny naszą historię. Leży to w interesie prawosławia, jak i też państwa polskiego.

Rozmawiał: **Michał Bołtryk**

Adres do korespondencji: "Archiwum Chełmskie" ul. Sienkiewicza 1, 22-104 Chełm, skr. poczt. 36.

NA EKRANIE "CEPELIA"

Program o mniejszościach narodowych został przeniesiony na środowe południe, czas największej oglądalności telewizji, tyle że przez przedszkolaków. Dawniej były robione takie programy przez red. Kaletową z Wrocławia, w profesjonalny sposób. Dzisiaj przygotowują go w stolicy. Ważne w razie pytań podczas wizyt oficjalnych u naszych sąsiadów: owszem mamy program o mniejszościach, proszę bardzo. Co dwa tygodnie pół godzinki i wystarczy. Przeważa folklor. Mniejszości nie mają żadnych problemów. Przecież panowie redaktorzy, coś musi się u nich dziać, coś nurtuje ich środowisko. Na ekranie "Cepelia".

Dużym mankamentem, moim zdaniem, jest robienie takich programów przez samych Polaków a nie zainteresowane mniejszości. Stąd rodzi się owo patrzenie pod kątem egzotyki.

Pamiętajmy prostą prawdę, mniejszości narodowe i religijne wzbogacają swoją innością naszą wspólną ojczyznę.

I nie potrzeba się z tego tłumaczyć, jak zrobiła to pewna pani z Bielska: "Jesteśmy normalnymi ludźmi tylko, że Białorusinami". Być może dla kogoś pokazywanie Ukraińców z Podlasia jest tematem trochę wstydliwym, jaki nie może pojawić się w czasie większej oglądalności. No cóż ZChN już się zbliża!

T.Wyszomirski

NOTATKI Z WIEJSKIEJ

19 marca odbyło się w Sejmie drugie czytanie projektu ustawy "ordynacja wyborcza do Sejmu RP".

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych propozycji okazał się zapis przewidujący zwolnienie organizacji mniejszości narodowych z 5 proc. progu (projekt przewiduje, że do Sejmu wejdą przedstawiciele partii i organizacji, które uzyskają minimum 5 proc. głosów w skali kraju). W czasie pierwszego czytania przedstawiłem swój pogląd i racje ("Przegląd Prawosławny" nr 8/92). W moim wystąpieniu akcentowałem, że "uwzględnienie wniosków ZChN (formalny wniosek o stosowanie wobec mniejszości 5 proc. progu) oznaczałoby przekreślenie już przed wyborami szansy wejścia do Sejmu przedstawicieli jakichkolwiek mniejszości.

W czasie drugiego czytania sytuacja się powtórzyła. Poseł Stefan Niesiołowski w imieniu ZChN przedstawił obszerne uzasadnienie poprzednich propozycji. W dyskusji (na gorąco) polemizowałem z liderem ZChN. Przytoczone fragmenty stanowią nie korygowany, nie autoryzowany stenogram dyskusji.

Poseł Stefan Niesiołowski : ...I przecież w ostatnich wyborach, mimo wprowadzenia w Polsce tego typu zapisów, żadne kierunki prac, o ile wiem, nie są podejmowane i nic nie wskazuje, aby takie rozwiązania były podejmowane i aby gdziekolwiek Polacy korzystali z tego typu ułatwień.

Jest jeszcze trzecie uzasadnienie, abyśmy tu stosowali się i w jakiś sposób odnosili do wzorów już wypróbowanych funkcjonujących systemów demokratycznych i w tych systemach w Europie preferencje dla organizacji mniejszości nie występują, a jeżeli występują to w zakresie innym, zupełnie w marginalnym.

Poseł Eugeniusz Czykwin:

Pan poseł Niesiołowski przemawiający w imieniu Klubu ZChN zgłosił sprzeciw wobec przewidywanego w art. 3 ust. 1 zwolnienia mniejszości narodowych z wymaganego progu 5 proc. głosów w skali kraju.

Przekonując Wysoką Izbę, poseł Niesiołowski apelował, by Sejm szukał odniesienia do wypróbowanych i funkcjonujących w Europie systemów demokratycznych. Zgadzam się w tym wypadku z panem posłem. Z pewnością demokratyczne systemy Europy mogą być dla nas wzorem i to nie tylko w kwestii regulacji praw wyborczych, liczących w naszym kraju około 2 proc. mniejszości narodowych.

Nie mogę jednak zgodzić się z inną argumentacją posła Niesiołowskiego mianowicie z sugestią, że powinniśmy zrezygnować z jakichkolwiek ułatwień dla mniejszości w Polsce, gdyż "w żadnym z państw ościennych mieszkający tam Polacy nie korzystają z tego typu ułatwień". Nie jest to prawda. Gdyby Polacy na Litwie nie korzystali w czasie ostatnich wyborów w swoich okręgach ze zwolnień z wymaganego 4 proc. progu, żaden przedstawiciel społeczności polskiej na Litwie nie zostałby wybrany do parlamentu. Niepokoi mnie zawarta w zaprezentowanej przez posła Niesiołowskiego, a podzielana przez przedstawicieli niektórych klubów logika, w myśl której mniejszości zamieszkujące w Polsce mają być traktowane jako swoisty rodzaj zakładników, których sytuacja społeczna i prawna ma być uzależniona od stosunków rządów sąsiednich państw do Polaków tam zamieszkujących.

Logika ta budzi sprzeciw. Jest sprzeczna ze standartami międzynarodowymi. Żadna mniejszość nie może ponosić odpowiedzilności za działalność rządu innego państwa. Jeśli rząd polski nie zwraca prawosławnym Białorusinom w Polsce monasteru w Supraślu to wcale nie oznacza, że rząd Białorusi ma wstrzymać proces zwrotu Kościołowi katolickiemu na Białorusi jego świątyń.

Poseł Walerych mówiąc o problemie zwolnienia z progu użył określenia, że jest to "niebywała preferencja". Panie Pośle! O czym my mówimy, o garstce ludzi, których w akcji "Wisła" rozproszono po całej Polsce stosując zasadę odpowiedzialności zbiorowej i teraz chcemy im stworzyć jakąkolwiek możliwość wybrania swego przedstawiciela. Jednego, bo przecież nawet nie awóch do 460 osobowego parlamentu.

Wysoka Izbo!

W Polsce zamieszkujące mniejszości stanowią od 2 do 4 proc. całego społeczeństwa. Już sam ten fakt wskazuje, że rezygnacja z zapisu w art. 3 pozbawi społeczności te możliwości wyboru swoich przedstawicieli do Sejmu, przedstawicieli, których rolą, tak jak pojmuję swoje miejsce w Sejmie, jest nie wpływanie na strategiczne, globalne problemy kraju, ale prezentowanie i reagowanie na ważne dla tych społeczności problemy i zagrożenia. Zagrożenia choćby takie, jak ostatnie przypadki aneksji przez Kościół katolicki cmentarzy prawosławnych we wschodniej Polsce, czy fakt mający miejsce we wsi Rakołupy woj. zamojskiego, gdzie proboszcz miejscowej parafii katolickiej wynajął spychacz i zniwelował cmentarz prawosławny, spychając krzyże i nagrobki poza teren cmentarza.

Głos z sali : - to nie jest na temat.

Poseł Eugeniusz Czykwin : Ależ jest to na temat Panie Pośle. Wiąże się to z poczuciem zagrożeń wśród mniejszości, zagrożeń zrodzonych również przez działania przedstawicieli rządu. Posłużę się przykładem. Wczoraj w "Rzeczypospolitej" ukazała się wypowiedź profesora Hoca - wicedyrektora zarządu kontrwywiadu UOP. Mówiąc o aktywizacji służb specjalnych Białorusi i Ukrainy prof. Hoc stwierdził, cytuję: "Wysiłki obcych agentów mogą być wspieranie przez niektórych obywateli polskich wywodzących się z mniejszości narodowych. Przez UOP będą zwalczane te objawy nielojalności, które naruszają polskie prawo".

Stanowczo protestuję wobec takich insynuacji wysokiego urzędnika państwowego. Myślę, że UOP winien zwalczać objawy wspierania obcych agentów, i to zarówno ze Wschodu jak i Zachodu, przez wszystkich, bez wyjątku obywateli naszego państwa z równą stanowczością. Również wśród swoich funkcjonariuszy, o ile takie działania miałyby miejsce.

Kończąc pragnę podziękować przedstawicielom tych klubów, które dostrzegają potrzebę stworzenia możliwości wybrania przez mniejszości narodowe swoich przedstawicieli do Sejmu. Dziękuję za uwagę.

Poseł Stefan Niesiołowski: ...Na razie jest tak, że my w Polsce zachowujemy się w dużym stopniu tak, jakby Polska była państwem mniejszości narodowych, jakby mniejszości narodowe były poważnym problemem. No, tak się złożyło, z różnych powodów. Było oczywiście wiele dramatycznych powodów, ja je rozumiem i to nie jest przedmiot tej debaty, ale tak się złożyło, że Polska jest krajem narodowo jednolitym. I w moim przekonaniu jest to pewna wartość.

c.d. na str. 16

JUBILEUSZ WŁADYKI JEREMIASZA

13 marca 1993 r. społeczność prawosławna katedralnej parafii we Wrocławiu uroczyście odnotowała dziesiątą rocznicę chirotonii biskupa JEREMIASZA.

13 marca 1983 r. w katedrze metropolitalnej w Warszawie archimandryta Jeremiasz (Jan Anchimiuk) przyjmuje z rąk arcypasterzy Kościoła prawosławnego w Polsce święcenia biskupie.

Jest to dzień niezwykle radosny, ale też nowy pasterz jest świadom odpowiedzialności, jaką w tym momencie przyjmuje.

We wrześniu tego samego roku zostaje mu powierzona katedra we Wrocławiu.

Dziesięć lat pracy duszpasterskiej we Wrocławiu to przede wszystkim nieustanna troska ze strony Władyki Jeremiasza o zachowanie niezbyt licznych na zachodzie Polski parafii diecezji wrocławsko-szczecińskiej. Kler diecezji stanowią w większości ludzie młodzi, którzy z oddaniem pełnią swe duszpaterskie obowiązki wśród powierzonych sobie wiernych.

Mimo dużych odległości między parafiami Władyka regularnie interesuje się pracą księży, dociera bezpośrednio do wiernych, zachęca do czynnego udziału w życiu parafialnym i diecezjalnym.

Z inicjatywy biskupa Jeremiasza zostało zorganizowane i efektywnie działa Stowarzyszenie Prawosławne. Regularnie i systematycznie są organizowane zimowe i letnie obozy dla dzieci i młodzieży. Zostaje powołana Rada Diecezjalna, w skład której oprócz biskupa i duchowieństwa wchodzą także ludzie świeccy z różnych parafii.

Na początku lat 70. wokół Władyki, wówczas młodego pracownika Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, skupiła się grupa młodzieży, głównie studentów warszawskich uczelni. Blisko dziesięcioletnia praca z młodzieżą zaowocowała powstaniem Bractwa Młodzieży Prawosławnej. Dziś Bractwo Młodzieży we Wrocławiu może zawsze liczyć na pomoc i opiekę ze strony swego arcypasterza.

Ważnym elementem działalności Władyki Jeremiasza jest kwestia zapewnienia opieki ludziom samotnym i emerytowanemu duchowieństwu diecezji. W efekcie jego starań został wybudowany Dom Opieki św. Stefana w Jeleniej Górze - Cieplicach wraz z kaplicą. Jest to ważny element życia diecezji wrocławsko-szczecińskiej. Jest wykorzystywany również jako miejsce wypoczynku dla dzieci i młodzieży we wspaniałym mikroklimacie uzdrowiskowym Cieplic. Latem miejscem wypoczynku staje się również domek w Rowach nad morzem w województwie słupskim, .

W ciągu 10 lat pracy Władyki Jeremiasza na terenie diecezji wybudowano cerkiew w Michałowie. W trakcie budowy znajduje się cerkiew w Gorzowie Wielkopolskim. Wiele świątyń wyremontowano i odnowiono. Zupełnie inny wygląd zyskało centrum diecezjalne we Wrcoławiu.



Biskup Jeremiasz błogosławi wiernych podczas Liturgii św. w cerkwi katedralnej we Wrocławiu



Wierni dziękują Władyce Jeremiaszowi za dziesięcioletnią opiekę duszpasterską

Biskup Jeremiasz prowadzi szeroką działalność ekumeniczną, uczestnicząc w pracach Światowej Rady Kościołów, Konferencji Europejskich Kościołów oraz naukową jako profesor w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Osobowość Władyki integruje społeczność prawosławną różnych narodowości, żyjących w diasporze na terenach północno-zachodniej Polski.

Pomimo ogromu zajęć Władyka Jeremiasz zawsze znajduje czas zarówno dla grup wiernych jak i poszczególnych osób przychodzących z różnymi problemami.

Jubileuszowe życzenia błogosławieństwa Bożego w pracy pasterskiej na niwie Chrystusowej składali w katedrze wrocławskiej biskupowi Jeremiaszowi parafianie, przedstawiciele Stowarzyszenia Prawosławnego, Bractwa Młodzieży, dzieci a także delegacje parafii.

Is połła eti despota!

"Przegląd Prawosławny" rozmawia z laureatami nagrody im. księcia Konstantego Ostrogskiego, historykami: dr. ANTONIM MIRONOWICZEM i ks. GRZEGORZEM SOSNĄ.

POD WIATR

"Przegląd Prawosławny": - Na początku postawmy najtrudniejsze pytanie - co nasi laureaci uważają na najistotniejsze osiągnięcie w swoich badawczych dociekaniach i czym jest dla nich praca badawcza?

Ks. Grzegorz Sosna: - Praca badawcza w moim przypadku, to spełnianie obowiązku. Służbę kapłańską rozpocząłem wśród ludności, która niezmiernie ucierpiała. Była to parafia Kalników w woj. przemyskim. Chciałem głębiej zastanowić się nad losem tych ludzi, z punktu widzenia nie tyle narodowego ile religijnego. Los chciał, że następną parafią, w której rozpocząłem służbę był Kodeń, leżący na granicy Chełmszczyzny i Podlasia. Specyficzna sytuacja tych terenów, na której kształt tak wielki wpływ miały różne wydarzenia, poczynając od zawarcia Unii Brzeskiej, kończąc na akcji przesiedleńczej tej ludności na ziemie zachodnie Polski - zmobilizowały mnie do zajęcia się problematyką Unii Brzeskiej. Tak powstała na ten temat moja praca magisterska. Ta problematyka jest ciągle obecna w moich dociekaniach.

Moja rodzinna Białostocczyzna, na którą potem powróciłem, była jeszcze "bogatsza w dzieje". Postanowiłem się nimi zająć. Nie zauważyłem nawet, jak w przeciągu lat uzbierało się dość pokaźne archiwum i biblioteka, co umożliwiło zapoczątkowanie tematu "Bibliografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie". Niebawem każda parafia miała swoją teczkę, czyli zebrane materiały mogące posłużyć do poważnego potraktowania dziejów poszczególnych parafii.

Antoni Mironowicz: - Nie mogę się równać z dorobkiem naukowym ks. Grzegorza Sosny. Trudno mi oceniać moje własne badania naukowe. Wydaje mi się jednak, że najważniejszym moim osiągnięciem jest wprowadzenie do literatury wielu nieznanych źródeł, dotyczących naszego regionu i Cerkwi prawosławnej. Problem źródeł uważam za najważniejszy, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę często spotykane opracowania świadomie fałszujące obraz naszych dziejów. Z wydanych już źródeł wymieniłbym "Herbarz" Michała Sęciłły i "Historię cudownego obrazu żyrowickiego" Józefa Dubienieckiego.



Od lewej: o. Grzegorz Sosna, ś.p. o. Eugeniusz Pańko, dr Eugeniusz Mironowicz, arcybiskup Sawa - uczestnicy konferencji "900 lat parafii prawosławnej w Drohiczynie".

"Przegląd Prawosławny": - Jakie to są zafałszowania?

Ks. G.Sosna: - Szczególnie jest zafałszowana historia Cerkwi prawosławnej na Białostocczyźnie ale również i w całej Rzeczpospolitej. Wynika to m.in. z sytuacji braku wyraźnych zapisów kronikarskich. Nastręcza to wiele kłopotów nawet dla najbardziej wytrawnych i obiektywnych badaczy. Jeżeli chodzi o badania najwcześniejszych okresów, historykom pomagają źródła archeologiczne. Tak jest w przypadku interpretowania wykopalisk pochodzących z Wiślicy, Sandomierza, Krakowa czy nawet Płocka. Część uczonych świadomie nieobiektywnie patrzy na naszą przeszłość. Białostocczyzna, jako teren leżący na pograniczu dwóch kultur, jest szczególnie narażona na zafałszowania.

A.Mironowicz: - Największe zaniedbania obserwuje się w badaniach nad początkowym okresem dziejów Białostocczyzny. Polegają one na niedostrzeganiu wschodniego charakteru osadnistwa jej mieszkańców i trwałej obecności prawosławia na tych terenach. Dzieje regionu próbuje się przedstawiać fragmentarycznie.

Ks. G.Sosna: - Niemal całkowity brak cerkwi murowanych, pochodzących z początku tego tysiąclecia, również utrudnia pracę historyka. Czas nie oszczędził budowli drewnianych. Przetrwała, pochodząca z XI w. murowana cerkiew, znajdująca się w pobliskim Grodnie. Daje ona podstawy do przypuszczeń, że tereny dzisiejszej Białostocczyzny, spotkały się z chrześcijaństwem wschodnim nie później niż Rzeczypospolita z obrządkiem zachodnim. Do stawiania podobnej tezy mogą również skłaniać historyka badania nad dziejami Drohiczyna, Mielnika, Bielska, Suraża, Brańska.

"Przegląd Prawosławny": - Czy trudno być historykiem Cerkwi prawosławnej?

A.Mironowicz: - Bardzo trudno, zwłaszcza tu w Białymstoku. Każda bowiem próba odmiennego spojrzenia na dzieje tych terenów, wywołuje zdecydowanie wrogą reakcję miejscowego środowiska. Wydaje mi się, że obca mu jest zasada tolerancji dla innych poglądów.

Na studiach wpajano mi, że obowiązkiem historyka jest dociekanie prawdy. Stąd też, kiedy udało mi się przybliżyć pewne nieznane fragmenty z naszej przeszłości, oczekiwałem zrozumienia i naukowej dyskusji. W zamian jednak miejscowi historycy

c.d. na str. 14

POD WIATR

c.d. ze str. 13

starają się jedynie dyskredytować moje ustalenia naukowe, stawiając często bezpodstawne zarzuty.

"Przegląd Prawosławny": - Żeby nie brzmiało to gołosłownie...

A.Mironowicz: - Służę przykładami. Recenzje w "Białostocczyźnie" mojej książki "Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne w XVI i XVII wieku" wprowadzały wiele świadomych zafałszowań, mających na celu zdyskredytowanie mojej pracy. Taki stan jest zagrożeniem dla tego środowiska, albowiem zamiast polemiki naukowej, obserwuje się uparte głoszenie swoich prawd nie mających nic wspólnego z naszą przeszłością. Dochodzi nawet do absurdalnych sytuacji, kiedy przypisuje się unickość supraskiemu monasterowi w czasach, gdy unii w ogóle jeszcze nie było. Można zrozumieć niewiedzę dziennikarza, ale taką postawę pracownika naukowego, chyba nie.

"Przegląd Prawosławny": - Być może recenzentom chodziło o zdyskredytowanie zasadniczej tezy pracy. Unia Brzeska - tak zrozumiałam - stała się zasadniczym ciosem dla istnienia I Rzeczypospolitej. Interes Kościoła rzymskokatolickiego przy zawieraniu aktu unijnego i wprowadzaniu go w życie, nie pokrywał się z racją stanu państwa polskiego. To między innymi Unia Brzeska doprowadziła w swoich konsekwencjach do rozbiorów Polski. Teza odważna?

A.Mironowicz: - Taką opinię wyraża większość badaczy tych dziejów: **Janusz Tazbir, Jarema Maciszewski** czy **Michał Bobrzyński.**

Ks. G.Sosna: - Władze I Rzeczypospolitej dążyły do połączenia ludności zamieszkującej Wielkie Księstwo Litewskie z Koroną poprzez unie personalne: krewską, horodelską, grodzieńską, mielnicką i lubelską. Władze miały nadzieję, że ludność WKL włączona do Korony, szybko przyjemnie obrządek zachodni.

Prawdą jest, że część hierarchii Kościoła wschodniego i laikatu również dążyła do takiego uniwersalizmu, mając głównie na uwadze nadzieję na zrównanie ich w prawach i przywilejach z wyznawcami Kościoła rzymskokatolickiego. W praktyce owo zrównanie na gruncie unii nigdy jednak nie nastąpiło. Dopiero przejście na katolicyzm umożliwiało awans społeczny w państwie.

Zwłaszcza Unia Brzeska, która bynajmniej nie umożliwiała owego zrównania, dała jedynie powód do waśni, konfliktów, wojen religijnych, szukania pomocy na zewnątrz w celu obrony swej wiary. Musiało to się odbić na sile Rzeczypospolitej.

A.Mironowicz: - Następstwa Unii Brzeskiej okazały się dla Rzeczypospolitej tragiczne. Prześladowania Cerkwi prawosławnej spowodowały niechętną, a następnie wrogą postawę ludności białoruskiej i ukraińskiej wobec Państwa Polskiego. Postawa ta była konsekwencją polskiej polityki wyznaniowej. Zgubny wpływ unii dostrzegli nawet ówcześni katolicy. Kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego Lew Sapieha w 1622 roku pisze, że unia "więcej dla Rzeczypospolitej krzywdy przyniosła niż dobra". Niebawem Kozacy wystąpili w obronie praw "wiary greckiej" Rada pierejesławska z 1654 r. doprowadziła nie tylko do wojny polsko-rosyjskiej ale w konsekwencji do pierwszych wielkich strat terytorialnych: lewobrzeżnej Ukrainy, Ziemi Siewierskiej, Czernihowskiej i Bracławskiej. U źródeł decyzji rady kozackiej podporządkowania się Moskwie legły konflikty wyznaniowe. Moskwa była postrzegana przez kozaków jako obrońca "wiary greckiej". Do pokoju Grzymułtowskiego (1686) Rosja oficjalnie występowała w obronie praw ludności prawosławnej. W odpowiedzi Rzeczypospolita zamiast pozyskać wiernych Cerkwi wschodniej, prowadziła dalej zgubną dla siebie politykę prześladowania innowierców.

W przededniu upadku władze próbowały unormować status Cerkwi prawosławnej lecz działania te były spóźnione i nieadekwatne do sytuacji.

Mało kto wie, że w dniu wydania Uniwersału Połanieckiego (7 maja 1794 r.) dyktator powstania Tadeusz Kościuszko, zwrócił się do ludności prawosławnej z wezwaniem o pomoc w ratowaniu Ojczyzny. Prawosławni i tym razem pozostali wierni Rzeczypospolitej. Nie zapobiegło to jednak jej całkowitemu upadkowi.

"Przegląd Prawosławny": - Czy w opinii historyków Cerkwi prawosławnej konsekwencje Unii Brzeskiej są jeszcze odczuwane do dzisiaj?

Ks.G.Sosna: - Może nie w takiej formie jak w przeszłości ale i dziś idea unii jest kontynuowana. W II Rzeczypospolitej idea neounii znajdowała dość podatny grunt na terenie ówczesnych wschodnich województw. Dziś w Polsce istnieje przecież Kościół unicki, pozostający pod bezpośrednim zarządem episkopatu Kościoła rzymskokatolickiego.

A.Mironowicz: - Każdy akt historyczny nie pozostaje bez konsekwencji, tym bardziej jeżeli jest on takiej rangi jak sobór brzeski. Obecnie problematyka unijna jest wykorzystywana głównie do celów politycznych. Mimo, że oba Kościoły uznały, że unia nie jest drogą do jedności chrześcijan, Kościół unicki - pod inną nazwą - jest lansowany na Ukrainie a ostatnio na Białorusi. W Polsce wykorzystuje się dobra pounickie jako element okrojenia stanu posiadania Cerkwi prawosławnej. Warto tu przypomnieć, że potomkami unitów są prawosławni. Kościół katolicki nie powinien mieć wyłączności praw do majątków pounickich tym bardziej że w wielu parafiach np. na terenie Słowacji i w Polsce południowo-wschodniej ludność pragnie pozostać przy prawosławiu. W konsekwencji więc unia w obecnym wymiarze jest jednym ze źródeł konfliktów między Kościołem wschodnim a zachodnim.

"Przegląd Prawosławny": - Czym dla badacza jest poznawanie historii własnej Cerkwi?

Ks.G.Sosna: - Dla mnie przede wszystkim bolesnym stwierdzeniem faktu, że tak bogata i tak istotna dla określenia naszej tożsamości dziedzina, nie może być zbadana przez jednostki. Wymaga całego zespołu ludzi, którzy przez długie lata i w sprzyjających dla nich warunkach, mogliby zgłębiać ten temat.

A.Mironowicz: - Osobiście uważam, że moje badania są konsekwencją szukania swojego miejsca w Cerkwi, bliższego poznawania wiary i dziejów swojego narodu. Jest też swego rodzaju moim obowiązkiem moralnym jako historyka, prawosławnego i Białorusina. Cieszę się, że moja praca zawodowa łączy się z potrzebami środowiska.

"Przegląd Prawosławny": - Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała: **Anna Radziukiewicz**

WSCHODNIMI ŚCIEŻKAMI ZAMOŚCIA

Chodzimy z proboszczem parafii prawosławnej w Zamościu ks. WITOLDEM CHARKIEWICZEM po starym mieście. Nazwy ulic - Grecka, Ormiańska, stare kamieniczki przy tych ulicach, wiele mówią o historii miasta. Zamościowi w dawnych wiekach nie obce były różne nacje i religie. Pozostały po tamtych czasach budowle, które służą innym.

Ksiądz Witold opowiada o pewnym zdarzeniu w Zamościu:

- Byliśmy z matuszką w śródmieściu. Miałem na sobie sutannę. Staliśmy przy kiosku. Dałem żonie pieniądze na zakupy i poszedłem w swoją stronę.

Okazało się, że byliśmy obserwowani z okna kamienicy. Kobieta - obserwatorka zeszła szybko na dół i nawiązała rozmowę z matuszką.

- No i co dziewczynko, dawał ksiądz pieniądze? - zapytała kobieta. - Trzeba było wziąć!

- Dawał i ja wzięłam - odpowiedziała matuszka. - Ale ten ksiądz, to mój mąż.

- Jak to? - zdziwiła się nieznajoma kobieta.

- Bo mój mąż jest księdzem prawosławnym.

- To księża prawosławni mają żony? - pytała kobieta. - A w Zamościu są prawosławni?

Chodzimy z o. Witoldem śladami prawosławia w Zamościu. Na początek wstępujemy w progi kościoła św. Mikołaja oo. Redemptorystów. Wnętrze świątyni, po wielu przeróbkach, straciło swój pierwotny wygląd. Ale tablica przedstawia historię: "1589 - Jan Zamoyski zezwala kupcom greckim na budowę drewnianej cerkwi prawosławnej. 1618-1631 - budowa renesansowej cerkwi z barokową wieżą obronną wg projektu J.Jaroszewicza i J.Wolffa".

Świątynię, która do dziś na mapie Zamościa jest przedstawiana jako "dawna cerkiew grecko-ruska" wzniesiono z fundacji ordynata Tomasza Zamoyskiego.

Rzecz ciekawa, bo Jan Zamoyski w testamencie z roku 1594 nakazuje surowo utrzymanie religii katolickiej w swych dobrach. Stanowczo poleca synowi Tomaszowi strzec i bronić wiary katolickiej i trwać niezłomnie, do śmierci przy matce, św. Kościele katolickim, unikać wszelkich "novas res" i herezyj, bo lepiej się nie narodzić, jak nie umrzeć katolikiem.

W Zamościu, w dawnych czasach istniała prawosławna kaplica w gmachu sądu, a także wojskowa cerkiew Przemienienia Pańskiego.

Cerkiew ze ściętymi kopułami jest teraz kościołem rzymskokatolickim.

Na rogu ulic Bazyliańskiej i Żeromskiego stoi kamienica - własność Cerkwi prawosławnej. Własności nikt nie kwestionuje, ale dom jest zamieszkały przez prywatnych lokatorów. W części pomieszczeń znajdują się biura.

W Zamościu jest parafia prawosławna i cerkiewka p.w. św. Mikołaja. Wzniesiono ją na starym cmentarzu prawosławnym.

Ze śródmieścia do cerkiewki jest daleko. Ksiądz Witold opowiada o swej drodze do Zamościa:

- Moją pierwszą parafią był Tomaszów Lubelski. Jest tam cerkiew św. Mikołaja. Przyjechałem do Tomaszowa i byłem zdziwiony i prawie załamany. "W Polsce taka cerkiew?" - myślałem. Świątynia opuszczona, zdewastowana, z niewielką ilością ikon. Na początku znalazłem w Tomaszowie cztery osoby prawosławne. Ci ludzie byli stęsknieni za osobą duchowną. Zaczęliśmy odprawiać nabożeństwa. Ujawniali się kolejni prawosławni. W większe święta przychodziło do cerkwi nawet czternaście osób. Jeździłem na Białostocczyznę, zbierałem ikony i inne wyposażenie do cerkwi.

Ale nawet do tak ubogiej cerkwi włamano się i ukradziono siedem ikon.

W cerkwi św. Mikołaja w Tomaszowie Lubelskim przez kilka lat znajdowała się ikona Matki Bożej Turkowickiej. W 1981 roku metropolita **Bazyli** będąc w Turkowicach odnalazł w zabudowaniach przyklasztornych dwie ikony. Przywieziono je do Warszawy, odnowiono. Jedna z nich okazała się być Ikoną Matki Bożej Turkowickiej. Umieszczono ją w cerkwi w Tomaszowie. Ale pojawiły się pogłoski o możliwym wyniesieniu ikony przez rzymskokatolików. Pod osłoną nocy ikonę wywieziono do monasteru Jabłeczyńskiego. **Teraz każdego roku w pierwszą niedzielę po 15 lipca wierni adorują Turkowicką Cudotwórczą Ikonę Matki Bożej.**



Cerkiew w Zamościu. Tak wyglądała świątynia przed I wojną światową. Obecnie pełni rolę kościoła rzymskokatolickiego

Ks. Witold Charkiewicz przyjeżdżał dawniej na nabożeństwa do Zamościa z Tomaszowa. Teraz parafia jest w Zamościu. Parafia w porównaniu z Tomaszowem jest "duża". Razem z dziećmi do cerkwi należy 30 osób.

Ksiądz Witold prowadząc mnie do cerkwi uliczkami Zamościa mówi:

c.d. na str. 16

Notatki z Wiejskiej

c.d. ze str. 11

Ja bym się zgodził również - i o tym mówiłem - pan poseł powiedział, że na Litwie są pewne preferencje dla mniejszości. Ale panie pośle, pan nie powiedział rzeczy zasadniczej, tylko w okręgach zamieszkałych przez polską mniejszość. Tylko w okręgach. Natomiast w naszej ordynacji dotyczy to całego kraju. Gdybyśmy w tej ordynacji zapisali, że to dotyczy woj. białostockiego, że jest to problem realny...

Poseł Eugeniusz Czykwin : - Ale co z Ukraińcami, panie pośle?

- Proszę?

Poseł Eugeniusz Czykwin : - Co z Ukraińcami?

- Panie pośle, sekundę, pan będzie miał czas, pan wejdzie na trybunę i będzie pan dyskutował. No ale w innych krajach też są mniejszości rozproszone. Przecież to nie jest tylko problem rozproszonej mniejszości. Jest rozproszona mniejszość polska w Niemczech. Niech pan tam zaproponuje, żeby Polacy otrzymali zwolnienie od klauzuli 5 proc. do Bundestagu, tak jak Duńczycy w okolicach Freisburga. No i zobaczymy, czy Niemcy uchwalą taką ordynację. I dyskutujmy tutaj realnie. Natomiast zasada, że mniejszości narodowe nie są zróżnicowane politycznie, że ci ludzie mają jdnakowe poglądy, że oni się tak dalece nie różnią pomiędzy sobą, że powinni być w jednej partii, jest zasadą generowania nacjonalizmów politycznych i preferencji dla nacjonalizmu. Więc jeżeli ktoś zwalcza nacjonalizm polski z różnych powodów, no to niech będzie tutaj konsekwentny.

Bo ja nie rozumiem takiego rozumowania, że wszystkie nacjonalizmy są w Europie godne poparcia, z wyjątkiem nacjonalizmu polskiego.

Poseł Eugeniusz Czykwin : Z pewnością nie potrafię wypowiedzieć swoich myśli z takim patosem i dynamizmem jak pan poseł Niesiołowski. Panie pośle, oświadczam Panu, że ja nie zwalczam polskiego nacjonalizmu. Uważam jednak, że mówienie o nacjonaliźmie białoruskim w Polsce, czy jakimś innym nacjonaliźmie w odniesieniu do mniejszości narodowych jest nieporozumieniem. Mówiłem, że to w okręgach Polacy na Litwie mieli preferencje. Niestety czas nie pozwala ustosunkować się do pańskiej wypowiedzi. Nie mogę się z Panem zgodzić. Przyzna Pan, że jest różnica między Polakami mieszkającymi w Niemczech, choćby z uwagi na sposób w jaki się tam znaleźli, a Ukraińcami w Polsce, którzy zostali ze swych odwiecznych ziem w wyniku akcji "Wisła" rozproszeni po Polsce. Mając to na względzie mówiłem i opowiadałem się za stworzeniem im możliwości wyboru swego przedstawiciela do parlamentu.

Ostatnie już zdanie. Oczywiście mniejszości są zróżnicowane w mikroskali, tak jak i polska społeczność.

Wicemarszalek Jacek Kurczewski : Panie pośle, to już jest ...

Poseł Eugeniusz Czykwin : - Już kończę Panie Marszałku. Jednak zagrożenie naszych podstawowych wartości, języka, wiary, tożsamości narodowej, których pan nie odczuwa, jest tak poważne, że my jesteśmy gotowi odsunąć polityczne zróżnicowanie, żeby bronić tych najważniejszych dla nas spraw.

Przytoczone fragmenty wypowiedzi przedstawiciela ZChN można by pominąć, gdyby nie fakt, że S.Niesiołowski wypowiadał je w imieniu jednej z najbardziej wpływowych partii obecnej koalicji rządowej, partii, której członkiem jest nowy minister kultury i sztuki. Nowym akcentem w wypowiedziach przedstawicieli tego resortu jest podkreślanie, że rząd białoruski "czyni mniej dla Polaków mieszkających na Białorusi niż my dla kultury białoruskiej w Polsce" (Wiceminister M.Jagiełło, "Kurier Poranny" Nr 61). Organizacje białoruskie otrzymają w tym roku na wydawanie "Nivy", "Czasopisu", dotację dla BTSK i grupy literackiej "Białowieża" blisko 2,5 miliarda złotych, przy czym tak jak poprzednio MKiS w bardzo ograniczonym stopniu (65 mln zł.) uznało za możliwe wsparcie Bractw: św.św. Cyryla i Metodego i Młodzieży Prawosławnej w podejmowanych przez nich inicjatywach w sferze kultury mniejszości.

Wypowiedzi te nie oznaczają jeszcze zmiany polityki rządu wobec mniejszości narodowych. Warto jednak o nich pamiętać, szczególnie gdy podejmowane są działania lub wypowiadane słowa, które przyczyniają się do dezintegracji naszej małej społeczności.

Prowadzącym spory i publiczną dyskusję o bardziej białoruskim bądź ukraińskim akcentowaniu poszczególnych słów przez prawosławną ludność Białostocczyzny dedykuję fragment z "Informatora Turystycznego Gminy Supraśl", wydanego ostatnio przez fundację Terra Sana. Fragment, w którym autor pisząc o zburzeniu błahowieszczeńskiej cerkwi stwierdza: *"Dzieło zniszczenia dopełniło wysadzenie świątyni 20 lipca 1944 r. przez żołnierzy ukraińskich walczących u boku armii niemieckiej"*. **Jak widać w realizacji zasady "Dziel i rządź", nawet wzajemne szczucie garstki zamieszkujących Polskę mniejszości jest dupuszczalne i stosowane. Niestety nie bez efektów.**

Eugeniusz Czykwin

WSCHODNIMI ŚCIEŻKAMI ZAMOŚCIA

c.d. ze str. 15

- Znam do moich wiernych wszystkie ścieżki. Wiem o ich kłopotach i problemach. Prawie wszyscy przychodzą na nabożeństwa.

Cerkiewka św. Mikołaja w Zamościu jest widoczna pośród cmentarnych drzew. Część cmentarna została przed paru laty przeznaczona na ulicę i trawniki. Cmentarz który pozostał, w roku 1980 i 1981 został doszczętnie zdewastowany. Chodząc między rozwalonymi i porozbijanymi nagrobkami, starymi pomnikami i krzyżami ma się wrażenie pobytu w barbarzyńskim kraju. Ale rzut oka na widoczny z cmentarza okazały kościół rzymskokatolicki i ogromne przykościelne budynki przekonują, że jesteśmy w kraju chrześcijańskim.

- Chciałbym uporządkować ten cmentarz - mówi ksiądz Witold. - Ale pośród moim parafian nie znajduję tylu mężczyzn, którzy mogliby podnieść i postawić na miejsce chociaż jeden pomnik.

Cerkiewka św. Mikołaja jest nieduża ale wystarczająca na potrzeby zamojskich parafian. Przed wojną istniała tu malutka modrzewiowa kaplica. W 1938 roku rozebrano ją. Nowa stoi na miejscu starej.

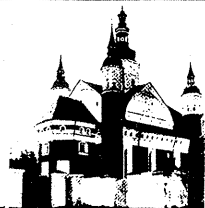
W środku jest skromnie, ale wszystko błyszczy swoją nowością. Wiele sprzętów przywiózł ksiądz z Białostocczyzny. Proboszcz cieszy się z każdej zdobytej ikonki, chorągwi, sprzętu liturgicznego. Pokazuje z dumą szaty liturgiczne uszyte przez matuszkę. Mówi:

- Teraz wiem, jak się robi carskie wrota i jak urządza się cerkiew. Chciałbym powiększyć cerkiewkę dobudowując *prytwor*. Trzeba też dokończyć budowę dzwonnicy, no i uporządkować cmentarz.

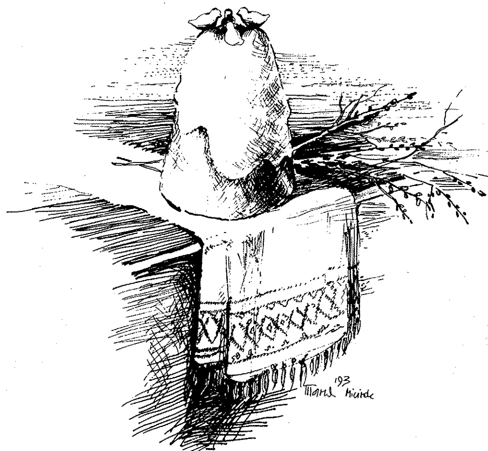
Ksiądz Witold zdaje sobie sprawę z tego, że wszystko to jest niemożliwe bez pomocy z Lublina i bogatszych parafii z innych diecezji. Ksiądz Witold posługując przez trzy lata w Zamościu miał trzy pogrzeby, jeden ślub i dwa chrzty.

Nie narzeka, bo trzy lata temu przychodziło do cerkwi siedem osób. Teraz bywa nawet dwadzieścia osób.

Michał Bołtryk



ХРЫСТОС УВАСКРОС!



Наталля Арсеннева

Каласы

Прапяяў пявун раз, і шчэ раз...
Тройчы...
Ухутаў попел вуглі, зрасянела трава,
узялося на свет, -
а Хрыстовыя плечы
бізуну не дадзела крывавіць ды
рваць...
Так устаў новы дзень, захлынаўся:
«Вараву»!
Прыглядаўся, як пільна мые рукі
Пілат,
і лічыў - і збіраўся - град крапляў
крывавы:
на Свяцейшым Чале,
і адводзіў пагляд...
Крык. Нясцерпны цяжар. Спёка
даўкая. Воч.
Матчыны... Пот. Веранічны ручнік...
Аж нарэшце -
Галгофа
й боль, што вырвацца хоча
дзіка, крыкам з грудзей,
ды на іх
камяні.
У каменні сівым
супачыла слабое,
без крывінкі, слухмянае Цела,
камень
да Яго прыгарнула вялізны
боязь,
свет прыгас, прыцямнеў...
Ды ці сходаем дзень?
Ён устаў,
ён расцвіў
весні, водырны, чысты,
серабрыстай лілеяй у пырсках расы.
Дзень ускрос,
як Хрыстос,
што Рукою Прачыстай,
ідучы, бласлаўляў
у палях каласы...
Узняліся за ноч яны порстка над
руняй
і спявалі,
аж песняй брыняла зямля.
Усміхаўся ім ветла ускрэслы Равуні,
пахіляўся
і свет веснавы бласлаўляў.
Бласлаўляў,
каб далі хлеб галодным, не камень,
каласы,
каб сінелі ў жытах васількі,
каб у кожнай дарозе
Бог крочыў із намі,
а мы
з верай нязвернаю крочылі
з Ім!

АДРАДЖЭННЕ
(Пачатак у папярэднім нумары)

У гэтыя сапраўды залатыя для праваслаўя на Дуброўшчыне гады пры Краснастоцкім манастыры працавалі: жаночая настаўніцкая семінарыя з інтэрнатам, якая рыхтавала педагогаў для парафіяльных школ, прытулак для сірат, шпіталь, аптэка, дом для паломнікаў, танная, даступная ўсім сталовая і іншыя дабрачынныя ўстановы.

Амаль з першага дня знаходжання жаночага манастыра ў Красным Стоку шырокім планам вяліся рамонтныя і будаўнічыя працы, вось як пра гэта піша той жа Ю. Латоўскі: «За 14 гадоў гаспадаравання... манашак пад кіраўніцтвам... ігуменні Галены... пакінулі яны пасля сябе болей за 10 вялікіх мураваных гмахаў, якія былі прыгодны для школьніцтва, шпіталяў, грамадскай апекі, розных майстэрняў і г.д., а таксама два разы болей меншых... будынкаў жыллёвых, пад розныя паслугі на гаспадарчую дзейнасць і інш.» Апрача таго інакіні пабудавалі спецыяльную царкву. Ахвярныя і працавітыя яны, як пчолы, пакінулі сваё цудоўна загаспадараванае гняздо, якое стварылі сваім манаскім подзвігам, 14 жніўня 1915 г., напярэдадні прыходу немцаў. Забралі з сабою самае найкаштоўнейшае - цудадзейны абраз Маці Божай Краснастоцкай ды пасяліліся ў падмаскоўскім манастыры Качарэньская Пустынь.

Немцы, заняўшы Красны Сток, у царкве зрабілі стайню і склад пашы для коней, а ў іншых будынках пасялілі аграмадную ўстанову для сцягвання кантынгентаў з насельніцтва. Адступаючы ў 1918 г., аддалі ўвесь комплекс будынкаў і 36 га зямлі каталіцкаму духавенству.

UWAGA!
Na str. 30. wkradł się błąd. Cytowany tytuł wywiadu ks. biskupa Szymona winien brzmieć "Bądźmy bardziej ewangeliczni". Za błąd przepraszamy.

Тое перш за ўсё склікала самых фанатычных сваіх прыхільнікаў і разам з імі накінулася на ўсё, што хоць чым-небудзь нагадвала праваслаўнае. Выкінулі з храма іканастас, прастол, аналой, іконы, харугвы, нават аж трыма пластамі фарбаў замалявалі велічны вобраз Уседзяржыцеля (Пантакратара), які знаходзіўся на цэнтральным скляпенні храма, быццам бы каталіцкай веры чужы Ісус Хрыстос. У 1919 г. Краснастоцкі манастырскі комплекс касцельныя ўлады перадалі ордэну салезіянаў (мужчынскаму і жаночаму), салезіянкі вялі пачатковую школу, а салезіяне - сярэднюю. Школы ў асноўным рыхтавалі моладзь да паступлення ў каталіцкія духоўныя семінарыі. Колішняя харытатыўная дзейнасць Краснага Стоку замерла, заняпала таксама яго гаспадарка.

У 1921 г. з ахопленай грамадзянскай вайной Расіі вярнулася ігумення Галена з групай інакінь, якія прайшоўшы праз пекла бальшавіцкага перавароту (ў ім і загінула ікона Краснастоцкай Божай Маці), засталіся пры жыцці. Яны спадзяваліся, што знойдуць прытулак у пабудаваных імі царкве і хоць у частцы іншых гмахаў. На жаль, цяжка памыліліся: «браты і сёстры ў Хрысце» салезіне па-зверску выгналі іх. Няшчасныя інакіні вярнуліся ў Гародню і там у жудасна цяжкіх варунках працягвалі свой манаскі подзвіг. Гэтым пакутніцкім шляхам яны ідуць і да сённяшняга дня.

Цудадзейная ікона Божай Маці ад часоў Тышкевічаў і па сённяшні дзень выклікае ў каталікоў сталыя сумненні ў яе «каталіцкасці». Раней ружанастоцкія мніхі распаўсюджвалі сярод паломнікаў і па ўсёй краіне адбіткі з розных іншых іконаў, выдаючы іх «за праўдзівейшыя вобразы» Маці Божай Ружанастоцкай, хоць Яна, сапраўдная,і знаходзілася над алтаром, у цэнтральным месцы касцёла. Толькі падчас прыналежнасці Краснага Стоку праваслаўным праўдзівая цудадзейная ікона была належна ўшанаваная і Яе верныя копіі ў тысячах адбіткаў распаўсюджваліся па ўсім свеце. Аднак, калі ў Красны Сток (Ружаны Сток) зноў вярнулася каталіцкае духавенства, яно па-ранейшаму пачало выдаваць за «праўдзівейшыя» копіі іншых каталіцкіх абразоў, якія заказвала ў розных маляроў і вешала ў касцёле на месца цудадзейнай іконы. А



Копія праўдзівай цудатворнай іконы Краснастоцкай Божай Маці. XVIII ст.

ўрэшце каля 1928 г. невядомы маляр у варшаўскай рамесніцкай майстэрні нейкага круцеляватага прадпрыймальніка В. Тура па заказу ружанастоцкіх салезіянаў намаляваў саладжава-прымітыўны абраз Божай Маці, які абсалютна нічым не напамінаў колішнюю цудадзейную ікону. І вось гэты «твор» невядомага варшаўскага багамаза (ён нават не пакінуў на ім свайго прозвішча) быў высланы ў Ватыкан і там папа Пій XI пасвяціў яго. Затым арцыбіскуп віленскі Р. Ялбжыкоўскі 8 верасня 1929 г. урачыста ўвёў абраз у краснастоцкі (ружанастоцкі) касцёл і памясціў у алтары. З таго часу і да сённяшняга дня ён лічыцца «найпраўдзівейшай копіяй» цудатворнай іконы з 1652 г. Вось які фальсіфікат да сённяшняга дня абагатвараюць каталіцкія паломнікі, а яго копіі на розных адбітках і паштоўках ушаноўваюцца католікамі. Гэты культ быў падмацаваны дазволам папы Іаана Паўла І у 1978 г. на каранаванне гэтай жа копіі-фальсіфіката, урачыстасць адбылася ў чэрвені 1981 г.

Чытач чакае адказу на пытанні: ці існуюць сапраўды верныя, праўдзівыя копіі цудатворнай іконы Краснастоцкай Божай Маці і - найважнейшае - ці захавалася сама цудатворная ікона? Так, праўдзівыя копіі захаваліся: адна доўгія дзесяцігоддзі валялася сярод рознага хламу ў касцельнай каморцы у Ружаным (Красным) Стоку. Нядаўна яе памясцілі на заслоне, якой забеспечваецца ад пакражы ці знішчэння копія-фальсіфікат, другая - быццам бы захоўваецца ў плебанні ў Сідры, трэцяя - у касцёле св. Анны ў Варшаве. Па-ранейшаму яны не карыстаюцца належнай пашанай і даверам ні ў краснастоцкага (ружанастоцкага), ні ў іншага каталіцкага духавенства. Відаць, надалей вісіць на іх кляймо ў «некаталіцкім», «герэтыцкім» ці нават «схізматыцкім» (праваслаўным) паходжанні.

Пра тое ж, ці захавалася да нашага часу сама цудатворная ікона Краснастоцкай Божай Маці з 1652 г., дагэтуль няма ніякіх звестак. Але мы, праваслаўныя, глыбока верым, што калі Гасподзь благаславіў аднавіць Святую Краснастоцкую абіцель, Ён адкрые нам і яе Святыню - цудатворную ікону Божай Маці. Дзеля здзяйснення гэтага цуду неабходна наша глыбокая вера ў вышэйшую мудрасць Уседзяржыцеля і шчырая малітва да Яго.

Мікола Гайдук

ЗА МАТІРНУ ЦЕРКВУ РІДНИМ СЛОВОМ



ХРИСТОС ВОСКРЕС!

Христос Воскрес!
Воскресла Церква на Україні,
Радіє дзвін в містах і селах,
Співає Богу славу нині.

Христос Воскрес!
Відвалений вже камінь з гробу,
Миряни всі грядуть у храми,
З сердець позбувшись злоби.

Христос Воскрес!
О, досить, брате, вже блукати
Час обернути на схід очі,
Там дожидає Церква мати.

Христос Воскрес!
І побідив всі сили злії.
Усім, хто заблудив на захід-
Вертатися у храм Софії.

Олександр Орач.

ШЕПТИЦЬКІ ПРОТИ ПРАВОСЛАВІЯ

"Їм дуже прикро,
що переважна частина
українців православна"
Іван Франко.

Шептицькі виводяться з старого роду українських бояр. Мали вони маєтки в Перемишлянщині і Самбірщині. Спочатку звалися Шетиці або з Шептиці. Від XVIII ст. бували архімандритами, владиками, а навіть митрополитами. Щойно у XVIII і на початку XIX ст. перейшли на ромокатолицизм і спольщилися. Вікентій Шептицький (1782-1836) був польським генералом. Графи Андрій, Климентій і Станіслав це сини дочки польського драматурга Олександра Фредра. Станіслав Шептицький (1867-1946) відомий як командир польських легіонерів (1916-1917). 1918 р. він протестував проти передачі Україні Холмщини. Відтак Станіслав був шефом генерального штабу, командуючим 1 і 4 польських армій у 1920 р., а 1923 р. військовим мініcторм у тодішньому польському уряді. Його брати римокатолицькі поміщики Олександр і Леон згинули підчас другої світової війни. Дехто з того роду брав участь у політичних подіях, але це виходить за межі цієї статті. Тому ближче займемося галуззю Шептицьких-духовних.

Варлаам Шептицький (1647-1715) родом з села Вощаниці біля Самбора вчився в католицькій колегії. 1668 р. став архімандритом монастиря в Уневі. Тут він сприяв розвиткові друкарства. 1681 р. брав участь у таємній присязі Й.Шумлянського та І.Вінницького на вірність папі на королівському замку у Варшаві й обіцяв перейти на унію, якщо його назначать коадютором єпископа Холмської єпархії. Разом з Й.Шумлянським працював над переходом Львівської єпархії на унію. Врешті на Соборі єпископів у Львові 1674 р. таки став уніатом. Єпископом був назначений 1710 р.

Атанасій Шептицький (1686-1746) вступив також до монастиря в Уневі. Священоком став у 1710 р., а три роки пізніше був уже архімандритом Уневського монастиря, 1715р. єпископом Львівської єпархії, а відтак митрополитом. За його каденції організовано 1720 р. уніатський Собор у Замості, на якому вирішено ще активніше примушувати православних до переходу на унію, запроваджувати латинські свята і обряди, усувати з церков усе, що нагадувало православіє. Священикам голили бороди, стригли волосся, передягали з ряс у сутанни. На Соборі вирішено підкорити Львівське церковне братство уніатській ієрархії. Приводом став випуск "Требника" Петра Могили, в якому не було згадки про Замойський собор і не зроблено латинізуючих змін. Атанасій вислав скаргу до Ватикану. Тут призначено комісію з трьох католицьких духовних і уніатського архімандрита під керівництвом самого Атанасія. Почалося "виправляння" Богослужбових книг, щоб викорінити з них усе православне та ввести постанови Замойського собору. В травні 1738 р. Атанасій Шептицький видав у Львові окружне послання до ігуменів і благочинних з наказом переглянути церковні книги. Докладно зазначено, які місця і як виправити, які слова, речення і абзаци вимазати, вийняти й викинути та чим їх заступити у латинському дусі. Видавав саме такі церковні книги. Після смерті Л.Кішки Атансій Шептицький 1721 р. став уніатським Київським митрополитом. Він провів реорганізацію Василіянського ордену.

Після упокоєння Атанасія Львівську кафедру зайняв василіанин Лев Шептицький (1717-1779). Спочатку він виконував обов'язки архімандрита монастиря у Мелечі (1743). Уніатський митрополит П.Володкович назначив його своїм допоміжним єпископом. Шептицький спричинився до припинення діяльності Львівського православного братства, поширював унію на Поділлі, перешкаджав православним виконувати християнські обов'язки, атакував православні монастирі. Лев Шептицький намовляв Відень щоб намагався злучити всіх українців під владою Австрії, заснував генеральну уніатську духовну семінарію у Львові. Після смерті П.Володковича Лев Шептицький управляв уніатською метрополією (1778-1779).

Значно молодший у роді був брат Андрея Климентій Шептицький (1864-1950). Він був депутатом до галицького і віденського парламентів. У 1911 р. вступив до монастиря студитів, а 1939 р. став членом Українського католицького інституту церковного з'єднання ім. митрополита Рутського. Митрополит Андрей назначив його

таємним уніатським екзархом Росії й Сибіру (1939). У 1947 р. більшовики засудили Климента на заслання. Як таємний єпископ висв'ячував він в'язнів. Помер на засланні. У Ватикані поставлено справу його беатифікації.

Найбілшу увагу істориків привертає Андрей Шептицький (1865- 1944). Навчався він у Ягеллонському університеті, відтак у Вроцлаві та Мюнхені. Закінчив філософський і теологічний факультети, а також здобув юридичну освіту.1886 р. вернувшись з Риму, перейшов на унію. 1887 р. побував у Києві, де зустрівся з професором В.Антоновичем і М.Грушевським, а у 1888 р. вступив до чину Василіян у Добромилі. Через 8 років став ігуменом Онуфрієвського монастиря Василіян у Львові. 1899 р. папа Лев XIII призначив Шептицького єпископом, а 1901 р. митрополитом галицьким і Львівським. 1914 р. митрополит був арештований і вивезений до Росії. Католицькі історики наголошують на тому, що Андрей Шептицький був великим патроном української культури, що заснував український народний музей у Львові (1905), що розвивав українське шкільництво в Галиччині, засновував лікарні, організував видавничу справу, виступав проти нищення церков на Холмщині і Підляшші, а також проти ревіндикації. Підчас окупації виступив з посланням - Не убивай! До речі з подібним посланням виступав православний архієпископ Холмський і Підляський Іларіон, закликаючи до припинення різні на Холмщині і Підляшші та закликав до правдивої сусідської згоди. Шептицький підчас окупації переховував жидів, закликав до польсько-української згоди. У 1920 р. він прийняв у себе православних єпископів-біженців-Євлогія, Антонія та Олексія. Згодом пробував вплинути на гітлерівців, щоб занехали жорстоких практик. Все це добре, але митрополит над усе намагався поширити унію не тільки в Україні, а й у Білорусії, Росії, Сибірі, Боснії, США, Аргентині, Канаді та інших країнах; інакше кажучи, він намагався знищити православіє. Інтернований у Києві, таємно висвятив уніатських єпископів - Боціяна для Луцька, а Яремка для Острога. Напередодні першої світової війни опрацював план піддання України Австрії та заведення по всій Україні унії й встановлення себе на пост уніатського патріарха. Не дивлячись на заходи Шептицького, у 1914-15 роках у Галиччині на православіє повернулося понад 200 парафій.

Перебуваючи в Росії 1917 р. Шептицький добився визнання Тимчасовим урядом унії та назначив унійним екзархом у Росії Леоніда Федорова. У Києві назначив вікарієм Лонгіна Цегельського, на Білорусію Войнаровського. Намагався також поширити унію на Кубані та Кавказі. У зв'язку з австрійсько-німецьким наступом на Україну 1918 р. посилив унійну діяльність.

Хоч у 1938 р. станув на захист нищених православних церков на Холмщині, але в своєму унійному інтересі, коли писав: "Випадки на Холмщині нищать в душах православних не об'єднання наших братів, саму думку про можливість об'єднання, представляють Вселенну Церкву, як ворожу й небезпечну для православного народу".

Хоч його намагання були знівечені, у 1939 р. розпочав новий етап унійної акції й таємно назначив єпископом М.Чарнецького на Волинь, Полісся, Холмщину та Підляшшя, К.Шептицького на Росію й Сибір, Й.Сліпого на Україну та А.Немцаловича на Білорусію. У 1943 р. утворив уніатські єпископства в США, Канаді та Боснії.

Проте єзуїти обвинувачували митрополита в сепаратузмі та на Поліссі, Підляшші, Холмщині й Волині намагалися прищепити неоунію або просто римську Церкву. Як свідчить історик Р. Тожецький "Polska mysl polityczna wobec kwestii ukrainskiej w czasie II wojny swiatowej" (1992), Шептицький висловлював погляд, що колиб радянська влада дозволила йому поширювати унію на Україні, він готов з нею вспівробітничати.

Не маючи більших успіхів, митрополит наприкінці життя перейшов на позиції миру Божого з православними. Шкода, що прямуючи до об'єднання Церков, не пішов шляхом Й.Семашка і не привернув своєі пастви до прадідівської віри, що булоб корисне для добра українського народу. Врешті один тіки Бог знає чи Шептицький, якби пожив ще, не знайшовся б у таборі Гавриїла Костельника...

Олександр Орач

Церква (XVIII) в селі Олександрівка Хустського району Закарпатської області.



Христос Воскрес!

По світі полем, морем, лісом
Йде хомін радісних чудес,
Що надійшов рятунок людям-
Христос Воскрес!

Хай оживе із Ним в народах
Правда і віра, і любов-
А завжди чесних й справедливих
Спасе Його Покров.

Не хто, а як лиш діє
Бог бачить із небес-
Плати добром за злії дії
Христос Воскрес!

Зміни, людино, із обличчя
Вуаль всіх фаризейських тез-
Час правом істин в світі жити,
Христос Воскрес!

Олександр Орач

Śladami stuleci (11)

ROGNIEDA

Tak się złożyło, że w upowszechnianiu chrześcijaństwa wśród większości narodów słowiańskich wielką misję spełniły wybitne kobiety. Zaszczytna rola "matki chrzestnej" Polaków należy do księżnej **Dąbrówki**, księżna **Ludmiła** wniosła wielki wkład w chrystianizację Czech, w akcie chrztu ludności państwa kijowskiego uczestniczyły dwie kobiety: księżna **Olga**, babcia wielkiego księcia **Włodzimierza**, oraz cesarzówna bizantyńska **Anna** - jego żona. A kto stał przy chrzcielnicy Białorusinów? Bez wątpienia ta zaszczytna rola przypadła białoruskiej bohaterce narodowej, księżnej **Rogniedzie**.



Z poprzednich odcinków naszej wędrówki pamiętamy, że Rognieda była córką panującego w Połocku księcia **Rogwołoda**. Młody książę Włodzimierz zdobył Księstwo Połockie, księcia, księżnę i ich synów uśmiercił, zaś piękną Rogniedę uczynił jedną ze swych licznych żon. Jednakże przed przyjęciem chrztu i ślubem z cesarzówną Anną, wyrzekł się barbarzyńskiego wielożeństwa i oddalił od siebie wszystkie swe dotychczasowe żony. Włodzimierz zaproponował Rogniedzie zamążpójście za jednego z wybitnych jego dworzan, lecz księżna odmówiła i wraz z dziećmi zamieszkała w ofiarowanym jej przez księcia zamku Predsławino pod Kijowem.

Naukowcy białoruscy dowodzą, iż Rogniedzie już w Połocku była znana nauka Chrystusowa, bowiem szereg faktów wskazuje na docieranie tam misjonarzy oraz istnienie gminy chrześcijańskiej. Więc od razu po chrzcie Włodzimierza również Rognieda wraz z sześciorgiem ich dzieci przyjęła Sakrament Chrztu. Szóstka ta to w czasach późniejszych znakomite osobistości, książęta **Izjasław**, **Mścisław**, **Jarosław**, **Wsiewołod** oraz księżniczki **Dobronieda** i jeszcze jedna, której imienia nie przekazały nam kroniki. Księżna Rognieda wszystkich ich wychowała na szczerych chrześcijan i wybitnych działaczy państwowych.

Najstarszy syn, książę Izjasław wyzwolił spuściznę po dziadku, Księstwo Połockie od zależności od Kijowa, dołożył wiele starań w upowszechnienie i umocnienie chrześcijaństwa w swoim dość obszernym wówczas państwie. Latopisy podają, że był on żarliwym chrześcijaninem, "z głębokim szacunkiem odnosił się do duchownych i mnichów oraz zagłębiał w czytaniu Pisma Świętego". Książę **Jarosław Mądry** to nie tylko wybitny polityk i dowódca, ale również ofiarny działacz Cerkwi. Za jego panowania Wschodnia Słowiańszczyzna uzyskała własną metropolię. Jego staraniem w Kijowie został wzniesiony słynny, istniejący do dnia dzisiejszego sobór św. Zofii. Jarosław troszczył się zwłaszcza o edukację duchowieństwa i działaczy państwowych, sam był człowiekiem wykształconym, znawcą Pisma Świętego. Na jego polecenie przełożono szereg dzieł teologicznych i świeckich z greki na język słowiański, dokonano kodyfikacji prawa obowiązującego w następnych stuleciach u wszystkich wschodnich Słowian. Jego brat, książę **Mścisław Udały** znany jako krzewiciel chrześcijaństwa na Zadnieprzu oraz budowniczy słynnego soboru Zbawiciela w Czernihowie.

Rognieda żyła przy starszym synie, księciu Izjasławie i była jego najlepszym doradcą i pierwszym pomocnikiem. Wstąpiła do zakonu, przyjęła imię **Anastazji** i poświęciła się chrystianizacji Księstwa Połockiego i budownictwu sakralnemu. **Dzięki jej staraniom w 992 roku w Połocku erygowano katedrę biskupią i nastąpił ingres pierwszego biskupa na ziemi białoruskiej.** W całym księstwie zaczęły powstawać liczne cerkwie, pierwsze monastery. Legenda powiada, że monaster w grodzie Izjasławiu (dzisiejszy Zasław w pobliżu Mińska) został założony przez samą Rogniedę - Anastazję. W ostatnich latach swego życia była w nim ihumenią. Zmarła w 1000 roku. Lud białoruski ją upamiętnił: do dziś w pobliżu Zasławia rzeczka zwie się Kniahińka (Księżniczka), jezioro - Ragniedź, a pagórek - Mahiła Ragniedy.

Drugim, na równi z Połockiem, ważnym ośrodkiem życia duchowego na ziemiach białoruskich był Turów - stolica obszernego Księstwa Turowskiego. Jedna z kronik podaje: "Biskupstwo w Turowie powołano w roku 1005 i nadano mu grody i pohosty (ośrodki pobierania przez książąt danin od okolicznych mieszkańców - M.H.) w posłuszeństwo, opiekę duchową i błogosławieństwo biskupstwu Turowskiemu trzymać sobie Pińsk, Nowogródek, Brześć, Grodno, Wołkowysk, Zdzitów, Niebiel, Dubrowicę, Wysocko, Słuck, Kopyś, Lachów, Gródek, Śmiedziany i powołano pierwszego biskupa Fomę (Tomasza)...". Z tego starożytnego dokumentu wynika, że już w roku 1005 chrześcijanie zamieszkujący obszar dzisiejszego Podlasia należeli do eparchii (biskupstwa) turowskiego.

Mikołaj Hajduk

NA UKRAINIE
wyznaniowa statystyka

Ukraińska Prawosławna Cerkiew (patriarchat moskiewski) - 5 658 parafii.
Ukraińska Prawosławna Cerkiew (patriarchat kijowski) - 1 665 parafii.
Ukraińska Grekokatolicka Cerkiew - 2 729.
Kościół Rzymskokatolicki - 481.
Prawosławna Cerkiew Staroobrzędowa - 42.
Starowiercy Bezpopowcy - 14.
Wolny Rosyjski Kościół Prawosławny - 10.
Baptyści - 1 230 zborów, ewangelicy - 778, reformowani - 91, adwentyści - 310, świadkowie Jehowi - 373.

Co ma Białostocczyzna do zaoferowania Polsce i światu?

Pan Jerzy Góral
Minister Kultury i Sztuki

Jako prawosławny poseł na Sejm RP pragnę zwrócić Pańską uwagę na problem kształtowania w źródłach informacji, publikacjach i działalności artystycznej obrazu prawosławia i jego wyznawców w Polsce.

Z przykrością muszę stwierdzić, że już w zmienionej sytuacji politycznej kontynuowany jest obraźliwy sposób przedstawiania naszego Kościoła, ukazujący jedynie jego "ciemne strony".

*Przykładem takiego działania jest realizacja "monumentalnego projektu" - takiego określenia używa się w publikacjach - ukazującego losy sekty religijnej powstałej w okresie międzywojennym we wsi Grzybowszczyzna (dawny powiat sokólski), której przywódcą był chłop z tej wsi, **Eliasz Klimowicz**.*

*Powstała w środowisku prawosławnym sekta Eliasza Klimowicza, której wyznawców nie ma obecnie na Białostocczyźnie, służyła w czasach PRL jako pretekst do antyprawosławnych publikacji w prasie i radiu. Podobnie dzieje się i dziś. Oto Towarzystwo Teatralne "Wierszalin" wystawia sztukę **Tadeusza Słobodzianka** "Prorok Ilia", nagrodzoną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w 1992 roku. W sztuce Turlajgroszek" zaprezentowanej w TV aktorzy "Wierszalina" "w sposób obrażający uczucia religijne prawosławnych używają jako rekwizytów ikony i krzyża prawosławnego, śpiewają teksty na melodię "Iże Chieruwimy..." (część eucharystycznego kanonu liturgii prawosławnej). Z prasy dowiadujemy się, że Ministerstwo zamierza sfinansować wydanie albumu, zawierającego dokumenty, fotografie i relacje świadków wydarzeń w Grzybowszczyźnie. Projekt przewiduje też wydanie powieści komunistycznego pisarza białoruskiego **Aleksego Karpiuka** oraz "Pieśni i akafistów na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa" apostoła **Pawła Bielskiego**. Wydany ma być też "Dziennik snów i widzeń proroka Ilii" oraz "Autobiografia" Klimowicza. Narodowa Fundacja Kultury, która już finansowała badania nad biografią Klimowicza, wyłoży kolejne sumy na ten program. Teatr telewizji przygotowuje na jesieni br. premierę "Proroka Ilii", a T.Słobodzianek realizację "Żywota Ilii" w "Wierszalinie". Subwencje na ten cel, jak poinformowała miejscowa prasa, wyasygnuje budżet Białegostoku. Jedna z wytwórni filmowych przygotowuje się do realizacji filmu o "Wierszalinie", przy czym koszt realizacji ma być refinansowany z budżetu MKiS. Początkowo film miał być realizowany w kooprodukcji polsko-białoruskiej. W Mińsku jednak w porę zorientowano się, jak byłby przyjęty przez mniejszość białoruską w Polsce i wycofano się z przedsięwzięcia.*

POSEŁ DO MINISTRA

***Cała ta sprawa rodzi pytania: Jaki jest cel tak zmasowanej akcji propagandowej i jak to się dzieje, że w kraju, gdzie brakuje środków na podtrzymanie zanikającego życia kulturalnego, znajdują się fundusze na naigrywanie się (taki najczęściej charakter mają te sztuki teatralne, filmy i publikacje) nad uczuciami nieszczęsnych ludzi z sekty "proroka"?** Czy oprócz epizodu dewiacji religijnej grupy mieszkańców podsokólskiej wsi, mającego miejsce 60 lat temu, prawosławna Białostocczyzna nie ma Polsce i światu nic do zaoferowania? Czy cerkiewna architektura, sztuka ikony, prawosławna muzyka cerkiewna, wreszcie kultura i tradycje miejscowej ludności nie są bardziej godne spopularyzowania i wsparcia?*

Pragnę zwrócić uwagę Pana Ministra, że od zakończenia II wojny światowej nie powstało w Polsce ani jedno opracowanie, ukazujące w sposób syntetyczny i obiektywny historię, kulturę i doktrynę prawosławia na ziemiach Rzeczypospolitej, a zgłaszane do MKiS wnioski organizacji prawosławnych o dofinansowanie inicjatyw w sferze kultury mniejszości narodowych (białoruskiej i ukraińskiej) są odrzucane lub uwzględniane w minimalnym stopniu.

Wszystko to rodzi w społeczności prawosławnej niepokój i sprzeciw. Niepokój, gdyż prawosławni pamiętają, że sekta grzybowska, powodująca konflikty wśród wiernych była przez ówczesne władze polityczno-administracyjne wykorzystywana do antyprawosławnych akcji. Sprzeciw, gdyż w podtekście "monumentalnego projektu" jest ukazanie prawosławnych Białorusinów Białostocczyzny jako ludzi o niskim poziomie kulturalnym i duchowym. Nie bez znaczenia jest fakt, że prawie wszyscy twórcy "dzieł" o "proroku" to katolicy i Polacy. Jeśli powodem ich zainteresowania, jak twierdzą, jest fascynacja zjawiskiem religijnego radykalizmu, to nic nie stoi na przeszkodzie, by swoje zainteresowania realizowali na gruncie im znacznie bliższym - w środowisku rzymskokatolickim. Czy jednak budżet Ministerstwa i innych instytucji okaże się wówczas równie hojny?

Panie Ministrze!

*Kieruję do pana tych kilka uwag nie dlatego, że moje osobiste poglądy, jak również społeczności prawosławnej, którą mam zaszczyt reprezentować w Sejmie, wykluczają możliwość prezentacji, również artystycznych, negatywnych zjawisk ze sfery życia duchowego prawosławia. Jednak **w przypadku sekty grzybowskiej przekroczone zostały granice koniecznej w takich sprawach delikatności, a często i kultury**.*

***Prosząc Pana o zainteresowanie i ewentualną zmianę stosunku resortu Kultury do przedstawionego problemu pozostaję w przekonaniu, że w decyzjach dotyczących społeczności prawosławnej kierować się Pan będzie wartościami wyrastającymi z Pańskiej wiary i tradycji**.*

Z wyrazami szacunku

Eugeniusz Czykwin
Poseł na Sejm RP

Co ma Białostocczyzna do zaoferowania Polsce i światu?

Zadziwianie świata

Egzotyczne, sensacyjne...?

Stało się dziennikarską tradycją, aby kilka razy w roku zamieszczać w prasie informacje o prawosławiu. "Grabarka" ze świętem Przemienienia Pańskiego zajmuje w tym względzie niewątpliwie wiodące miejsce. Tu od lat jakby obowiązywał schemat: kilka słów o uroczystościach religijnych na Świętej Górze i sensacyjne opisy wydarzeń u jej podnóża - wszystko w tonie egzotyki, podobnie jak przy innych informacjach o prawosławiu. I choć czasy się zmieniły, ton pozostał.

W prasie brakuje obiektywnej informacji. Nawet kiedy płonie cerkiew na Grabarce dziennikarze przywołują mit o klątwie, która ma jakoby wisieć nad drewnianymi świątyniami prawosławnymi.

Po raz pierwszy pojawił się on bodajże w "Gazecie Współczesnej" w artykule "Klątwa królowej Heleny" napisanym w maju 1990 r. po pożarze cerkwi w Narwi.

Helena, żona polskiego króla Aleksandra Jagiellończyka, ponieważ nie wyrzekła się "schizmy", nie była koronowana na Wawelu wraz z małżonkiem. Już po śmierci męża w swych dobrach na Podlasiu m.in. pozwoliła na budowę czterech świątyń prawosławnych, przekazując na ten cel budulec. Miała wówczas stwierdzić, że i tak wszystkie cerkwie spłoną. Co prawda cerkiew w Narwi, która płonęła w 1990 r. wybudowana została w 1885 r, miała jednak, w relacji dziennikarzy wypełnić ową klątwę królowej Heleny. Płonie druga cerkiew na Grabarce i w relacji "Gazety Współczesnej" z 16 lipca 1990 r. czytamy, że to właśnie owa czwarta cerkiew, która miała spłonąć.

Podobnie sensacyjny charakter miał artykuł "Komisyjne palenie ikon" zamieszczony w "Kurierze Podlaskim" z 8-10 lutego 1991 r. Po wręcz alarmującym tytule okazało się, nawet z treści tekstu, że ikony te to "typowa produkcja warsztatowa z przełomu XIX i XX w", tak zniszczone, że nie nadawały się już do używania zgodnie z cerkiewnym przeznaczeniem. Nikt nie pokusił się na głębszą analizę problemu, sensacja pozostała.

Sensacyjnym informacjom towarzyszą inne, już jawnie antyprawosławne, wręcz o charakterze politycznym. Niezaangażowanie polityczne kleru prawosławnego i świeckich pod sztandarami cerkiewnymi w walce z totalitaryzmem władzy w okresie PRL niejednokrotnie jest interpretowane w prasie jako efekt współpracy z byłą władzą. Cóż, nikt nie chce sięgnąć do istoty prawosławnej nauki o władzy politycznej. Brak takiej wiedzy zastępuje się chwytliwymi hasełkami. Podobnie antyprawosławny charakter miały informacje o rezultatach wyborów na Białostcczyźnie.

Sensacjom zamieszczanym w prasie nie towarzyszą obiektywne, naukowe opracowania o Cerkwi prawosławnej w Polsce. Te które się ukazały, są dalekie od obiektywizmu i nie pozbawione błędów. Hasło "prawosławie" w "Małej Encyklopedii Religioznawstwa", "Enthemer" Nr 1 (147) z 1988 r. jest tego najlepszym dowodem. Znalazło się tam nawet stwierdzenie, że używanie na Wschodzie do Liturgii chleba przaśnego, udzielanie sakramentu bierzmowania tylko przez biskupów, to przyczyny rozdziału na Kościół wschodni i zachodni. Znalazła się teza o powstaniu prawosławia dopiero w rezultacie rozłamu w chrześcijaństwie.

Podobny dezinformacyjny charakter miała wydana w 1982 r. przez J. Kellera praca "Prawosławie". Wynika z niej m.in., że prawosławie w Bizancjum to ciągła walka polityczna nieuczciwymi środkami. Inne sprawy autor po prostu pomija. W pracy znalazło się sporo błędów.

Inny, ciągle obecny nie tylko na łamach prasy temat, to Eliasz Klimowicz, chłop ze wsi Grzybowszczyzna i jego religijna sekta. W artykule w "Kurierze Porannym" z 22 lutego 1993 r. dziennikarz pyta: "Co ma Białystok do zaoferowania Polsce i światu?" odpowiada, cytując autorytety: "Coś co jest oryginalne i niemożliwe do zobaczenia gdzie indziej - historię proroka Ilji" - czyli właśnie Eliasza Klimowicza. Z artykułu wynika, że planuje się cały wachlarz działań, prezentujących sektę. Artykuł w "Kurierze Porannym" ma charakter informacyjny i jego główna myśl sprowadza się do tezy, czy znajdą się pieniądze na te "wielkie przedsięwzięcia". Pieniądze powinny znaleźć się w budżetach Urzędu Miasta i Urzędu Wojewódzkiego, sugeruje autor. Mają więc to być pieniądze podatników, czyli wszystkich mieszkańców Białostocczyzny.

Problem sekty grzybowskiej w literaturze przedmiotu znany jest co najmniej od lat siedemdziesiątych. To w 1972 r. ukazała się praca **Włodzimierza Pawluczuka** "Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej", w której autor problem sekty grzybowskiej poddał wszechstronnej analizie socjologicznej. Do problemu autor wracał niejednokrotnie, m.in. wydając zbiór esejów "Wierszalin". Problematyka wsi w okresie rozpadu społeczności tradycyjnej stała się również osnową do napisania "Konopielki" przez **E. Redlińskiego.**

W życiu społeczeństw są okresy przełomowe, silnie przeżywane, jednocześnie rodzące nową jakość. Dla prawosławnej społeczności Białostocczyzny taki przełom niosły wydarzenia I wojny światowej - ucieczka w głąb Rosji, przeżycia związane z rewolucją, upadkiem caratu, powrót na własne, najczęściej spalone, siedliska. Dotychczas wieś Białostocczyzny żyła swym tradycyjnym życiem, w którym rytm odmierzany był kalendarzem cerkiewnym. Jednocześnie odwieczny konflikt dworu katolickiego i polskiego ze wsią białoruską i prawosławną powodowały, że w świadomości wiejskiej, ugruntował się mit dobrego cara-ojczulka, a także utażsamianie

c.d. na str. 24

Co ma Białostocczyzna do zaoferowania Polsce i światu?

Egzotyczne, sensacyjne...?

c.d. ze str. 23

wszystkiego co złe z Zachodem. Ten obraz został zachwiany. Zamiast cara pojawiła się nowa władza - gdzieś na zachodzie, w obcej Warszawie. Wtedy pojawili się "prorocy" typu Klimowicza, głoszący zbliżający się koniec świata i oni to znaleźli swoich zwolenników wśród zdezorientowanych. Nikogo przecież nie mogą dziwić polskie proroctwa i wiara w nie z okresu II wojny światowej, głoszące przypowiednie o polskiej mocarstwowości w niedalekiej przyszłości. Nikt nie robi również sensacji z proroctw w literaturze polskiej, na emigracji - arcydział polskiego romantyzmu.

Sekta grzybowska powodowała konflikty wśród prawosławnej społeczności Białostocczyzny, wykorzystywane przez władze polityczne. Gdy decyzją ówczesnej prawosławnej diecezji grodzieńskiej utworzono w Grzybowszczyźnie parafię, władze polityczne w konflikcie z "prorokiem" stanęły na pozycjach antyprawosławnych i sprzeciwiły się utworzeniu parafii prawosławnej ze świątynią w domu prywatnym. W konsekwencji cerkiew zbudowaną przez Ilję przejął Kościół rzymskokatolicki.

Dzisiaj zainteresowanie "prorokiem" Klimowiczem i jego sektą przeżywa swoisty renesans. Dlaczego?

W zmienionej sytuacji politycznej wśród białoruskiej inteligencji, dotychczas w części indyferentnej wobec własnej religii, zauważamy masowe powroty do Cerkwi. Dotychczas ludność białoruska w swej masie, przede wszystkim w miastach, uległa szybkiej polonizacji, tracąc również kontakt z Cerkwią. Dzisiaj samemu powrotowi do cerkwi towarzyszy poszukiwanie swoich korzeni. Na tym tle nagłaśnianie tragedii duchowej licznej grupy mieszkańców Białostocczyzny w okresie międzywojennym jest niczym innym jak koniecznym działaniem tworzącym nieprzychylną atmosferę wokół tradycji prawosławnych. Polska literatura i publicystyka wręcz lubowała się w grzebaniu w brudach prawosławia. Nigdy nie starano się zrozumieć jego istoty, poznać w nim to co jest wieczne, nieprzemijające, jego naukę o człowieku. Koncentrując się na obrzeżach istoty prawosławia, uwypuklały jego ciemne strony.

Sekta grzybowska nie jest na pewno tym, co Białostocczyzna może dać światu.

Czy w okresie kryzysu, jaki przeżywa kultura, pieniądze podatników powinny iść na wydawnictwa i sztuki o tej sekcie. Zabrakło ich na sfilmowaniu uroczystości, które od niepamiętnych czasów po raz pierwszy przeżywała społeczność prawosławna w Polsce - sprowadzenia relikwii św. Gabriela Zabłudowskiego. Brakuje pieniędzy na renowację starych ikon, czy na wydanie ludowych pieśni religijnych, śpiewanych m.in. na Świętej Górze Grabarce.

W świadomości Polaków fakt przynależności do kultury łacińsko-śródziemnomorskiej niejako automatycznie powinien zwalniać od wnikania w istotę prawosławia. Patrzenie z góry nie sprzyja zrozumieniu prawosławia. Można je zrozumieć poprzez zbliżanie się doń sercem, uczestnicząc. Wszelka racjonalizacja wiedzy o prawosławiu nie dotyka jego istoty. Problem ten na gruncie polskiego dziennikarstwa, przede wszystkim białostockiego, przybrał charakter wręcz patologicznej pogoni za sensacją.

Droga ta prowadzi donikąd i obraża religijne uczucia prawosławnych w Polsce. Przyczyniając się jednocześnie do sytuacji, w której współczesna idea ekumenizmu staje się pustym dźwiękiem.

Aleksander Malesza

SEKTA BOGURODZICY

W Moskwie zauważa się ostatnio zwiększoną aktywność "Wszechrosyjskiej Parakletyckiej Cerkwi Bogurodzicy" - pisze o tym problemie ks. dr **Jan Gajek**, pracownik naukowy KUL w art. "Cerkiew Bogurodzicy" w "Tygodniku Powszechnym" (nr 7 z br.). Do niedawna grupa ta określała siebie jako Centrum Bogurodzicy. Jej zwolennicy wyszli wprawdzie z Cerkwi katakumbowej, lecz przejęli się katolicką mariologią, czerpią zwłaszcza natchnienie z objawień Matki Bożej w Fatimie i Medżugorie. Ponoć mają tysiące zwolenników. Mówią o potrzebie głębinowego (!) nawrócenia, zalecają dla wszystkich celibat i ascetyczny styl życia, potępiają małżeństwo. W swoim gronie mają mnichów (Rycerzy Bogurodzicy) i siostry zakonne (mirofory). Nauka jaką głoszą stanowi mieszaninę elementów prawosławnych, katolickich z domieszką totalnego bełkotu. Założycielem i zwierzchnikiem sekty jest "arcybiskup, prorok i matriarcha" Jan (Jakowlew vel Beresławskij) ur. 1946. Wygłasza on głęboko mistyczne kazania o powtórnym przyjściu Bogurodzicy. Sekta rozpoczęła swoją działalność w r. 1989 i początkowo przedstawiała się jako ruch oddolny w rosyjskim prawosławiu. (Dodać należy, że telewizja z maniakalnym uporem, trzykrotnie przedstawiała program o bogorodicznikach). "Władyka" Jan stwierdza, że pozostaje z Matką Bożą w stałym kontakcie bezpośrednim, gdyż od roku 1984 ma objawienia nieomal codziennie, przeznaczone nie tylko dla Rosji ale i całego świata. Wydają "Rycerza wiary". Sekta urządza publiczne nabożeństwa i otwarte spotkania, zwykle w domach kultury w Moskwie.

Pozostaje sprawą tajemniczą od kogo "władyka" Jan otrzymał święcenia kapłańskie, tym bardziej biskupie. Sam twierdzi, że dostał je w Cerkwi katakumbowej. *Istinno Prawosławnaja Cerkow*, której biskupi i kapłani nie uznali deklaracji metropolity Sergiusza, godzącej się z władzą radziecką. Cerkiew ta w osobach schimetropolity Teodozjusza i metropolity Epifaniusza wydała oficjalną ekskomunikę na przywódce sekty.

Bogurodicznicy z nienawiścią odnoszą się do patriarchatu moskiewskiego, którego Synod, ze swej strony potępił działalność i naukę sekty oraz przestrzega swoich wiernych przed jej wpływami. **Za to ostentacyjnie nowi czciciele Matki Boskiej podkreślają związki z katolikami.** Przez tych ostatnich są często postrzegani jako najbardziej autentyczni przedstawiciele rosyjskiego prawosławia, nie splamionego kolaboracją z władzą sowiecką. Ks. Gajek uważa, iż wiele środowisk katolickich wykazuje niewiedzę co do sytuacji w Rosji oraz rozbrajającą naiwność. Dzięki temu Cerkiew Bogurodzicy nawiązała kontakty z różnymi

Podczas niedawnego spotkania w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, poświęconego stosunkom państwa i Kościoła w przyszłej Konstytucji polskiej, dominował nastrój pesymistyczny; obawy i lęki. Panował też pogląd o konieczności utrzymania ich rozdziału. Jeden głos był odmienny, a należał do przedstawiciela Kościoła katolickiego. Objawiał się optymizm, wiarę w poprawne, ekumeniczne układy między wyznaniami oraz przekonanie, że trzeba odmiennie zredagować w przyszłej ustawie zasadniczej przepis, poświęcony państwu i Kościołom, nacisk kładąc na autonomię i współpracę obu tych partnerów.

Kościół mniejszości

NAJSILNIEJSZY BIERZE WSZYSTKO

Ta różnica nastrojów i zdań staje się bardziej zrozumiała, gdy przyjrzeć się sytuacji któregoś z tzw. Kościołów mniejszościowych. **Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny** nadaje się wyjątkowo dobrze na przykład, ilustrujący odmienność położenia mniejszości religijnych. **Jest to bowiem wyznanie najsilniejsze (ponad 800 tysięcy)** po katolickim, obecne na ziemiach Rzeczpospolitej długo (już w czasach Kazimierza Wielkiego powstało pierwsze biskupstwo prawosławne), mocno doświadczone przez historię i los (rozbite w roku 1596 przez tzw. Unię Brzeską, prześladowane w okresie międzywojennym z przyczyn narodowościowej przynależności wyznawców, w większości Białorusinów i Ukraińców, nie oszczędzane też ani przez hitlerowskie władze okupacyjne, ani dzieje powojenne).

Od lipca 1991 roku, czyli blisko dwa lata, obowiązuje specjalna ustawa o stosunku państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Daje ona mu liczne prawa i przywileje, np. możliwość utrzymywania własnych kapelanów w szpitalach, w wojsku i więzieniach, swobodę tworzenia administracji kościelnej i organizacji religijnych, prawo do własnych programów radiowych i telewizyjnych, ulgi celne i podatkowe, możliwość odzyskiwania konfiskowanych w czasach PRL majątków. **To nieprawda bowiem, że tylko Kościół katolicki był wywłaszczany i obdzierany z własności pod byle pretekstem. Spotykało to także inne wyznania,w tym prawosławnych właśnie, ewangelików, adwentystów, mariawitów. Państwo, z wmontowanym do swego programu ateizmem, zwalczało wszelką religię, najsilniejsze - najbardziej, słabsze - mniej,** zręcznie wygrywając wzajemne międzywyznaniowe pretensje, spory historyczne, rywalizację o rząd dusz.

Jak przed 400 laty

Klasztor w Supraślu, wzniesiony przez prawosławny ród Chodkiewiczów w XVI wieku, cudowny produkt renesansu, baroku i stylu bizantyjskiego, jest i był tym dla polskiego prawosławia, czym Częstochowa dla katolików. Przez stulecia przechodził na zmianę w ręce prawosławnych i unitów, by w roku 1950 znaleźć się prawem kaduka we władaniu państwa. Dziś obszar ten użytkują wspólnie: Kościół prawosławny (od lat rekonstruuje on żmudnie obronną cerkiew, wysadzoną podczas wojny przez Niemców), szkoła rolnicza i regionalne muzeum. Szkoła i muzeum nie kwapią się oczywiście z przeprowadzką, ale nie do nich przecież należy ostatnie słowo, bowiem starania Kościoła prawosławnego o całość tej historycznej schedy sparaliżowało w połowie grudnia ub. roku niespodziewane wystąpienie Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku, z własnymi roszczeniami wobec tego obiektu. Gorszący spór o majątek pounijny, z którym nie mogły uporać się także władze Polski międzywojennej, odżył z całą siłą i nieprzejednaniem, ponieważ dla prawosławnych to, co przemocą zabrała im Unia po roku 1596 pozostaje ich niezbywalną własnością. Dla Kościoła katolickiego z kolei jest tylko rabunkiem, przeprowadzonym w dodatku pod osłoną carskiej władzy Mikołaja i po Powstaniu Listopadowym (tzw. kasacja Unii) to, co Kościół katolicki wówczas utracił. Tak można spierać się przez dalsze 4 stulecia.

Roszczenia katolików

Konflikt o monaster w Supraślu każe postawić pytanie: **co w dwa lata po wydaniu swej ustawy ustrojowej odzyskał ze skonfiskowanych niegdyś majątków polski Kościół prawosławny? Odpowiedź jest dosyć prosta: na 26 złożonych przezeń wniosków władze uwzględniły na razie jeden, a i w tym jednym przypadku decyzja nie jest ostateczna,** ponieważ może być jeszcze złożona skarga do Naczelnego Sądu Administracyjnego przez jakiegoś potencjalnego rywala.

Kościół katolicki złożył 1200 wniosków o odzyskanie nieruchomości, z tego pomyślnie załatwiono na razie

c.d. na str. 26

---

grupami na Zachodzie a ich episkopat odwiedza Włochy. Czynią siebie w ten sposób promotorami ekumenii i katolickiej mariologii w Rosji. "A że pieniędzy im nie brak wniosek wielu rosyjskich prawosławnych jest jeden: oto katolicy i ekumeniści Zachodu finansują Cerkiew Bogurodzicy w jej rozbijackiej działalności przeciwko rosyjskiemu prawosławiu". Czy w zarzucie tym kryje się jedynie katolickie przewrażliwienie ? - pyta ks. Gajek.

W "Rycerzu wiary" wiele jest zachwytów nad Polską i Solidarnością a władyka Jan gościł w naszym kraju w 1990 r. na zaproszenie jednej z partii politycznych. Wspólną płaszczyzną okazała się głęboka niechęć do patriarchatu moskiewskiego. Patriarcha nawiązał kontakty z wieloma środowiskami katolickimi. Mógł później rozgłaszać, że cieszy się w Polsce wielkim poparciem katolików a nawet niektórych hierarchów. Pewne środowiska już wówczas odniosły się do Centrum Bogurodzicy z dużą rezerwą, nikt jednak nie podjął trudu rzetelnego rozeznania sprawy. Zauroczenie bogorodicznikami trwało. Polscy przyjaciele władyki Jana są nadal zafascynowani maryjnym ruchem moskiewskim. Na spotkanie z papieżem do Częstochowy przybyła liczna grupa bogorodiczników. Powołują się oni na poparcie w Polsce bardzo prestiżowych osób i środowisk.

Autor artykułu proponuje, aby ze strony polskiej ukazała się w prasie rosyjskiej oficjalne dementi lub wyjaśnienie. "Rosyjscy prawosławni mją pełne prawo znać właściwy stosunek katolików do działalności Cerkwi Bogurodzicy. Powinni dowiedzieć się, że katolicy polscy w pełni popieraja stanowisko papieża Jana Pawła II, który uznaje Rosyjski Kościół Prawosławny za Kościół Siostrzany i odnosi się do niego z szacunkiem. W interesie samych katolików leży, by nie stwarzać wrażenia, że oto różne katolickie ruchy maryjne, rękami Cerkwi Bogurodzicy, chcą rozbić Patriarchat Moskiewski i w ogóle rosyjskie prawosławie".

Opr. **T.Wyszomirski**

KOŚCIÓŁ MNIEJSZOŚCI

c.d. ze str. 25

400. Roszczenia katolików rozpatruje komisja mieszana, w której decydują na równi urzędnicy państwowi i duchowni. Wyznacza ona rozprawy, roztrząsa argumenty prawne i historyczne rywalizujących o obiekt, deliberuje i dąży do ugody. **Wnioski Kościoła prawosławnego** (podobna droga jest przewidziana w złożonym już Sejmowi projekcie ustawy dla Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego) **roztrzyga arbitralnie szef Urzędu Rady Ministrów.** Już sam proces decydowania różni się więc zasadniczo **i tu od razu widać kto jest tylko równy, a kto równiejszy od całej reszty.**

Jeżeli w Rakołupach proboszcz zniwelował bezkarnie spychaczem stary cmentarz prawosławny, jeżeli w Jabłecznej przyłączenie spłachetka ziemi na groby dla katolików od najstarszej nekropolii prawosławnej wystarczyło, aby cały cmentarz miejscowe władze przyznały parafii katolickiej, jeżeli wreszcie księża-pastorzy na Pomorzu podnoszą głos sprzeciwu przeciwko tworzeniu faktów dokonanych i przydzielaniu nieruchomości Kościołowi katolickiemu, nim luteranie odzyskają je na podstawie przygotowanej dopiero ustawy, to mamy do czynienia z sytuacją, której trzeba położyć kres.

Nie ma miejsca, nie potrzeba

Ustawa o Kościele prawosławnym (wzorem zresztą swej poprzedniczki o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego z 1989 r.) przesądza, że Kościół ten ma prawo emitowania swoich własnych programów religijno-moralnych i kulturalnych w państwowym radiu i telewizji i że sposób wykonywania tego uprawnienia określi przyszłe porozumienie między Komitetem ds. Radia i Telewizji a Świętym Soborem Biskupów. Kościół katolicki ma już trzecie (z 1991 r.) z kolei takie porozumienie, za każdym razem korzystniejsze, bo przydzielające więcej czasu antenowego. Kościołowi prawosławnemu na jego wystąpienie z grudnia ub. roku prezes J.Zaorski odpowiedział, że radio emituje już nie tylko nabożeństwa prawosławne, (np. w prawosławną Wielkanoc czy Nowy Rok), ale i własne programy autorskie. Natomiast TVP "*nie może pomieścić dodatkowych pozycji*", pisze prezes wyrażając nadzieję, że adresat "*zechce odnieść się ze zrozumieniem do powyższych wyjaśnień*".

To zrozumienie jest o tyle trudne, że ustawa jest w tej sprawie kategoryczna. Gwarantuje prawosławnym prawo do własnych programów nie tylko religijnych, lecz i kulturalnych. Podobne rozwiązanie zawiera już wspomniany projekt ustawy poświęcony wyznaniu ewangelicko-augsburskiemu. Odpowiedź p. Zaorskiego odczytana została jako ostrzeżenie, że i ewangelikom polskim trudno będzie dotrzeć do państwowej telewizji. Oto jak ma się praktyka do obowiązującej ustawy.

Z końcem lutego b.roku "Życie Warszawy" przyniosło rozmowę z biskupem gen. L.Głódziem, zwierzchnikiem Katolickiego Ordynariatu Polowego. Odniósł się on krytycznie do tworzenia podobnych służb dla innych wyznań. I znowu ustawa przesądza: "*Duszpasterstwo wojskowe prowadzi swą działalność w ramach Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego*". Na szczęście jest już gotowy statut tego Ordynariatu i jego stan etatowy (30 kapelanów). Dlatego wypowiedź biskupa Głódzia jak widać w tym przypadku nie ma większego znaczenia, choć **bywały czasy (do roku 1950) kiedy to, jedyni w ówczesnym WP rabin i pastor, podlegali służbowo katolickiemu generalnemu dziekanowi Wojska Polskiego.**

Prawosławny kapelan szpitalny, jeden na duże miasto, a zatem w stałym ruchu między szpitalami, skarży się (chciał pozostać anonimowy), że mimo wcześniejszych i uroczystych zapowiedzi nie zaprasza się go na poświęcenie nowych oddziałów szpitalnych i że zna przypadki, kiedy księża katolicy, korzystając z jego nieobecności, natarczywie nakłaniali prawosławnych wiernych do przyjęcia sakramentów katolickich. ("*To przecież wszystko jedno*" - powiedział jeden z nich).

Pos. **E. Czykwin**, reprezentant środowisk prawosławnych w Sejmie, podczas lutowego spotkania w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej poświęconej stosunkom państwo-Kościoły wyznał wprost: "*Niepokoimy się, bo pamiętamy złe tradycje II Rzeczypospolitej*". Ta tradycja dość brutalnie przemówiła w Supraślu.

Równość wszystkich obywateli wobec prawa i jej pochodna - prawna równość wszystkich wyznań, są kanonem nie tylko wyznań, są kanonem nie tylko ustawodawstwa polskiego, ale i licznych deklaracji i paktów międzynarodowych. Deklaracja o eliminacji wszelkich form nietolerancji i dyskryminacji z powodu religii lub przekonań, przyjęta w listopadzie 1981 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ uważa, że **nietolerancją i dyskryminacją z powodu religii i przekonań są nie tylko wszelkie wyłączenia czy ograniczenia prawne, ale i wyróżnienia i preferencje, wynikające z religii lub przekonań. Te preferencje i wyróżnienia są w Polsce widoczne, i to gołym okiem.**

Stanisław Podemski
("Polityka", 20 III 93 r.)

PROGRAM Z SUKCESEM

Duży sukces odniosła ubiegłoroczna akcja zwana programem wschodnioeuropejskim. Jej organizatorem była Światowa Federacja Studentów Chrześcijan (WSCF). Federacja, która za dwa lata będzie obchodziła stulecie swego istnienia, obecna w ponad 60 krajach świata, po raz pierwszy stworzyła tak szeroko zakrojony program współpracy z organizacjami studenckimi i młodzieżowymi z krajów Europy środkowej i wschodniej. W większości są to organizacje młodzieży prawosławnej. Jeszcze kilka lat temu Federacja skupiła głównie organizacje młodzieży protestanckiej.

"Program wschodnioeuropejski" to głównie organizowanie kursów językowych i treningów liderów grup zdolnych później pracować w różnych chrześcijańskich organizacjach młodzieżowych. **Współorganizatorem akcji jest również Światowe Bractwo Młodzieży Prawosławnej "Syndesmos".** W tym roku ów ambitny i znajdujący uznanie w oczach międzynarodowej społeczności program będzie kontynuowany - tak zadecydował obradujący w Białymstoku w ostatnim tygodniu marca zarząd Regionu Europy. Na około 15 kursach będzie mogła młodzież pogłębiać znajomość języka angielskiego, na dwóch niemieckiego i jednym - greckiego. Dostępne będą kursy liderów grup.

Takie otwarcie na Wschód stało się możliwe w dużej mierze dzięki działalności biura, które od kilku lat funkcjonuje w Białymstoku i jest niejako przedłużeniem, znajdującego się w Amsterdamie, biura europejskiego re-

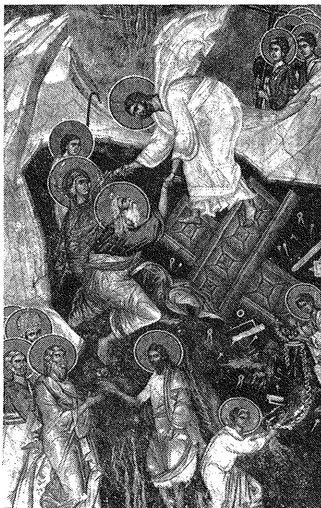
SERBSKIE OBYCZAJE

Podobnie jak w innych krajach, w Serbii to największe dla wszystkich chrześcijan święto - Zmartwychwstanie Pańskie oraz Wielki Post, zachowało wiele symboli wskazujących na dawne zwyczaje powitania wiosny, a więc wszystkiego co wiąże się z odrodzeniem i odnową życia biologicznego.

Związek ten widać już od pierwszych dni Wielkiego Postu, w okresie tzw. *Babinich dana*, które otwiera *Letnik*. Dawne wierzenia kazały tego dnia wynosić z domów na zewnątrz i palić wszystko co nieczyste, zmieniać nad wejściem do domów podkowę itd. Jeśli dziewięć *babich dni* wypada w marcu, a pogoda przynosi śnieżyce, wspomina się często przypowieść o babie Marcie, która "pożyczyła sobie" 9 marcowych dni, by uchronić swe popędzone w góry na wypas owce od zimna. Z "babich owieczek" (śniegu) właśnie próbuje się w te dni ustalić prognozę pogody na przyszłość.

W pierwsze dni Wielkiego Postu, które zaczynają tzw. *Czysty Tydzień*, porządkuje się obejścia domowe, przycina pędy w winnicach, zaś w pierwszy czwartek Wielkiego Postu - piecze ciasteczka na tzw. *Todorową sobotę* oraz zaczyna jakąś pracę, bo jak wierzono, - będzie ona wówczas "iść jak po maśle". Kobiety w tych dniach nie przędły, nie jadano również łyżką. Z myślą o dzieciach - by i one przestrzegały postu - rozpowszechniła się też przypowieść o tzw. "Babie Korizmie", będącej personifikacją samego Wielkiego Postu. Dzieci straszono, że za popełnione grzechy Baba Korizma porywa je aż do czasu, kiedy rodzice w samą Wielkanoc będą mogli je wykupić pisankami.

Ciekawe obyczaje zachowały się w Serbii również w związku z *Todorową sobotą* (pierwsza sobota Wielkiego Postu, choć święto Teodora Tirona wypada wcześniej, nazywaną też *Końskim* dniem. W wierzeniach ludowych święty jest patronem bydła, szczególnie koni - on sam bowiem miał dosiadać czarnego, chromego konia, stąd też i nazwa kolejnego tygodnia - *Chromy Tydzień*.



Zejście do piekieł. Fresk z cerkwi Bogurodzicy. Pieć. 1330 r.

Od trzeciej niedzieli Wielkiego Postu zaczyna się tzw. *Krstupoklon Tydzień* czyli Adoracja Krzyża Świętego. Krzyż - chroniący ludzi i domostwa przed wszystkimi nieszczęściami i złem, uleczający choroby - przystraja się tego dnia wiosennymi kwiatami. Unika się wszelkich prac związanych z wodą (pranie, kąpanie a nawet mielenie ziarna w młynach wodnych). W czwartym tygodniu Wielkiego Postu Cerkiew czci pamięć 40 męczenników. W Serbii dzień ten zwany jest popularnie *Mladenci*. Od rana wypieka się 40 nadziewanych miodem ciasteczek *(mladenczici)* o różnych kształtach - noża, nożyczek, szabli..., spożywa się również miód, a dawniej gotowane pokrzywy "by oczyścić krew". W *Dzień Świętego Mladena* rodzina odwiedza młode małżeństwo i składa im prezenty. Zwyczaj ten utrwalił się stosunkowo niedawno.

W obchodzone w Serbii bardzo uroczyście i radośnie Święto Zwiastowania NMP starano się dawniej koniecznie umyć w rzece lub potoku. Kobiety niepłodne również i dziś często pielgrzymują do klasztorów, rozpoczyna się także prace, które mają być "płodne" (przecinanie winorośli, sianie jarych zbóż). *Lazarewna subota* lub *Wrbnica* świętowana jest na wsi jako dzień przebudzenia wiosny. Zachował się tu bardzo interesujący zwyczaj dotyczący tzw. "lazaric" czyli panien ubranych w stroje ludowe, które śpiewając obchodzą domy i są obdarowywane przez gospodarzy jedzeniem i piciem. Widać tu wyraźny związek z obrzędem inicjacji. Co ciekawe - nie wszędzie jednak sobota św. Łazarza świętowana jest tak radośnie - w Bośni wierzy się, że jest to "najgorszy okres w roku" - nazwano ją tu zresztą *oskudicą*, tj. okresem niedostatku, przednówkiem.

W Niedzielę Palmową istniał dawniej zwyczaj przystrajania się kwiatami, dziś jedynie chłopcy wręczają dziewczętom bukiety, w których każdy kwiat ma swoje symboliczne znaczenie. W czwartym tzw. *Kwietnym Tygodniu* dekoruje się na wsiach z zewnątrz domy wiosennymi kwiatami.

W Wielki Poniedziałek, otwierający *Strasną Nedelję*, zachował się zwyczaj oblewania nad ranem wodą śpiących jeszcze domowników. Nigdy jednak nie przybrał on form przesadnie świętowanego u katolików, popularnego "śmingusa - dyngusa".

Od Wielkiego Czwartku w niektórych regionach Serbii zaczyna się malowanie pisanek i trwa trzy dni - do Wielkiej Soboty. Jaja maluje się tylko przed południem. Pierwsza pisanka miała mieć zawsze moc magiczną, do dziś jeszcze u Serbów na Kosowie nazywana jest *strasznik* czyli odstraszająca głównie niepogodę. Stawiana jest w domach na "honorowym" miejscu.

Wierzy się, że od Wielkiego Czwartku bramy raju stoją otworem, a kto w tym czasie umrze - idzie prosto do nieba, ponadto wszystkie wielkoczwartkowe datki i jałmużna mają być "zapisane w niebie".

c.d. na str. 29

---

gionu. Jego założycielem był **Mirosław Matreńczyk**, obecnie koordynatorem pracy biura jest **Włodzimierz Misijuk**.

- Drugie podobne biuro chcielibyśmy utworzyć w którymś z krajów Europy południowej np. Włoszech, Hiszpanii czy Portugalii w ramach tworzonego przez nas tzw. projektu łacińskiego - mówi przewodnicząca Regionu Europy greczynka **Suzana Argyri**. Osobiście zależy nam na tym - dodaje - byśmy się uczyli współżycia na tym kontynencie w duchu miłości. Zaś jako osobie prawosławnej (po raz pierwszy w historii ruchu przewodniczącą Regionu Europy została osoba prawosławna - przy red.) na tym, by inni wyzbyli się utartych schematów często pełnych niezrozumienia, dotyczących mojej wiary, by odkryli jej duchową głębię.

(ar)

Odszedł o. Sergiusz Stalbowski

Proboszcz parafii Nowoberezowo, ks. mitrat **Sergiusz Stalbowski** zmarł 6 lutego br. w szpitalu w Hajnówce. Przez całe życie nie chorował. Energiczny duszpasterz był wzorem do naśladowania początkującym kapłanom.

11 października ubiegłego roku uczestniczył jeszcze przez całą noc i dzień w uroczystościach poświęcenia cerkwi Świętej Trójcy w Hajnówce. W swojej parafii odprawiał wszystkie nabożeństwa. Do grudnia modlił się w czasie świąt parafialnych w sąsiednich parafiach. W święto św. Mikołaja odprawił ostatnie nabożeństwo. Musiał pójść do szpitala, choroba postępowała szybko. Odszedł od nas po 45 latach duszpasterskiej pracy w jednej parafii.

O.Sergiusz urodził się w 1923 r. w Skiedlu koło Grodna. Pochodził z rodziny duchownej. Po zakończeniu szkoły powszechnej uczył się w szkole mechanicznej w Hajnówce. W latach wojny ukończył Seminarium Duchowne.

Do 1948 roku był psalmistą w parafii Topolany, gdzie jego ojciec był proboszczem. 14 marca 1948 r. otrzymał święcenie kapłańskie i został mianowany pomocnikiem proboszcza w parafii Nowoberezowo, a w 1952 r. jej proboszczem. O.Sergiusz umiejętnie kierował parafią. Uroczyście odprawiał nabożeństwa, pomagał chórzystom, dbał o czystość i porządek siedmiu parafialnych cerkwi i kaplic.

Na pogrzeb o. Sergiusza, który odbył się 8 lutego przybył metropolita **Bazyli.** (Metropolita od dzieciństwa znał o. Sergiusza). Brał z nim udział w panichidach, czytaniu Ewangelii i pogrzebie 60 kapłanów. Pogrzeb duchownego, cieszącego się wielkim autorytetem, zgromadził wielu kapłanów i rzesze wiernych. Wszystkich przyniesionych przez nich na ostatnią drogę kwiatów i wianków nie mógł zmieścić autokar przewożący trumnę.

Ojca Sergiusza pochowano obok kaplicy na cmentarzu w Hajnówce.

Zasłużonemu pasterzowi "*Wiecznaja pamiat'*" wznosić będą współduszpasterze i wierni.



o. Sergiusz Stalbowski

Odszedł od nas po długiej chorobie inż. **Mirosław Kucharski** - długoletni prezes i założyciel Komisji Opieki nad Zabytkami Warszawskiej Metropolii Prawosławnej. Pożegnaliśmy jednego z najbardziej oddanych naszemu Kościołowi parafian cerkwi św. Jana w Warszawie.

Mirosław Kucharski - po drugiej stronie życia

Pan Mirosław odznaczał się nie często już dzisiaj spotykaną kulturą osobistą, wyniesioną z rodzinnego, ziemiańskiego domu. Dlatego prowadzenie z nim rozmowy było dużą przyjemnością. Z wykształcenia inżynier elektryk, z pasji i powołania - intelektualista. Charakteryzował go ogromny głód wiedzy, towarzyszący przez całe życie. W kręgu jego zainteresowań znalazły się oprócz problematyki zawodowej, historia, kultura starożytnej Grecji i Rzymu, prawo, muzykologia, literatura piękna, zwłaszcza polska i rosyjska, filozofia, historia Kościoła w ostatnich latach, także teologia. Przy czym, co trzeba koniecznie podkreślić, nie były to zainteresowania dyletanckie. Jeżeli już zajął go jakiś krąg problematyki, wówczas studiował go rzetelnie i dogłębnie, zbierając literaturę i konsultując się z przedstawicielami danej dyscypliny. Dla własnej satysfakcji poznawczej uczył się greki. Nie czynił tego jednak dla dyplomu lub chęci błyszczenia w towarzystwie erudycją. Po prostu kochał wiedzę.

Często zaskakiwał rozmówców, odkrywających w nim euredycję humanisty na poziomie profesora uniwersytetu. W rozmowach zawsze był dowcipny z odrobiną sceptyzmu. Jedną z jego życiowych pasji była historia Chełma. O przeszłości miasta wiedział nieomal wszystko, czym mało który z mieszkańców grodu kniazia Daniela mógłby się pochwalić.

Pan Kucharski czuł się odpowiedzialny za swoją Cerkiewł. Potrafił w życiu cerkiewnym dostrzegać zarówno blaski jak i cienie, jednak te ostatnie nie przesłaniały mu duchowej roli prawosławia, jego doniosłowości i aktualności we współczesnym świecie.

Odpowiedzialność wyrażała się w chęci niesienia bezinteresownej pomocy na takich odcinkach cerkiewnego życia, gdzie jego wiedza mogła się przydać. Ostatnią jego pracą było przygotowywanie książki o parafiach prawosławnych na terenie naszego kraju. Dwa lata wcześniej cieszył się z przejścia na emeryturę. Miał nadzieję na całkowite poświęcenie się studiom i pracy dla Cerkwi. Zasługi inż. Kucharskiego zostały docenione przez nasz Kościół i metropolita Bazyli odznaczył go orderem św. Marii Magdaleny.

Ubył z naszego grona ktoś, kto tak wiele potrafił wnieść twórczej inicjatywy w życie cerkiewne, ponieważ był młody duchem. Chorobę przyjął ze spokojem. Na kilka dni przed śmiercią przyjął św. Tajemnice z rąk o.archiprezbitera **Atanazego Semeniuka.** W ostatniej rozmowie z żoną mówił o zbliżającej się wigilii i świętach, których nie miał doczekać. Zmarł 20 grudnia 1992 r. *Otpiewanie* miało miejsce w cerkwi św. Jana na Woli pod przewodem ks. mitrata **Anatola Szydłowskiego.**

Wierzymy, że znalazł się tylko po drugiej stronie życia w wiecznej pamięci Boga. Możemy mieć też nadzieję, że tam przed Bożym tronem będzie nadal pamiętał o potrzebach Cerkwi. Dzisiaj łączymy się z nim w modlitewnym soborze.

Wiecznaja pamiat'.

T.Wyszomirski

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem w "Przeglądzie Prawosławnym" list kapitana ***Borysa Abramowicza*** *z Warszawy. Pan kapitan porusza problem prawosławnej kapelani w Wojsku Polskim, która nie została odtworzona po II wojnie światowej (mam na myśli kraj). Ten sam problem dużo wcześniej poruszaliśmy na wspólnym spotkaniu w Częstochowie u ojca Mirosława Drabiuka. W rozmowie uczestniczył ojciec Witold Maksymowicz z Krakowa oraz ojciec Anatol Kozicki z Piotrkowa Trybunalskiego. Zgodnie podkreślaliśmy, że rzymskokatolicy mają swoją kapelanię, która z 35 kapelanów rozrosła się obecnie do 100 duchownych. Są to zawodowi oficerowie nie przekraczający 35. roku życia. Jest nawet rzymskokatolickie Biskupstwo Polowe, które reprezentuje ks. bp. gen bryg. Sławoj Głudź.*

Docierają do mnie informacje (niesprawdzone), że metropolia prawosławna prowadzi rozmowy w MON na temat odtworzenia prawosławnej kapelani w Wojsku Polskim łącznie z biskupem polowym.

W Krakowie, Łodzi i Piotrkowie Trybunalskim ten problem prawosławna społeczność często podnosi w rozmowach.

W ubiegłym roku na uroczystościach w cerkwi w Krakowie, które miały miejsce na przełomie lutego i marca, przyjechałem w mundurze wojskowym. Zebrani wzięli mnie za prawosławnego nowomianowanego kapelana wojskowego. Pomimo, że był to dla mnie najmilszy komplement, musiałem zebranych wyprowadzić z błędu. Prawdą jest, iż kiedyś w młodości towarzyszyły mi takie marzenia, ale w Polsce w minionym okresie nie można było realizować swojego powołania. Dziś, kiedy moje marzenia stają się realne, jestem już stary.

Włodzimierz B.Koperkiewicz

"Przegląd" coraz bardziej mi się podoba, a to ze względu na śmiałą problematykę społeczno-polityczną. Jest to w tej chwili jedyne w Polsce pismo, w którym można przeczytać prawdę o narodach jugosłowiańskich. Temat jest mi bliski, gdyż sam przed rokiem pisałem o tym, ukazując nieznaną w Polsce genezę konfliktu serbo-chorwackiego. Avro Manhattan, autor książki "Terror over Ygoslavia" (zmarł w 1990 r.) nie spodziewał się zapewne, iż ludobójstwo powtórzy się.

Łączę wyrazy szacunku.

Zenon R.
(Warszawa)

Droga Redakcjo

Jestem stałym czytelnikiem Waszego Pisma. Są tam przedstawione bolesne i radosne sprawy. Śledzę je z wielkim zainteresowaniem. W numerze z lutego br. znalazłem dwie sprawy, które chciałem poruszyć.

Pierwsza to seminarium *. Utrzymanie tej uczelni jest żywotną koniecznością. Powinna ona reprezentować jak najwyższy poziom. Smuci mnie brak pieniędzy na jego utrzymanie. Sam staram się, w miarę możliwości, pomagać w tej sprawie. Dlatego chciałbym za pośrednictwem gazety zwrócić się z apelem do czytelników i wszystkich wiernych. Jest nas około 600 tys. wiernych. Czy wśród tych ludzi nie znajdzie się 1000 osób zarabiających więcej niż przeciętnie? Niech one co miesiąc wpłacą choć 50 tys zł. na konto seminarium. To może być ich stała ofiara - a zbierzemy 50 mln. zł. miesięcznie.*

Druga sprawa, to budowa nowej cerkwi*. Przy całym szacunku dla Metropolity i innych osób w to zaangażowanych, nie uważam tego pomysłu za najlepszy. Kto tam będzie chodził? Czy nagle namnożyły się nowe zastępy wiernych? Za jakie pieniądze będzie ona wznoszona? Te pieniądze (potencjalne) lepiej przeznaczyć na remonty i zabezpieczenia cerkwi przed złodziejami, wspomożenie seminarium, aktywniejszą pracę i lepszą organizację. A nabożeństwa w języku polskim można co jakiś czas odprawiać np. w katedrze. Przecież nie trzeba do tego zmieniać wystroju. Bardzo proszę o opublikowanie mego apelu. Musimy trzymać się mocno w morzu katolicyzmu, nietolerancji i niekiedy nienawiści.*

Z poważaniem

Jan Krzeski*, Płock*

c.d. na str. 30

Serbskie obyczaje

c.d. ze str. 27

W *Raspeti Petak* - w Dzień Męki Pańskiej nie dotyka się gwoździ, igieł itd., krawcy i szewcy nie pracują, nie pije się wina, symbolizującego krew Chrystusa.

W Dzień Zmartwychwstania wstaje się bardzo wcześnie i myje wodą, w której zanurzona jest pisanka, "czerwonym jajem" dotyka się także dzieci, by były zdrowe przez cały rok. Po nabożeństwie w niektórych wsiach obdarowuje się pisankami sąsiadów i przyjaciół. Popularny jest także zwyczaj stukania się pisankami. Pierwszą zatrzymuje się jednak w domu na cały rok jako tzw. *czuwarkucia* (strażnik domu). W Dzień Zmartwychwstania wszyscy powinni ubrać coś nowego - by się "odnowić", wierzy się także, że nie powinno się tego dnia zasnąć przed północą, oznaczać by to bowiem mogło lenistwo przez cały rok.

W większości regionów Serbii i Święto Paschy trwa 3 dni. *Svetli Ponedeljak* otwiera tzw. *Zamknięty Tydzień* (niebo według wierzeń, tego dnia się zamyka).

Wielki Wtorek, jak powiadają jest jedynym dobrym wtorkiem w ciągu całego roku. Jeśli urodzi się dziecko - będzie zdrowe i szczęśliwe. Tego dnia dobrze jest iść w odwiedziny i wybrać się w podróż.

Piątek - piąty dzień po Wielkanocy nazywany jest w Serbii *Istoczni* (w sensie szczególny) lub *Biljni* (od biljka - roślina). W istocie jest on szczególny - wyjątkowo się tego dnia nie pości, a rośliny zebrane w ciągu dnia mają mieć moc uzdrawiającą. Pasterze świętują ten piątek jako swoje święto.

Święto św. Jerzego obchodzone jest w Serbii bardzo radośnie - nie tylko tańczy się, śpiewa, plecie wieńce ale, jeśli to możliwe, kąpie w rzece. Zwyczajem jest też spożywaniem pieczonego jagnięcia.

I wreszcie tzw. Mali Vaskres (Małe Zmartwychwstanie, po św. Jerzym. W niektórych regionach ten dzień świętuje się jako zakończenie cyklu paschalnego. W okolicach Osijeka (dzisiejsza Chorwacja) ponownie maluje się tego dnia pisanki dla dzieci i pozdrawia wielkanocnym pozdrowieniem: *Christos Vaskrese - Vaistinu Vaskrese*.

Dorota Gil

listy do redakcji

Droga Redakcjo!

Społeczność serbska w USA jest bardzo wdzięczna za artykuły publikowane w "Przeglądzie" poświęcone ich sprawom.

Pomimo otaczającego nas zła, tak bardzo upowszechnionego, pomimo cynizmu, dzieje się także wiele dobrego i to dodaje otuchy.

Serbowie - tak, oni są narodem męczeńskim - nie można widzieć jedynie przestępczości, morderców i zwykłych kryminalistów - nigdzie ich nie brakuje. Jednak całą siłą doświadczenia wewnętrznego, intuicji duchowej wyrosłej u mnie z korzeni tak podobnych - "umęczonego prawosławia na ziemiach ruskich i innych" wiem, że naród ten będzie jeszcze kiedyś wielki, wielkością swoich niezliczonych obecnie męczenników i świętych, iż prawosławie tam właśnie rozkwitnie i zaowocuje niebywałym wzlotem duchowym.

Tak stało się w Rosji po wiekach "ciemności ducha" - ucisku i najazdów tatarskich, później po okresie "Wielkiej Smuty".

Przyjdzie czas i kości świętych przemówią w swoim narodzie - przemówią dla prawosławnych i dalej... Kiedy to się stanie - trudno określić, ale czas może być coraz bardziej bliski.

Z miłością w Chrystusie stała czytel-

To my - prawosławni - jesteśmy prawowitymi spadkobiercami klasztoru ufundowanego przez prawosławny ród Chodkiewiczów...

Obecnie prawosławni z przeogromnym wysiłkiem finansowym odbudowują z ruin klasztorne obiekty. Ławra Supraska jest naszym świętym miejscem, niezależnie od tego, w jakiej części Polski mieszkamy.

Przesyłając swój podpis do petycji będę wnosić gorące modlitwy do cudownej ikony Matki Bożej Supraskiej, żeby nie pozwoliła wyrządzić nam tej strasznej krzywdy, jaką byłoby odebranie nam budynków klasztornych w Supraślu.

Czytelniczka z Jeleniej Góry
(Nazwisko znane redakcji)

Patrzenie z góry na wszystko co nie - katolickie jest jedną z cech polskiego modelu katolicyzmu. Dlatego też, gdy ktoś znaczący w tym środowisku, osoba lub pismo, dystansuje się od tego sposobu myślenia, można się tylko cieszyć. Ostatni, lutowy numer "Znaku" jest przykładem odejścia od stereotypów, w myśl których, jak określił to Mikołaj Bierdiajew, świat dostrzega jedynie zewnętrzne cechy Cerkwi prawosławnej, nie zaś wewnętrzne duchowe jej skarby. Redakcja zamierzając przybliżyć polskiemu czytelnikowi istotę prawosławia skorzystała z najstosowniejszej metody - zaprezentowała poglądy i myśli prawosławnych autorów. Numer otwiera tekst **M.Bierdiajewa** "Prawda prawosławia" (tytuł oryginału "Istina prawosławija"). Prawosławie - podkreśla autor - było religią zamkniętą, pozbawioną ducha prozelityzmu nie zaangażowaną, tak jak to przypadło w udziale chrześcijaństwu zachodniemu, w długotrwałe walki religijne. Kościół prawosławny - w odróżnieniu od autorytetu, jakim jest Kościół katolicki - to nade wszystko Kościół tradycji.

"ZNAK" o prawosławiu

Tekst **Olivier Clement'a** "Bunt ducha i tragedia". Kryzys chrześcijaństwa zachodniego to próba, z prawosławnego punktu widzenia, oceny aktualnego etapu rozwoju katolicyzmu, przy czym wymyka się spod pióra autora taka oto diagnoza: "Kościół katolicki przez to że w ciągu swej historii przecenił element prawniczego rygoru i przymusu jest dziś odbierany jako >instytucja<, struktura socjologiczna, która zupełnie niepotrzebnie wtrąca się pomiędzy człowieka i Boga, podczas gdy od strony instytucjonalnej Kościół powinien być wyłącznie empirycznym kanałem przepływu sakramentów, miejscem dziania się eucharystycznej tajemnicy."

Spośród kilkunastu prawosławnych pozycji "Znaku" na szczególną uwagę zasługują dwie odnoszące się do dialogu prawosławno-katolickiego. Po pierwsze głos prawosławnego biskupa łódzkiego i poznańskiego **Szymona (Romańczuka)**, który w wywiadzie "Bądźmy bardziej ewangelikami" skomentował fakt braku braterskiej postawy ze strony katolików, oraz odniósł się do propozycji katolicko-prawosławnego dialogu w Polsce Anno Domini 1993. Władyka Szymon stwierdza: "Propozycje? Zacząć należy od spraw najprostszych, codziennych. Nie od wielkich dzwonów, które choć pięknie brzmią, na co dzień przecież nie biją. Przyznajmy każdemu prawo bycia sobą, uszanujmy nawzajem swoje świątynie, swoje modlitwy, swoje języki, nie patrzmy na nikogo z góry.

Nie chełpmy się naszą dekretową wielowiekową tolerancją. Życie było i jest inne, gorsze niż dekrety. Nie wskazujmy jedynego tylko miejsca zbawienia, bo są i inne. Nie pouczajmy ciągle innych jak dzieci małe, bo i inni mają swój alfabet chrześcijański. Poznajmy swoją wspólną historię wiekową. Nie zamieniajmy dnia dzisiejszego w gehennę dzieciom innej wiary w szkołach, nie palmy niczyich świątyń, nie wybijajmy okien, nie przeszkadzajmy w procesjach. Bądźmy bardziej ewangeliczni!" Drugim głosem odnoszącym się do załamania dialogu jest wypowiedź o. archimandryty **Josifa Pustoutowa** (Patriarchat Moskiewski):

"W lata 80. weszliśmy z dobrym teologicznym zasobem. Ale potem widzieliśmy, jak wszystko zaczyna się rwać. Przecież nasz dialog został zahamowany i obecnie jest sprowadzony do minimum. Jeśli chodzi o nas, to dalszy dialog uzależniony od kontynuacji dyskusji na temat kwestii unickiej /.../ .Ale są też inne przyczyny.

W numerze są również przyczynki pióra autorów nie będących wyznawcami prawosławia. Na przykład ks. prof. **Wacława Hryniewicza** "Prawosławie poszukujących", rzecz, którą prawosławni mogą przyjąć z uznaniem i sympatią. Ale są i takie, które, na przykład tekst arcybiskupa **Tadeusza Kondrusiewicza** wzbudzają, najłagodniej się wyrażając, sprzeciwy (piszący te słowa ma m.in. poważne dane, by wątpić w to, że Ekscelencja Kondrusiewicz jest takim czcicielem św. Sergiusza z Radoneża jest, jak to w swym wystąpieniu sugeruje!

A.K.

W Sejmie trwają prace nad adaptacją pomieszczenia, w którym ma być urządzona kaplica. Centralnym obiektem ma być sprowadzona przez posłankę H.Nowinę-Konopczynę (ZChN) figura Matki Boskiej Fatimskiej. Ponadto grupa posłów wystąpiła do Marszałka Sejmu z prośbą o zawieszenie w sali obrad plenarnych - obok godła państwowego - krzyża. W sali obrad Senatu krzyż już wisi. Zawiesił go, bez wiedzy senatorów i Kancelarii Senatu, senator Henryk Czarnocki (Pl). Tego senatora w kilka dni później zatrzymała policja. Senator jechał samochodem w stanie upojenia alkoholowego.

Z chwilą objęcia Ministerstwa Kultury przez nowego ministra w "Kresach" - dodatku gazety "Słowo Dziennik Katolicki" uderzono w Ukraińców, a pośrednio w pracowników zajmujących się w ministerstwie mniejszościami. W artykule "Siewcy nienawiści i kłamstwa" **Jacek E. Wilczur** pisze: "... Polskę i Polaków plugawi w każdym, bez wyjątku, numerze ukazujący się w Polsce tygodnik ukraiński "Nasze Słowo", organ ukraińskiej mniejszości narodowej w naszym kraju. I co ciekawsze, to antypolskie pismo subsydiowane jest z budżetu naszego Ministerstwa Kultury. Wygląda na to, że odpowiedzialni za politykę narodowościową w Polsce nie czytają go bądź nadzór nad sprawami mniejszości narodowych przekazano nie-Polakowi". Czy należy spodziewać się podobnego ataku na pisma mniejszości białoruskiej?

Przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego rozpoczęła się rozprawa o unieważnienie wyroków dotyczących między innymi Zygmunta Szendzielarza (Ps. "Łupaszko"). Z. Szendzielarz, dowódca V Brygady ("Brygady Śmierci") AK w Okręgu Wileńskim, został w 1950 roku skazany na karę śmierci. Z działalnością "Brygady Śmierci" zetknęli się także mieszkańcy Białostocczyzny. Niektórzy przypłacili to życiem.

Rząd w Belgradzie ocenił działalność Tadeusza Mazowieckiego i jego sprawozdania z terenów wojny w byłej Jugosławii jako "dyskryminujące Serbów i rasistowskie stanowisko w badaniach naruszeń praw człowieka na terenie byłej Jugosławii". Zażądano usunięcia Tadeusza Mazowieckiego i wyznaczenia innego sprawozdawcy Komisji Praw Człowieka ONZ.

W Watykanie są czynione przygotowania, które zmierzają do kanonizacji chorwackiego kardynała Stepinaca. Ten duchowny błogosławił wizyty Ante Pavelica u Hitlera i nie sprzeciwiał się działalności faszystowskich chorwackich bojówek, które masowo rozstrzeliwały Serbów i Żydów.

Oleg Łatyszonek, lider białoruskiej partii w Polsce (BDA) uważa, że jest potrzebna militarna interwencja w byłej Jugosławii, bowiem prawosławni Serbowie przebrali miarę. Lider dziwi się, iż część zrzucanych kontenerów z żywnością dla bośniackich muzułmanów trafia do rąk Serbów. (Niva 13/93).

Papież powołał komisję pomocy Kościołowi katolickiemu na terenie b. ZSRR oraz państw Europy Wschodniej. Powstała ona w miejsce utworzonej w 1925 r. przez papieża Piusa XI Komisji "Pro Russia". Komisja będzie odpowiedzialna za pomoc w reorganizacji Kościoła na terenie b. ZSRR, ma także koordynować kontakty z Kościołem prawosławnym. O randze Komisji świadczy fakt, że na jej czele stanął sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej czyli pierwsza osoba w hierarchii watykańskiej po papieżu.

Pod koniec roku rozpocznie nadawanie swojego serwisu Katolicka Agencja Informacyjna. KAI powstaje dzięki wsparciu Kościoła katolickiego w USA.

Agencją będzie kierować fundacja, którą z kolei będzie kierować rada złożona z pięciu biskupów. W tym zespole znaleźli się biskupi: Jan Chrapek, Józef Życiński, Stanisław Gądecki, Jan Tyrawa i Tadeusz Pieronek. Przed wojną działała w Polsce Katolicka Agencja Prasowa.

Ministrem Sprawiedliwości, na miejsce Zbigniewa Dyki, został mianowany inny przedstawiciel ZChN - Jan Piątkowski, przewodniczący sejmowej komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Kościół ewangelicko-augsburski, jako trzeci - po rzymskokatolickim i prawosławnym - będzie mieć (jeśli sejm uchwali) ustawę gwarantującą mu prawo do nieskrępowanej działalności. W Polsce istnieje blisko stutysięczna społeczność luteran. Ustawa - gdyby została uchwalona - po raz pierwszy od 1936 roku gwarantowałaby temu Kościołowi w Polsce pełną niezależność od państwa.

W badaniach CBOS na temat prestiżowych zawodów wygrali: lekarz, nauczyciel i rolnik. Na ostatnim miejscu byli : poseł, księgowy i urzędnik państwowy. Tak się składa, że kondycja finansowa trzech pierwszych zawodów w Polsce jest bardzo zła. Przedstawiciele trzech ostatnich zawodów mają o wiele mniej powodów do narzekania niż inni.

Przepowiednia dla Polski jasnowidza z Człuchowa, Krzysztofa Jackowskiego ("Nie z tej Ziemi" 3/93/: "Za rok" a będzie to trwało rok lub dwa lata) czeka nas głód, który nie będzie spowodowany suszą, lecz ekonomiczną i polityczną nieudolnością naszych kolejno upadających rządów. Prezydent Lech Wałęsa w ciągu najbliższych dwóch lat tak poważnie straci twarz w opinii Polski i świata, że nie chciałbym być w jego skórze. Zyska wpływy KPN pod kierownictwem Leszka Moczulskiego, którego osobiście nie poważam. Za rok nie będzie już w Polsce demokratycznych rządów, ponieważ władzę będzie sprawować tylko jedna partia, KPN. Bardzo dobrze natomiast będą sobie radzić - Czechy, Słowacja i Węgry".

Rządy Polski i Rosji mają podpisać umowę o opiece nad cmentarzami. Obowiązek opieki nad grobami żołnierzy radzieckich po wycofaniu się wojsk Federacji Rosyjskiej będzie spoczywać na władzach gminnych. Według rosyjskiego centrum prasowego w Polsce jest pochowanych ponad 620 tys. obywateli byłego ZSRR. Leżą oni w 584 miejscach pochówku.

Czechy i Słowacja

Dwie diecezje

W związku z podziałem kraju na dwa niezależne państwa, nastąpiły zmiany w strukturze Kościoła Czechosłowacji, które mają na celu utrzymać jego jedność kanoniczną i duchową. Zgodnie z decyzją przyjętą przez synod biskupów, utworzono dwie równoległe struktury, jedna z nich obejmuje diecezję Pragi i Ołomuńca w Republice Czeskiej, druga diecezję Presova i Michałowic na Słowacji. Każda z nich będzie miała swój odrębny Synod. Pozostaną one jednak pod zwierzchnictwem tego samego hierarchy i arcybiskupa Pragi (jak to jest obecnie) bądź arcybiskupa Presova.

Bułgaria

Sobór narodowy

Bułgarski Kościół prawosławny zakończył przygotowania do soboru narodowego, który odbędzie się w maju br. Każdą z diecezji reprezentować będzie biskup, 3 duchownych i 4 laików. Sobór Cerkwi Bułgarii ustosunkuje się do podziału, jaki nastąpił w łonie hierarchii.

Jugosławia

Zbrodnie Chorwatów i Bośniaków

"Serbski Kościół prawosławny - pisze D.Cosica w "Le Monde" - który jako jedyny mówi o tragedii trzech narodów, dysponuje szokującymi i udokumentowanymi danymi dotyczącymi fizycznej i kulturowej eksterminacji Serbów w Bośni i Hercegowinie oraz w Chorwacji. Te dokumenty nie wzbudzają jednakże żadnego zainteresowania Parlamentu Europejskiego ani pojedyńczego obserwatora, w tym także "nowych filozofów" z naszego kraju".

Ujawnianie tylko przedstępstw popełnionych przez Serbów zaś pomijanie milczeniem równie strasznych zbrodni Chorwatów i Bośniaków, nieustanne informacje o serbskiej czystce etnicznej przy całkowitym bagatelizowaniu marzeń o wielkiej Chorwacji czy fundamentalizmu islamskiego prezydenta Izetbegovica, wszystko to przyczynia się do zaognienia klimatu "manipulacji i kłamstw oraz zwiększa zło" (...) "kłamstwo jest zawsze prostsze niż prawda i dużo bardziej skuteczne" dodaje prezydent nowej Jugosławii.

Grecja

Bank Orthodoxia

Grecki bank Egnotia oraz Patriarchat Moskiewski utworzyli bank handlowy Ortodoxia z siedzibą stolicy Rosji. Bank ten oprócz normalnej działalności finansowej będzie prowadził inwestycje kapitałowe, które pozwolą Cerkwi rozwinąć działalność duszpasterską i społeczną.

Otwarcie banku poprzedziło 12 miesięcy przygotowań. Jego kapitał założycielski sięgający 30 mln dolarów pochodzi od inwestorów greckich, cypryjskich i amerykańskich. Bank Ortodoxia jest jednym z 5 największych prywanych banków rosyjskich. Z czasem zamierza rozwinąć sieć filii na terenie całego kraju.

Przedsięwzięcie to zostało pozytywnie przyjęte przez rząd grecki, otrzymało poparcie Cerkwi Grecji i Cypru oraz aprobatę patriarchatu ekumenicznego. Cerkiew ma nadzieję, że bank pomoże przy zakładaniu fakultetów teologii prawosławnej, uniwersytetu, szpitali, odbudowy świątyń i monasterów.

Współczucie patriarchy

E.Savlter z departamentu praw człowieka ŚRK, J.Taylor odpowiedzialny w KEK-u za stosunki z krajami ex-Jugosławii oraz I.Bria, rumuński teolog prawosławny członek departamentu "Jedność i odnowa" ŚRK odbyli długie rozmowy z patriarchą Pawłem i członkami Synodu.

"Prasa międzynarodowa nie przestaje pisać o zgwałconych kobietach muzułmańskich i chorwackich - powiedziała E.Savlter. - My chcemy usłyszeć o cierpieniach zgwałconych Serbek. Jako kobieta byłam bardzo poruszona współczuciem patriarchy okazanym wszystkim tym nieszczęśliwym kobietom i wszystkim tym, którzy cierpią niezależnie od strony, po której się znajdują".

J.Taylor określił stanowisko patriarchy serbskiego jako głęboko chrześcijańskie i niestronnicze. "Dla nas pozycja Kościoła serbskiego jest całkowicie jasna - oświadczył o.I.Bria. - Ochrona jednostki Kościoła w minionym 40-leciu w Jugosławii nie była rzeczą łatwą. Nie jest to łatwe także obecnie. Dlatego też deklaracje i stanowisko patriarchy wobec aktualnego konfliktu są niezwykle cenne. Odzwierciedlają one głęboko biblijną duchowość i dają przykład ludzkiego podejścia do problemu".

Kalendarz

"Serbski Kościół prawosławny nie przewiduje obecnie zmiany kalendarza juliańskiego na gregoriański, którym posługuje się większość Kościołów chrześcijańskich, w tym także część Kościołów prawosławnych" powiedział biskup Backa Ireneusz w wywiadzie dla szwajcarskiej agencji katolickiej APIC.

Oprócz Kościoła serbskiego kalendarz juliański zachowały także Patriarchat Jerozolimski, Moskiewski, Kościół prawosławny w Polsce a także wspólnota monastyczna Athosu. Inne Kościoły prawosławne używają kalendarza gregoriańskiego do świąt stałych, natomiast do Paschy i świat cyklu paschalnego - kalendarza juliańskiego (z wyjątkiem Cerkwi Finlandii).

Jordania

Arabska wspólnota prawosławna

150 delegatów wzięło udział w konferencji arabskich wspólnot prawosławnych Jordanii i Palestyny. Wystosowali oni na ręce patriarchy Jerozolimskiego szereg propozycji zmierzających do usprawnienia pracy Kościoła.

"Arabska wspólnota prawosławna odgrywała znaczącą rolę w społeczeństwie Jordanii i Palestyny; chcemy by było tak także obecnie" - oświadczył przewodniczący konferencji. Jego zdaniem liczba prawosławnych chrześcijan w Jordanii, Jerozolimie i na terytorium okupowanym sięga 200 tys. osób. Los tej wspólnoty jest zagrożony. Wielu wiernych emigruje w obawie przed okupacją izraelską, inni kierują się ku innym konfesjom, których hierarchia jest bardzo dynamiczna.

Uczestnicy konferencji przedstawili 12 propozycji dążących do zahamowania tego niepożądanego zjawiska. Żądają oni zmiany statutu z 1958 roku, który określa stosunki między Bractwem mnichów greckich św. Grobu Chrystusa, spośród których rekrutują się członkowie hierarchii Patriarchatu Jerozolimskiego a lokalną wspólnotą prawosławną. Delegaci podkreślili ko-

nieczność lepszej współpracy między duchownymi i laikami oraz zażądali, by duchowieństwo osobiście miało także dostęp do episkopatu.

Uczestnicy spotkania zaproponowali także, by Patriarchat Jerozolimski przyjął kalendarz gregoriański do świąt stałych, zachowując kalendarz juliański do Paschy i świąt z nią związanych. Obecnie patriarchat stosuje wyłącznie kalendarz juliański. Podkreślono konieczność ustanowienia dialogu z islamem.

Delegaci zażądali, by ekstremiści żydowscy, którzy od 3 lat okupują hospicjum Św. Jana (własnosć patriarchatu) natychmiast je opuścili na mocy decyzji Najwyższego Sądu Izraelskiego. Zajęcie tego budynku wywołało poważne zamieszki w kwietniu ub. roku.

W trakcie konferencji odczytano telegramy, które nadeszły od rządu jordańskiego i przywódcy organizacji Wyzwolenia Palestyny Jossera Arafata.

Rosja

Patriarcha i prezydent

Patriarcha Moskiewski **Aleksy II** spotkał się z prezydentem Rosji **B.Jelcynem**. W rozmowie poinformował prezydenta o skutkach kryzysu ekonomicznego w życiu codziennym Cerkwi. Poprosił o przyznanie Cerkwi regularnego czasu na antenie telewizyjnej. Obaj rozmówcy podkreślili konieczność umacniania pokoju społecznego i religijnego w kraju.

Nie pominięto także problemu jugosłowiańskiego. Wobec zaostrzenia tego konfliktu patriarcha wyraził zaniepokojenie rozwojem bratobójczej walki. Poinformował prezydenta, iż po wznowieniu działań wojennych w Krajinie wymienił posłanie z patriarchą Serbskim **Pawłem I**. Hierarcha wezwał też Światową Radę Kościołów, Konferencję Kościołów Europejskich do podjęcia natychmiastowych kroków "w celu złagodzenia tragicznego konfliktu."

Turcja

Wizyta metropolity Waszyngtonu

Metropolita Waszyngtonu **Teodozjusz** złożył oficjalną wizytę w Patriarchacie Ekumenicznym. Spotkanie to pozwoliło dwóm hierarchom zaświadczyć o ich jedności w wierze i poruszyć problemy, jakie stoją przed obydwoma Kościołami. Była to pierwsza wizyta od momentu ogłoszenia autokefalii Prawosławnego Kościoła Ameryki w 1971 roku, która po dziś dzień nie została kanonicznie uznana przez Patriarchat Ekumeniczny.

Punktem kulminacyjnym wizyty była uroczysta Liturgia eucharystyczna, której przewodniczył patriarcha **Bartolomeusz**. W czasie nabożeństwa obaj hierarchowie wymienili pocałunek pokoju, później przyjęli *priczastije* z tego samego kielicha, manifestując w ten sposób łączność eucharystyczną między dwoma Kościołami.

Odbyło się także robocze spotkanie gości z synodalną komisję do spraw

kontaktów prawosławnych. Omówiono obecną sytuację prawosławia, podzielonego na różne jurysdykcje w Ameryce.

Goście przypomnieli, że Kościół Ameryki, którego początki sięgają misji rosyjskiej na Alasce w 1794 roku, podejmuje wysiłki na rzecz utworzenia Kościoła lokalnego.

W czasie pobytu w Stambule delegacja Cerkwi Ameryki udała się do prawosławnego monasteru św. Trójcy - wHalki, gdzie uczestniczyła w Liturgii odprawionej w obecności patriarchy Bartolomeusza I. W końcu nabożeństwa metropolita Teodozjusz wyraził nadzieję na szybkie ponowne otwarcie tamtejszego Instytutu Teologii Prawosławnej. Władze tureckie zamknęły go w 1971 roku. Wyraził także życzenie, by Halki stały się centrum kształcenia teologicznego dla całej Cerkwi prawosławnej".

USA

Wolontariusze

Centrum misyjne greckiej archidiecezji Ameryki przedstawiło swój program działania na rok 1993. Tym razem grupy wolontariuszy udadzą się do Kenii, Rosji, Polski, Słowacji i Meksyku, by pomóc w realizacji konkretnych projektów lokalnych wspólnot prawosławnych.

Dwie ekipy amerykańskie pracować będą w Kenii. Jedna - przy budowie Cerkwi w Chavogere, gdzie istnieje już ośrodek medyczny zbudowany w czasie poprzedniej misji w 1988 roku. Druga spotka się z kenijskimi liderami młodzieży prawosławnej, by pomóc im przy organizowaniu seminariów, spotkań modlitewnych i informacyjnych.

Trzy inne ekipy udadzą się do Europy środkowej i wschodniej. W Polsce goście uczestniczyć będą przy remoncie cerkwi. Prawosławne seminarium w Presovie (Słowacja) potrzebuje nauczycieli języka angielskiego, ikonografii i informatyki. Trzecia ekipa uda się do Rosji by razem z Bractwem Młodzieżowym Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, pomagać w odbudowie monasterów.

Ostatnia grupa wolontariuszy pozostanie na kontynencie amerykańskim i wspomoże realizację projektów lokalnych wspólnot prawosławnych. Zajmie się także dostarczeniem wyposażenia medycznego do Tijvany (Meksyk).

Centrum misyjne zaprezentowało także bilans ubiegłorocznej misji w Ugandzie. Dostarczono ambulans, wyposażenie medyczne i lekarstwa na potrzeby centrum prawosławnego w Kampala. Amerykańska ekipa prawosławna udała się wówczas także do Kibonge, gdzie wpólnota lokalna pod przewodnictwem ugandzkiego diakona prawosławnego odbudowuje swoją cerkiew i wznosi sierociniec dla dzieci, których rodzice zmarli na AIDS. W przyszłości centrum misyjne Ameryki pragnie przeznaczać co roku 12 tys. dol. na lekarstwa dla Ugandy i Kenii.

Na podstawie "Service Orthodox Press" oprac. **Alła Matreńczyk**

UKOŚNIK

Prawoskośnie - w dół

1) jeden z ewangelistów,
2) w plastyce powtórzenie dzieła sztuki, wykonane przez tego samego artystę,
4) powstanie ludności w Konstantynopolu w 523 r., stłumione przez Belizariusza,
6) typ radzieckich próbników kosmicznych przeznaczonych do badań księżyca,
9) aureola wokół głowy świętego,
10) w monarchiach muzułmańskich wielki dostojnik państwowy,
12) namuł, szlam,
15) jeden z towarzyszy Ruryka,
16) metropolita Mińska, egzarcha Białorusi,
17) środek przeciwbólowy i uspokajający,
18) najdłuższy jest chiński,
20) prorok, świadek przemienienia Jezusa,
22) semicka bogini płodności,
23) mieszkaniec północnego Kaukazu,
24) jeden z apostołów, jego teściową uleczył Jezus,
26) nic w talerzu,
28) bohaterka "W pustyni i w puszczy",
31) imię księcia moskiewskiego (1325-1340), wnuka Aleksandra Newskiego,
32) prowincja rzymska, jej stolicą był Korynt znany z listów św. Pawła,
33) zupa rybna, popularna w Rosji,
34) organ uznany w Starym Testamencie za siedlisko różnych uczuć ludzkich: radości, woli, sumienia,

Lewoskośnie - w dół

1) naczynie liturgiczne, służące do przechowywania św. Krzyża,
3) księga liturgiczna ustalająca porządek i regułę nabożeństw w Kościele prawosławnym,
5) jej rzecznikiem i inicjatorem był metropolita Rahoza,
7) symbol, znamię,

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

ŚWIĄTECZNY

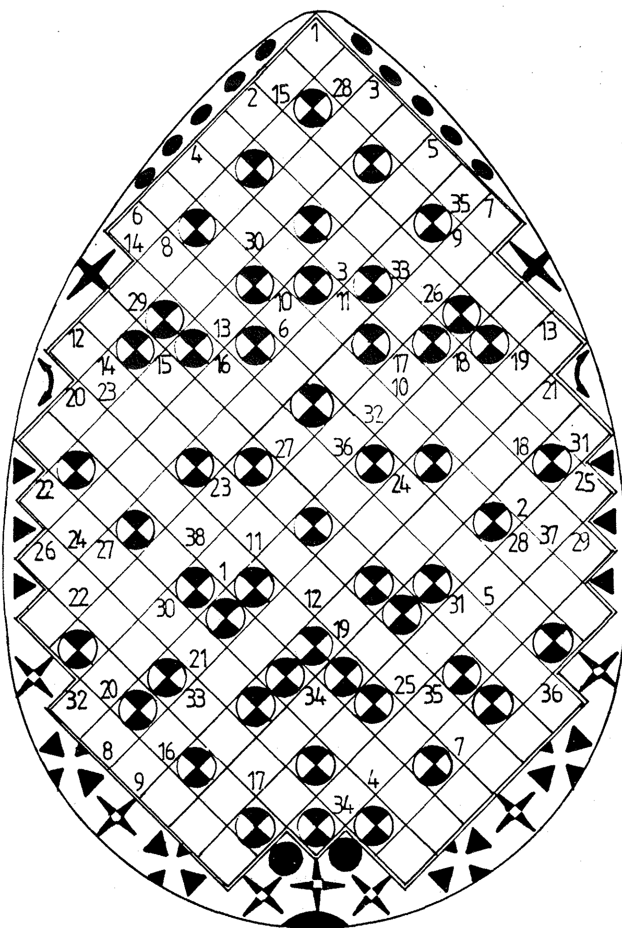
11) w mitologii greckiej bóg wiatru zachodniego,
13) niemiecki botanik i genetyk (1875-1833), twórca nowych odmian uprawnych,
15) niezmierzona odległość,
16) przyjaciel i doradca Peryklesa, największy rzeźbiarz grecki okresu klasycznego,
17) wyruszenie na pielgrzymkę,
18) tytuł administracyjny we Francji i obecnej Rosji,
21) minerał, zielona odmiana amfiboli,
23) rosyjskie imię męskie (anagram słowa potas),
24) Pięcioksiąg Mojżesza - Tora,
25) wódz Indian amerykańskich ze szczepu Ottawa (1720-1769), przywódca powstania przeciw Anglikom,
27) wymarły praprzodek bydła domowego w Polsce,
29) np. kulszowy,
30) biała, żółta lub czerwona,
34) skórzany pleciony bicz o krótkiej rękojeści,
35) symbol nicości i bezwartościowości,
36) jądro atomowe charakteryzujące się określonym składem lub strukturą.

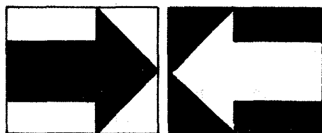
Aleksander Sołowianowicz

Litery z pól ponumerowanych w dolnych rogach kratek, wypisane kolejno od 1 do 38 utworzą hasło, rozwiązanie dodatkowe, będące myślą o. Jerzego Klingera.

Wśród odpowiedzi z prawidłowymi rozwiązaniami rozlosujemy trzy nagrody książkowe.

Nagrody za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru (hasło brzmiało: **"Człowiek jest spokrewniony z Bogiem"**) otrzymują: **Jan Dziadyk** ze Złotoryi, **Jrzy Nieścierowicz** z Warszawy i **Elżbieta Nowik** z Białegostoku. Gratulujemy!





Misia - panna, lat 32, wyznania prawosławnego, domatorka, dość ładna, średniego wzrostu, szatynka, własne mieszkanie, samochód, średnie wykształcenie, wychowująca 8-letnią córeczkę. Pozna pana do lat 40. z wykształceniem średnim lub wyższym bez zobowiązań i nałogów, poważnie myślącego o przyszłości.

Zdjęcie mile widziane.

Książki wysyłamy po otrzymaniu zamówienia za zaliczeniem pocztowym na koszt zamawiającego.

Nasz adres: **"Orthdruk" sp. z o.o., ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-762 Białystok.**

KARTA ZAMÓWIEŃ

Ilość zam.egz.	Tytuł:	Cena detaliczna:	Cena hurtowa powyżej 5 egz.
....	o.G.Krug "Myśli o ikonie"	12.000 zł.	10.000 zł.
....	S.Bułgakow "Prawosławie"	30.000 zł.	26.000 zł.
....	Prawosławny molitwosłow (z transeliteracją)	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Kratkij molitwosłow	3.500 zł.	2.500 zł.
....	Pomiannik	3.500 zł.	2.500 zł.
....	Liturgia do kolorowania	3.500 zł.	3.500 zł.
....	A.Schmemann "Wielki Post"	10.000 zł.	8.000 zł.
....	Sobór św. Mikołaja	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Krestnaja Piesń	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Katechizm	5.000 zł.	4.000 zł.
....	A.Schmemann "Za życie świata"	10.000 zł.	8.000 zł.
....	Święta góra Grabarka	4.000 zł.	3.000 zł.
....	św. Serafin Sarowski "Ogień ducha Świętego"	8.000 zł.	6.000 zł.
....	Olivier Clement "Ojcze nasz"	7.000 zł.	5.500 zł.
....	Posledowanie ko swiatomy priczaszczeniju	3.000 zł.	2.000 zł.

"Przegląd Prawosławny" w prenumeracie!

Po dłuższej przerwie od kwietnia br. Przedsiębiorstwo Państwowe "Poczta Polska" podejmuje się od nowa prenumeraty czasopism - tym razem na własny rachunek, bez pośredników. Potencjalnym czytelnikom prenumerowanych pism, a tym samym ich wydawcom stwarza bardzo korzystne warunki. Postanowiliśmy z nich skorzystać.

Już pod koniec kwietnia, w cenniku prasy polskiej, znajdującym się w każdym urzędzie pocztowym, znajdzie się również nasz tytuł.

Wystarczy więc tylko pójść na pocztę, albo nawet zwrócić się do listonosza i zaprenumerować "Przegląd Prawosławny" na kwartał, pół roku lub rok.

Operacja bardzo prosta. Urzędniczka z poczty wypełni nawet za was druk prenumeraty, a listonosz dostarczy gazetę do domu bez żadnych dodatkowych opłat.

Przedpłaty są przyjmowane:
do 25 MAJA na prenumeraty realizowane od 1 lipca
do 25 SIERPNIA - realizowane od 1 października.

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

* **Jarosław Makal** relacjonuje z Egiptu, czyli "U Koptów - krok od początków chrześcijaństwa"
* **Michał Bołtryk** rozmawia z ambasadorem Republiki Białorusi w Polsce Władimirem Sieńko
* **Anna Radziukiewicz** o prawosławnej kapelanii w Wojsku Polskim w okresie międzywojennym
* **Andrzej Kempfi** o św. Tichonie Zadońskim
* **Józef Kuffel** o Modlitwie Jezusowej

Miesięcznik.

Wydawca: Instytut Prasy i Wydawnictw "Novum", "Orthdruk" sp. z o.o. przy współudziale Zarządu Głównego Bractwa Prawosławnego w Białymstoku.

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Andrejuk (sekretarz redakcji), Michał Bołtryk, Eugeniusz Czykwin (redaktor naczelny), Mikołaj Hajduk, Ałła Matreńczyk, Anna Radziukiewicz (zastępca red. naczelnego). **Stale współpracują**: Jarosław Charkiewicz, Andrzej Kempfi, Aleksander Malesza, Włodzimierz Misijuk, Aleksander Sołowianowicz, ks. Grzegorz Sosna, Tadeusz Wyszomirski. **Skład komputerowy:** Halina Kierdelewicz.

Adres redakcji: 15-762 Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 13, tel. 516-230.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.

Skład, łamanie i druk: Orthdruk, 15-762 Białystok, Antoniuk Fabryczny 13.

Prenumerata: "Przegląd Prawosławny" można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym na terenie całego kraju lub u listonosza. Prenumeratę prowadzi Przedsiębiorstwo Państwowe "Poczta Polska".

Pismo można również prenumerować za pośrednictwem redakcji.